

OD REDAKCJI:

Czas urlopowy, wakacyjny dobiegł końca. Wracając myślami do tamtych chwil robi nam się smutno, że to co wspaniałe, miłe, tak szybko minęło. Czas, który tak przyjemnie mogliśmy spędzać ze swoimi dziećmi, już dawno minął. Jednak najważniejsze jest to, że ten czas mile spędzony pozostanie gdzieś głęboko w pamięci.

Rozpoczął się nowy rok szkolny i to on teraz jest tym najważniejszym czasem dla każdego dziecka. Będą one w tym czasie pogłębiały swoją wiedzę, ale czy wychowanie religijne jest równie ważne?

Religijne wychowanie dzieci rozpoczyna się zatem zawsze od nas samych. Wiara musi w nas wzrastać i być widoczna na zewnątrz, w codziennym życiu. Mamy po temu wiele okazji. Na przykład - modlitwa przed jedzeniem. Gdzie jest ona praktykowana i nie została sprowadzona do zwykłej formalności, tam dziecko może doświadczyć, że Bóg obdarowuje nas swoimi dobrami i że mamy podstawy do wdzięczności. Dziecko uczy się także myśleć o innych i z nimi dzielić. Pytania wielkiej wagi przychodzą później same przez się. Jedną z najważniejszych chwil dnia jest moment kładzenia się do snu. Przeznaczony na to czas nigdy nie jest stracony. Dziecko doświadcza wówczas bezpieczeństwa i cielesnej bliskości, znajduje spokój i odprężenie. Jest też właściwa okazja do osobistej modlitwy. Dziecko może posłuchać i odczuć, jak rodzice odnoszą się do problemów życia, jak wyrażają w modlitwie własne myśli i uczucia. Szczególnie ważne jest, by rodzice modlili się z dziećmi na przemian. Dziecko uczy się wtedy, że są różne rodzaje modlitwy. Istotne jest, by nasze modlitwy, zwłaszcza z małymi dziećmi, były krótkie i proste. Musimy wiedzieć, że nasz maluszek może skoncentrować się w pełni tylko przez chwilę. Dlatego modlitwa musi wypowiadać rzeczywiste intencje dziecka, to, co jest dla niego najistotniejsze i najważniejsze. Co jest lepsze: modlić się własnymi słowami czy korzystać z gotowych tekstów? Obie możliwości są do przyjęcia. Ważne jest, aby słowa wypowiadać prawdziwie i szczerze. Z tego powodu proponuję modlitwę własnymi słowami, spontaniczną. Zawsze powinniśmy myśleć o naszych dzieciach. Nie wolno nam obciążać ich fałszywymi pojęciami lub wręcz niepokoić. Z tego powodu mówienie o grzechu i nieprawości wobec Boga nie jest dla małych dzieci przydatne.

Modlitwy muszą wypływać z serca. Dlatego nie istnieje nic, co nie mogłoby zostać w niej poruszone. Pozostawmy dzieciom wolność posługiwania się jeszcze nie do końca oswojoną mową. Dokładnie przysłuchujmy i uczmy się ich dusz dla własnej korzyści. Dzień powszedni wciąż stawia nas przed nowymi problemami i zaskakującymi zadaniami. Jednak wszystkie te sprawy zawsze możemy powierzać Bogu. A co ważne jest dla każdej rodziny szczere relacje. Drodzy rodzice, nasze dzieci zaczynają kolejny etap w swoim życiu i to od nas zależy, w jaki sposób będą podchodziły do pewnych spraw, to my jesteśmy ich najważniejszym doradcą przy współudziale naszego Pana Boga.

Beata Macura



Rozważanie biblijne

„... bądź więc mocny i mężny, nie bój się i nie lękaj się.” 1 Krn 22, 13 b

Umiera król Dawid. Jest tego w pełni świadomy. Przed odejściem przywołuje do siebie syna Salomona, wtedy jeszcze niepełnoletniego i tak się zwraca do niego:

„Synu mój, ja zamierzałem zbudować świątynię dla imienia PANA, BOGA mego, lecz doszło mnie słowo PANA tej treści: wiele krwi przelałeś i wielkie wojny prowadziłeś, nie możesz więc zbudować świątyni dla imienia mego. Oto narodzi się tobie syn, on będzie mężem spokoju i ja sprawię, że dozna spokoju

od wszystkich nieprzyjaciół wokoło. Imię jego będzie Salomon i za jego czasów dam pokój i wytchnienie Izraelowi. On zbuduje świątynię dla imienia mego, on będzie mi synem, a ja będę mu ojcem” 1 Krn. 22,7-10 Takie Słowo usłyszał od BOGA Dawid. Teraz, podczas poże-



gnania, dodaje od siebie: „*Teraz więc synu mój, niech PAN będzie z tobą, aby ci się dobrze powodziło i abyś zbudował świątynię PANA, BOGA twego.... bądź więc mocny i mężny, nie bój się i nie lękaj się.*”

Wielkie i święte zarazem zadanie wyznaczył PAN Salomonowi przez Dawida! Tylko Salomon powołany do wielkiego zadania? Bynajmniej! My wszyscy, z którymi PAN – BÓG związał się swoim przymierzem Chrztu, powołuje do wielkiego życiowego zadania. Co nim jest? Podpowiada nam apostoł Piotr: „*I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne BOGU przez JEZUSA CHRYSTUSA.*” 1 P 2,5

Wszyscy ochrzczeni, związani z BOGIEM, młodzi i dorośli, dzieci i rodzice, zostaliśmy powołani do budowania duchowej świątyni. Tak priorytet ziemskiej egzystencji chrześcijanina widzi apostoł Paweł: „*Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was.*”? 1 Kor 3,16

Dzieje jerozolimskiej świątyni odnotowały jej wielokrotne zniszczenie. Z wielkim wysiłkiem była ponownie odbudowywana. Ta jerozolimska świątynia zawsze miała wrogów usiłujących ją zniszczyć. I dzisiaj potężny duch islamu nie dopuszcza do jej odbudowy. Tak samo dzieje się w odniesieniu do tej świątyni, to jest do Kościoła JEZUSA CHRYSTUSA. Ma i On odwiecznego wroga, szatana. Stosuje on przeróżne, często wyrafinowane metody, by przeszkadzać, burzyć co zostało już zbudowane, nie dopuścić do budowania się nas w Bożą Świątynię. Nie widzimy tego? Nie dostrzegamy niszczycielskich demonów demontujących to, co pobudowano? Ile „*żywych kamieni*” wypadło z murów Bożej Świątyni? Stało się tak, bo „*....Stary, chytry wróg czyha, by nas zmógł; swych mocy złych rój prowadzi na nas w bój, na ziemi któż mu sprosta*”? M. Luter

Wróćmy do intencji Dawida.

Co było życiowym priorytetem Dawida? Nie tyle zagwarantowanie Izraelowi bezpiecznej egzystencji, co duchowe związanie się narodu z PANEM –BO-

GIEM – ich Dobroczyńcą. Wielokrotnie ten król doświadczył w swoim życiu cudownej, ponadziemskiej interwencji WSZECHMOGĄCEGO BOGA. Nie był wolny od przeróżnych lęków życiowych, przyznaje się do tego. Nigdy jednak nie pozostał w ciemnych dolinach rozpaczy, rezygnacji, frustracji. W najtrudniejszych doświadczeniach szukał oparcia w PANU – BOGU, TYM, który miał moc wyprowadzić Izraela z niewoli egipskiej. Dlatego mógł wyznawać z radością: „*Postawił na skale nogi moje. Umocnił kroki moje.*” Ps.40,3. Intencją jego jest, by jego syn, kolejny przywódca Izraela, także całym sercem polegał na BOGU, który w zamian będzie i jego wyzwalał z wszelkich lęków.

Odczytajmy ponownie przytoczone na wstępie biblijne zdanie.

Kto stoi za takim Słowem? Kto jest gwarantem tego Słowa? Przecież nie człowiek lecz TEN przez „*Którego wszystko powstało, a bez Niego nic nie powstało, co powstało*” J 1,3 TEN, o którym wyznaje Hiob: „*Wiem, że TY możesz wszystko i że żaden Twój zamysł nie jest dla Ciebie niewykonalny.*” H 42,2 Ten, który mówi o sobie samym: „*Dana jest mi wszelka moc na niebie i na ziemi.*” Mt.28,18 Dostrzegliśmy już coś z tej niewyobrażalnie wielkiej mocy BOGA w swoim życiu? Niewątpliwie, wiele razy. Ale ponieważ nasza natura „*starego Adama, starego człowieka*” zawsze będzie ciągnąć nas w kierunku ziemskiego myślenia, prowadząc w konsekwencji do pesymizmu, rezygnacji, zwątpienia, w otchłanie strachu, bojaźni, musimy świadomie szukać oparcia w WSZECHMOGĄCYM. Nie był wolny od różnego rodzaju niepokojów i apostoł Paweł, jednak doświadczywszy i mocy BOGA i Jego dobroci okazanej w JEZUSIE CHRYSTUSIE, zachęca nas: „*W końcu, bracia moi, umacniajcie się w PANU i w potężnej mocy Jego.*” Ef.6,10

Wszyscy Uczniowie! Dzieci, studenci, studenci „trzeciego wieku”. Nie bójmy się zadań Nowego Roku Szkolnego. Nie lękajmy się. Codziennie szukajmy oparcia w PANU. Amen.

ks. Jan Kozieł

**Podstawa i egzystencja Kościoła,
jego prawdziwa wielkość i małość,
sprowadzają się do jednego
— człowiek słucha tego, co mówi Bóg.**

K. Barth

W JEZUSIE SIŁA NASZA

Pan Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego i nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Dokonuje cudownych uzdrowień, wskrzesza umarłych, karmi kilkoma chlebami tysiące głodnych, chodzi po wodzie jeziora Genezaret. On też może sprawić, że Jego wierni wyznawcy dokonują dzięki niemu rzeczy niezwykłych. Np. kiedy ap. Piotr był wpatrzony w Chrystusa i był przepełniony ufnością do Niego, bezpiecznie chodzi po falach jeziora. Kiedy tylko rozglądał się wokół, widział wichurę i grożące mu niebezpieczeństwo, wkładało się do jego serca zwątpienie, które go osłabiało i wypierało wiarę, a bez wiary wszystko wraca do granic ludzkich możliwości. Choć jeszcze przed chwilą chodził Piotr po wodzie, teraz okazało się to niemożliwe, zaczyna tonąć i prosi: „Panie, ratuj mnie! Otóż w Chrystusie wszystko

jest możliwe! Ale jedynie tak długo, jak długo mamy wiarę niewzruszoną i jak długo tylko Jego widzimy. Jego moc przenika nas do głębi i sprawia, że jesteśmy zdolni do czynów niezwykłych. Strach i zwątpienie nas obezwładniają i czynią bezsilnymi. Dzięki Panu możemy bezpiecznie poruszać się po falach wzburzonych naszego życia. Z nim, naszym Panem, jesteśmy bezpieczni i nie musimy się bać niczego. Wystarczy jednak odwrócić wzrok od Pana i przestraszyć się zagrożających nam niebezpieczeństw, a stajemy się słabi i zaczynamy tonąć. Naszą siłą jest Pan i wiara w niego! A on z wielokrotni nasze siły tak, że będziemy bezpieczni nawet podczas najstraszniejszej burzy, będziemy mogli dokonać rzeczy, których, zdani tylko na siebie, dokonać nie bylibyśmy w stanie.

Ruta Kornelia Lissowska

SŁUŻBA CZY PASJA

PEWNA REFLEKSJA O GRZE NA ORGANACH

W czasie, kiedy obchodzimy rocznicę męczeńskiej śmierci księdza seniora Karola Kulisa, szczególnej wartości nabierają słowa, które ks. Kulisz wypowiedział w różnych okolicznościach swego życia. Chcę zastanowić się nad skierowanymi bezpośrednio do mnie, gdy w okresie młodości mieszkałem w Cieszynie na placu Kościelnym i byłem organistą w kościele Jezusowym.

W niedzielę rano wstępowałem do kancelarii ks. Kulisa, aby z jego rąk odebrać propozycje pieśni przeznaczonych do śpiewu w czasie nabożeństwa. Gdy pewnej niedzieli wszedłem do kancelarii, zauważyłem na twarzy ks. Seniora cień troski. Po chwili usłyszałem słowa, które głęboko utkwily mi w pamięci. Były to słowa księdza, który w całej pełni zdawał sobie sprawę z duchowej odpowiedzialności przed Bogiem i zborom za słowo głoszone w kazaniu. Równocześnie były to słowa, które świadczyły o zrozumieniu zadania, jakie ma do spełnienia organista w nabożeństwie. Słowa te brzmiały: „Jeżeli mnie nie uda się kazanie, to ty musisz to naprawić grą na organach”.

Te słowa poruszyły mnie do głębi. Ks. Kulisz był wielkim kaznodzieją, który wzruszał słuchaczy bogactwem głębokich i oryginalnych religijnych myśli. Jego kazania mobilizowały uczestników nabożeństwa do rzetelnego zastanowienia się nad sobą, a mimo to ksiądz Senior nie był zapatrzony w swoją wielkość. Swą małość i słabość wobec majestatu Boga odczuwał tak dalece, że liczył się z możliwością niepowodzenia. Równocześnie doceniał rolę organisty, skoro prosił

go o pomoc w wypadku nieudanego kazania.

Pragnę iść dalej myślą, wychodząc od słów ks. Kulisa. Skoro organista może coś naprawić w nabożeństwie, to może też coś zepsuć. I na taką możliwość trzeba zwrócić uwagę. Pewna parafianka wychodząc z kościoła powiedziała: „Nie wiem o czym była mowa w kazaniu, nie mogłam się skupić, bo tak wzburzyła mnie i rozstroiła gra na organach”. Było to po nabożeństwie w Wielki Piątek. Inne osoby o podobnych przeżyciach nie poszły do kościoła w Wielki Piątek. Te smutne wydarzenia świadczą o tym, że gra na organach w czasie nabożeństwa może zamiast pomagać, przeszkadzać w rozwoju uczuć religijnych.

Dochodzimy do ważnego stwierdzenia. Organista pełni w nabożeństwie ważną i odpowiedzialną rolę. On jest drugą osobą po liturgii i kaznodziei. On ma być nie tylko muzycznym przewodnikiem w czasie pieśni i liturgii, lecz także ma być natchnieniem dla zboru poprzez muzykę budzącą uczucia religijne. Powiedziano mi o pewnym organiście, że modlił się tonami organowymi. A więc był głęboko religijny i odczuwał potrzebę modlitwy i uwielbiana Boga w organowej muzyce. Taki organista wygłaszał jakby drugie kazanie w szacie muzycznej i podnosił serca słuchaczy na wyżyny rozbudzenia duchowego.

Czy mamy obecnie takich organistów? Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, ale wiem, że na ogół nie przykładają się wagi do tego kim jest organista od strony duchowej, od strony wiary i życia modlitewnego, lecz bierze się pod uwagę tylko jego umiejętności mu-

zyczne. A czy to jest słuszne?

Kiedyś, przed laty, kilku organistów ubiegało się o posadę w parafii. Podobnie jak księża przed wyborami wygłaszają próbne kazania, wspomniani organiści musieli zaprezentować swoje umiejętności muzyczne przed zborom. Grali więc kolejno na organach. Prawie wszyscy usiłowali popisywać się swoim kunsztem muzycznym i grali utwory, które według ich mniemania miały zrobić wrażenie na słuchaczach. Tylko jeden z nich, kierując się odczuciami religijnymi, zrezygnował z wszelkiego popisu i zagrał prosty chorał, pieśń kościelną, i tą muzyką podbił serca słuchaczy. Nie błyskotliwą i skomplikowaną muzyką, lecz prostotą zawartą w melodiach i w harmonii pieśni kościelnych, które zrodziły się z przeżyć religijnych.

Nieraz odnosi się wrażenie, że grający na organach traktuje swoją grę jako płatny obowiązek, i nie czuje się wtedy w grze religijnego zaangażowania. Warto przypomnieć tu słowa Marcina Lutra: „Muzyka jest cudownym darem Bożym. Moje serce przepełnione jest wdzięcznością za muzykę, która tak często krzepiła mnie i wyzwalala z najcięższych trosk”. Czy organista, który nie dziękuje Bogu za cudowny dar muzyki i całą chwałę przypisuje sobie, będzie dobrym organistą w kościele? Pan Bóg obdarza człowieka zdolnościami i oczekuje wdzięczności za to, co on od Boga otrzymał. Gdzie nie ma wdzięczności, tam też nie ma błogosławieństwa Bożego, nie ma tej siły, która poprzez tony organowe potrafi duszę podnieść w górę.

A teraz kilka uwag i rad, aby gra na organach niczego nie psuła w nabożeństwie.

1. Nie obojętną jest rzeczą, jaki utwór organowy zabrzmiał na początku nabożeństwa. Ta początkowa muzyka ma w jakiś sposób podkreślić charakter danej niedzieli, a zwłaszcza danego święta. Tam gdzie rok kościelny wzywa do radości, nie powinna zabrzmieć na początku muzyka smutna, o charakterze żałobnym. Podobnie, gdy rok kościelny wzywa do pokuty i po-

ważnego nastroju, muzyka nie może być głośna i razić brakiem szacunku dla serc skupionych w poważnych religijnych myślach. Organista, podobnie jak ksiądz, powinien rzetelnie przygotować się do gry na organach w czasie nabożeństwa.

2. Przed śpiewem musi być w prosty i dobrze słyszalny sposób podana melodia pieśni, która ma być następnie przez zbor śpiewana. Jeżeli budowa organów na to pozwala, melodia pieśni powinna zabrzmieć wyraźnym tonem na tle słabszego harmonicznego podkładu. W innym wypadku melodię można zagrać unissono lub w układzie czterogłosowym. Czy zbor, nie słysząc melodii, zwłaszcza rzadko śpiewanych, może zaśpiewać pieśń pewnym i donośnym głosem?

3. Towarzysząca pieśni gra na organach nie może być ani za głośna, ani za cicha. Przecież chodzi o śpiew zboru na chwałę Boga. Muzyka organowa musi pieśni pomagać, a więc pełnić rolę skrzydeł, na których pieśń zboru wznosi się ku Bogu. Dlatego nie może ona ani zagłuszać ani osłabiać śpiewu zbyt cichym towarzyszeniem.

4. Gra na organach musi także uwzględniać pauzy potrzebne do oddechu. Brak takich pauz między zwrotkami prowadzi do zmęczenia w śpiewie. Gra na organach nie może także być ani za prędka ani za wolna. Właściwe wyczucie rytmu i tempa pieśni jest ważnym zadaniem dla organisty.

Kończąc uwagi o grze na organach w nabożeństwie, pragnę podkreślić przewodnią myśl, która przyświecała mi w czasie pisania tych przemyśleń. Jest ona wyrażona na początku Psalmu 138: „Wysławiam cię Panie, z całego serca mego”. To wyznanie powinno znajdować odbicie w muzyce organowej podczas nabożeństwa. Nieraz uczestnicy nabożeństwa odczuwają coś innego, nie wysławianie Pana z całego serca, lecz wysławianie samego siebie. A to prowadzi do tego, że gra na organach w nabożeństwie coś psuje, a nie poprawia.

ks. Adam Hławiczka
Zwiastun 1990 lipiec

JAK BYĆ CZŁOWIEKIEM SZCZĘŚLIWYM

Już Psalm 1 potwierdza nam, że prawdziwym, błogosławionym człowiekiem może być tylko ten, kto bierze poważnie Słowo Boże, dla kogo nie jest ono uciążliwym balastem i ograniczeniem, ale umiłowanym określeniem sposobu życia. Taki człowiek widzi w Bożych Przykazaniach drogowskazy ułatwiające rozeznanie w drogach życia i znalezienie tej właściwej, uszczęśliwiającej drogi sprawiedliwych. To jest jedyna droga, o którą troszczy się Bóg, na której można go spotkać i która do niego prowadzi. Prawdziwym zaś i nieprzemijającym szczęściem jest życie z Bogiem. Szczęśliwym człowiekiem może być naprawdę tylko ten, kto

jest blisko Boga, kto chodzi z nim jego drogą. Inne szczęście jest jedynie przelotną przyjemnością, która szybko przemija i pozostawia żal, a czasem i niesmak. Szczęście, które próbujemy osiągnąć wbrew zakonowi Bożemu, przynosi wyrzuty sumienia, poznanie własnej grzeszności i ułomności. Boży Zakon wbrew pozorom nie tylko nie pozbawia nas szczęścia i radości, ale właśnie nas tym szczęściem obdarowuje. Szukajmy więc szczęścia i radości na Bożej drodze i w Bożym Zakonie, w Bożym Słowie, a sam Bóg zatroszczy się o nas i obdarzy tym, co naprawdę uczyni nas szczęśliwymi!

Ruta Kornelia Lissowska

MŁODZIEŻ WOBEC NAJWAŻNIEJSZEJ DECYZJI W ŻYCIU

Są dni, o których z biegiem czasu nic nie możemy powiedzieć i są dni tak znaczące, że pamiętamy je do końca życia. Podobnie jest z decyzjami. Są decyzje małe: co będę dzisiaj robił? W co się ubiorę? Jaką kupię książkę?; i te poważne: wybór szkoły, zawodu, powołania, wybór przyjaciół, określenie światopoglądu, wybór współmałżonka, miejsca zamieszkania. Tak się składa, że większość najpoważniejszych decyzji życiowych podejmujemy w okresie młodości. Ma to swoje dodatnie strony — do podjęcia ważnej decyzji (co wiąże się z ryzykiem) trzeba odwagi, autentyczności, młodości, ale ma też i ujemne — wynikające ze zbyt pochopnego podejmowania decyzji, braku doświadczenia lub wręcz braku zdawania sobie sprawy z konsekwencji. Każda decyzja w życiu jest inna, każdy musi ją podejmować indywidualnie. Są decyzje, które trzeba podjąć w sekundzie (pilot w samolocie, kierowca za kierownicą, ratownik nad morzem) i decyzje, które powinny dojrzeć długo i być dobrze przemyślane (wybór celu życia, zawodu, współmałżonka).

Istota decyzji

Każdą ostateczną decyzję muszę podjąć sam. Mogę się radzić, wysłuchać wielu opinii, ale ostateczne postanowienie należy do mnie, abym nigdy za swe decyzje nie obwinił innych, i nie zrzucił odpowiedzialności na drugiego (To ty, doradziłeś mi, ty jesteś winien, że moje małżeństwo się rozpadło!). Nie powinienem też decyzji narzucać drugiemu, ani jej podejmować za namową. Przyjaciele Hioba namawiali go, by złorzeczył Bogu, ale Hiob, na szczęście, nie pozwolił sobie tej decyzji narzucić. Ewa podjęła decyzję pod namową i była to decyzja jakże brzemienna w skutkach.

W sprawie czasu podejmowania decyzji warto pamiętać o słowie mądrego Salomona z Księgi Kaznodziei: „Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę: jest czas rodzenia i czas umierania, jest czas sadzenia i wrywania...” Te słowa mogą nam pomóc we właściwym poszukiwaniu modelu życia — czy tylko „coś mieć”, czy też „kimś być”, w odnajdowaniu sensu cierpienia, choroby, starości. W młodości nieraz zapominamy, że wszystko ma swój czas. Gdy jest czas nauki — chcielibyśmy być już samodzielni, zakładać rodziny, pracować, gdy zaś przyjdzie już ten czas i mamy być odpowiedzialni za swój dom, rodzinę, żonę, męża, dzieci — uciekamy w świat młodości, chętnie uczylibyśmy się. Dobra decyzja to decyzja podjęta w swoim czasie.

Każda decyzja domaga się kontynuacji. Decy-

zja wyboru właściwej szkoły wymaga wytrwałej nauki, mimo cząstkowych niepowodzeń. Cóż z tego, że wybrałem dobrą szkołę, jeśli jej nie skończę i moja pierwotna decyzja nie dojrzała do wydania owocu? Ocena decyzji jest mierzona faktami, następstwami, owocami tej decyzji.

Decyzja wiary

Jest w życiu człowieka taka decyzja, która warunkuje i wpływa na wszystkie nasze pozostałe decyzje i wybory. Można o niej z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że jest decyzją najważniejszą. Myślę o decyzji opowiedzenia się za Bogiem albo przeciwko Niemu. Jest to wybór światopoglądu. Bóg zawiera nowe przymierze z człowiekiem w Chrście Świętym. Przymierze to nie jest aktem jednostronnym. Bóg oczekuje od człowieka odpowiedzi. Odpowiedzią jest wiara, którą wyznaje się podczas konfirmacji. Ta odpowiedź nie jest bez znaczenia dla dalszego rozwoju przymierza Boga z człowiekiem. Konfirmacja nie jest aktem jednorazowym, jest decyzją domagającą się podejmowania stale nowych decyzji. Stąd pojawiające się stanowisko Kościoła, że odpowiedź na pytanie: czy chcesz potwierdzić przymierze Chrztu, które zawarli za ciebie twoi rodzice, czy chcesz być własnością Boga na śmierć i życie? — nie musi zbiegać się z dniem konfirmacji, może nastąpić wcześniej lub później. Dobrze jest, że ta najważniejsza decyzja wyznana przed ludźmi w dniu konfirmacji, może nastąpić wcześniej lub później. Dobrze jest, że ta najważniejsza decyzja wyznana przed ludźmi w dniu konfirmacji rozpoczyna ciąg ważnych decyzji życiowych. Fakt, że jest to pierwsza i najważniejsza decyzja, świadczy o doniosłości tej chwili. Nieraz pomniejsza się w naszym Kościele znaczenie konfirmacyjnego wyznania wiary, gdy słyszymy choćby takie zdanie: „nie ten, kto ma pobożnych rodziców, kto jest ochrzczony, konfirmowany, jako chrześcijanin gdziekolwiek zapisany jest chrześcijaninem, lecz ten, kto poznał i doświadczył na sobie Jezusa Chrystusa” (Kalendarz Ewangelicki 1954). Choć zdanie to jest prawdziwe, to niepotrzebnie w przeciwieństwie do siebie zestawia się z jednej strony „doświadczenie na sobie Jezusa Chrystusa”, a z drugiej strony „chrzest, pobożnych rodziców, konfirmację”. Nie trzeba negować konfirmacji, nie trzeba w jej miejsce stawiać nowych zewnętrznych aktów wiary, jeśli zrozumie się istotę decyzji wiary, jako konieczności dokonywania ciągłych wyborów, opowiadania się stale za Chrystusem i pogłębiania codziennej wiary. Konfirmacja jest wyznaniem. Wyznanie nie oznacza ani

pełnego zrozumienia tajemnic wiary ani też zakończenia procesu poznawania. Ta decyzja jest przed każdym człowiekiem ustawicznie otwarta, dopóki trwa życie na ziemi. Potwierdza to słowo: „Kto wytrwa do końca, będzie zbawiony” (Mk 13,13).

Bóg nie stosuje szablonów na drodze wiary. Każda droga jest inna, każda zasadnicza decyzja wymaga nowych codziennych decyzji. Przykładem wzlotów i upadków, dorastania w pełni wiary jest postać Piotra. Piotr podjął ważną decyzję. Była to decyzja wiary, decyzja pójścia za Jezusem. Złożyły się na nią trzy elementy: wezwanie (za pośrednictwem Andrzeja, jego brata), przyjęcie wezwania i obietnica (J 1, 35-42). Piotr mógł wyznać: „Tyś jest Chrystus, Ty masz słowa żywota wiecznego”. Droga Piotra to powołanie, zgorznienie, zdrada, nawrócenie, wyznanie miłości. Nie jest to jedyna droga wiary. Pozwolę sobie zacytować dwie znamienne i jakże różne drogi wiary: Świadeństwo wiary Jana Pawła II zawarte w rozmowie z dziennikarzem francuskim: „Wyrośłem od dzieciństwa w atmosferze wiary i nigdy właściwie z tej atmosfery się nie wyłączyłem, nie wyobcowiałem. Problemem istotnym było dla mnie nie nawrócenie od niewiary do wiary, tylko przejście od wiary odziedziczonej, przejętej, do wiary świadomej i dojrzałej w znaczeniu osobistego wyboru. Mam świadomość, że w tym wciąż trwającym procesie nie jestem sam”. Świadeństwo młodego mężczyzny: „Po zdaniu matury wyemigrowałem z domu. Pamiętam to moje wewnętrzne przekonanie, że pomimo trudnych warunków dotrzymam wierności rodzicom i oczywiście Chrystusowi. Stało się inaczej. Środowisko obojętne na sprawy Chrystusa czy nawet wrogo ustosunkowane, wciągnęło. Nadszedł dzień, że przegrałem. Nadszedł jednak i dzień przełomu. Zachorował brat i umarł. Ja natomiast odrodziłem się. Zdecydowałem, że jak wyrzekłem się Chrystusa, tak też wyznam wiarę w niego. Różnie komentowano moje wystąpienie. Ale to mnie nic nie obchodziło. Byłem znów sobą. Zaufałem Mu bezgranicznie”.

Moja decyzja wiary to najważniejsza decyzja. Jeśli idziesz przez życie z Chrystusem, nie podejmujesz innych decyzji sam, ale razem z Nim, bo masz Słowo Boże, w którym On przekazuje swoją wolę i obietnicę oraz modlitwę, przez którą rozmawiasz ze swoim Stwórcą i Zbawicielem.

Decyzja wyboru partnera

Decyzja wyboru partnera wypływa z odwiecznego prawa Bożego wypowiedzianego do człowieka w słowach: „niedobrze jest człowiekowi być samemu”, a także z potrzeby miłości - potrzeby kochania i bycia kochanym. W tej decyzji może być także zawarta decyzja świadomego wyboru stanu bezżennego, który jest, tak jak i wybór współmałżonka, decyzją wolną,

równorzędną, a nawet przez ap. Pawła w szczególnych sytuacjach zalecaną: „żonaty troszczy się o sprawy tego świata... kobieta niezamężna i panna troszczy się o sprawy Pańskie” (I Kor. 7,33-34).

Wybór partnera winno się widzieć w pryzmacie tego nurtu, jakim jest miłość. Miłość ma rozmaite formy. Dziecku, które się urodzi, najbardziej potrzebna jest fizyczna obecność matki. W Japonii nie ma wózków dziecięcych. Dzieci noszone są przez matki na plecach. Brak miłości zwany chorobą sierocą, pozostawia ślady w psychice dziecka. W miarę upływu lat poszukiwanie miłości staje się intensywniejsze. Jeszcze często wraca się w objęcia matki, gdy odrzucona zostaje przyjaźń, gdy się zawodzimy. Nie hamuje to jednak ciągłego poszukiwania miłości i przyjaźni. Można patrzeć z podziwem - pisze Maliński - jak dwie podfruwajki chodzą ze sobą godzinami i mają tyle sobie do powiedzenia. Potem przychodzi czas dorastania, szukania partnera, jak w piosence: „Szukam kogoś, kogoś na stałe, na długą drogę w dal, szukam kogoś na życie całe”. Jest to okres najpiękniejszy, najbogatszy, ale też najniebezpieczniejszy.

Miłość do drugiego człowieka będzie właściwa, jeśli największą miłością będzie Bóg. Człowiek nawet najbardziej uwielbiany, jest tylko człowiekiem. Nie jest naszym panem życia ani śmierci, ani naszego losu. Gdy człowiek zajmie miejsce Boga, to gdy zabraknie go, gdy się zawiedziemy, nie pozostanie nic innego, jak skok z mostu czy odkręcenie kurków gazowych... Tak czyni wielu. Jezus prosto to powiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego i z całej duszy swojej i z całej myśli swojej. To jest pierwsze i największe przykazanie” (Mt 22,37-38). Przykład: „Mówiono o nich jako o idealnym małżeństwie. Wychowali trójkę dzieci. Wzięty lekarz. Gdy odszedł na emeryturę, prowadził nadal prywatną praktykę. Zaczęło się wszystko uporczywym kaszlem. Potem przyszło niespodziewane rozpoznanie - rak. Jak go kochała, można się było przekonać w czasie jego długiej choroby. Na cmentarzu, kiedy składali jej kondolencje, ktoś powiedział: I tak zostałaś sama... Uśmiechnęła się przez łzy: Przecież jestem z nim w Bogu"... Ktoś pięknie powiedział: gdy przyjdzie czas wielkiej miłości, a jest to czas wielki i niepowtarzalny, miej czas na modlitwę. Są sprawy, które mogą być wiadome tylko tobie i Bogu. Każdy człowiek nawet względem ukochanego człowieka ma prawo do swej intymności, prywatności - to zachowuje wzajemny szacunek i przywiązanie.

Miłość ma swoje fazy rozwojowe. Staje się coraz to inna. Trzeba przez te etapy przejść, pamiętając, że wszystko ma swój czas. Trobisch w znanej książce „Którędy do małżeństwa?” zwraca uwagę, że do małżeństwa idziemy krokami takiej miłości, której każdy

krok w kierunku wierności i małżeństwa jest połączony z takim samym krokiem w pogłębianiu wrażliwości, zażyłości, intymności, aby równocześnie, w tym samym czasie dojść do małżeństwa i rozpoczęcia współżycia. Praktyka wykazuje, że rozpoczęcie współżycia, które stanowi już dojrzały owoc miłości, poprzedza nieraz zawarcie związku małżeńskiego i rodzi wiele komplikacji moralnych i etycznych. Niechciane dziecko, nieukończona szkoła, przerwana ciąża, wyrzuty sumienia, zniszczona miłość, wymuszony ślub - to tylko kilka przykładów. Przecież dziecko chciane, oczekiwane, upragnione to w historii miłości nowa epoka - dziecko, jako owoc kwiatu, który nazywa się miłością małżeńską. Wstępowanie w małżeństwo na raty, uważanie, że potem wszystko się zmieni, jest błędem. Prawdopodobnie nic nie zmieni się na lepsze. Jeśli twój chłopak pije, nie wychodź za niego. Nie licz, że się zmieni. Musi się zmienić zanim za niego wyjdiesz. Trzeba dodać i drugie zdanie - nie żęń się z dziewczyną, która pije. Doszliśmy już i do takich sytuacji.

Wszystko zaczyna się od miłości „zielonej”. Miłości najbardziej intensywnej, emocjonalnej, miłości marzeń i tęsknot, uniesień i wzlotów, szukania tej jedynej. Przychodzi drugi etap - „czerwony”. Czas przebywania ze sobą bez końca. Po okresie zachwyty wyglądem, przychodzi czas na odkrywanie duchowych wartości ukochanej osoby, czas upodabniania się wzajemnego, czas przebywania razem. „Zaczynam chodzić z chłopcem (dziewczyną) zaczynam się z nim pokazywać. Przychodzi czas na pytanie: Czy to ten? Oto kilka sprawdzianów miłości:

- 1) Czy miłość dodaje nowych sił i napędza nas twórczą energią, czy też zabiera nam siły i energię?
- 2) Czy jesteśmy w stanie dzielić się swoimi radościami i smutkami?
- 3) Czy jesteś dumny ze swojego partnera?
- 4) Czy się tylko kochamy, czy też podobają się nam nasze zwyczaje, sposób życia?
- 5) Czy potrafimy sobie przebaczać? (sprawdzian klótni)
- 6) Czy nasza miłość przeżyła już lato i zimę? (sprawdzian czasu)
- 7) Czy chcesz, aby twój chłopak, twoja dziewczyna byli ojcem, matką twoich dzieci?

8) Czy rozumiesz sens zdania z „Małego Księcia”: „Jestem odpowiedzialny za moją różę”?

9) Jak rozumiesz wierność i zazdrość?

10) Czy zaakceptowałeś siebie i partnera wraz z wadami zaletami?

Kilka rad:

1) Ucz się tolerancji, nie chciej mieć ukochanej osoby wyłącznie dla siebie, podporządkowując ją sobie.

2) Odejdź, gdy ktoś proponuje współżycie jako sprawdzian miłości. Trzeba obalić wiele mitów tak bardzo rozpowszechnionych: przed ślubem trzeba się sprawdzić; tak postępują wszyscy; nie chcę być uznany za zafanego lub „świętego”; miłość wszystko rozgrzesza; chłopca można zatrzymać uległością.

Dla naszego Kościoła ważne jest też, aby przy wyborze partnera porozmawiać o przynależności kościelnej, aby wyboru dokonać w gronie młodzieży tego samego wyznania, a jeśli jest to związek mieszany — by był nadzieją dla naszego Kościoła. Szczera rozmowa z duszpasterzem, jak w tej sytuacji postępować, aby nie przegrać swej przynależności wyznaniowej, może w niejednym wypadku pomóc.

Rozważając problem tak ważnej decyzji życiowej, trzeba pamiętać, że Bóg chce, aby człowiek opuścił matkę i ojca i założył własną niezależną rodzinę. Brak mieszkań jest wielką przeszkodą, brakiem perspektyw, który tak wielu nakłonił do wyjazdu z kraju w poszukiwaniu lepszego bytu. Ucieczka z domu rodzinnego, aby żyć lepiej, wygodniej, przyjemniej. Aby szybko zdobyć mieszkanie, samochód, aby nie stać w kolejkach, nie prosić w urzędach, aby mieć normalne życie. Za tę cenę wielu już opuściło kraj. Tęsknią za krajem. Za bliskimi, za naszym nabożeństwem. Okazuje się, że problemy wcale się nie skończyły, jest ich tyle samo, a może nawet więcej - są tylko inne. Pracują, by zarobić na siebie i dzieci, ale już nie pracują dla swego narodu, tylko dla tego, u którego mieszkają kątem...

Okres podejmowania decyzji, a w szczególności okres wyboru partnera do małżeństwa, to piękny czas, jeśli jak Eliezer szukamy z modlitwą, by dojść do przeżycia głębi słów Rut: „Dokąd ty pójdziesz, i ja pójde, gdzie ty zamieszkaśz i ja zamieszkać; lud twój - lud mój, a Bóg twój - Bóg mój” (Rt 1,16).

ks. Tadeusz Szurman
Zwiastun 1988 lipiec

**Bądź pozdrowiona ziemio rodząca z dobroci Boga
świat odradzająca łanami zboża chlebnymi kłosami
wstęgami rzeki wonnymi lasami**

anonim

500 lat Reformacji

Tropami Polskiej Reformacji cz. V

Henryk Dominik
Zwiąstun 1981 rok

W województwach południowo-wschodnich i wschodnich Polski mamy bardzo mało czynnych parafii. Kontrreformacja, wojny, zmiany demograficzne, przetworzyły zupełnie mapę ewangelicyzmu na tych terenach.

A przecież w XVI wieku ziemie te pełne były kościołów, szkół ewangelickich i drukarni. Działali tu wybitni Reformatorzy. Bywał tu Mikołaj Rej działający w Lublinie i zakładający Rejowiec, dla którego w 1547 roku uzyskał prawa miejskie. Założył tu parafię reformowaną i zbudował kościół, niestety dziś już nie istniejący. Koło Lublina w Piaskach Luterskich (nie-słusznie tak nazwanych, gdyż w XVI i XVII wieku był to ośrodek kalwiński, nie luterski) dziś jeszcze możemy zobaczyć ruiny kościoła reformowanego, zbudowanego w 1785 roku w stylu klasycznym.

Na ziemiach tych szerzyła się nauka Jana Kalwina. Firlejowie założyli m.in. parafie reformowane w Adamowie w pow. łukowskim, w Lubartowie, gdzie ufundowali także gimnazjum, i w Kamionce. Można i znany, wielkopolski ewangelicki ród Leszczyńskich założył parafię i szkołę we Włodawie, gdzie odbył się w 1634 r. zjazd przedstawicieli Kościoła Reformowanego. Stąd pochodził historyk Kościoła Reformowanego w Polsce ks. Andrzej Węgierski. W Opolu Lubelskim Reformację wprowadzili jego właściciele Słupeccy, a szczególne zasługi położyła na początku XVII wieku Barbara Słupecka z d. Leszczyńska, żona Feliksa - kasztelana lubelskiego. W Bełżycach w XVI wieku istniała parafia i szkoła kalwińska, odbywały się zjazdy, a obok w Wojciechowie w II połowie XVI wieku Stanisław Spinek założył w swoim zamku zbór ariański. Zachowana do dziś wysoka, czworoboczna „wieża ariańska” była świątynią. Opis jej znajdujemy w „Nawracaniu Judasza” Stefana Żeromskiego. Kościoły reformowane istniały w Białej Podlasce, Biłgoraju (w latach 1578-1668), w Krasnobrodzie, gdzie w 1647 r. odbył się synod, w Kurowie k. Puław - dzięki Abrahamowi Zbąskiemu, w Radziniu Podlaskim i Łysobykach, w Łaszczowie - gdzie w II połowie XVI wieku Gorajscy zbudowali kościół i drukarnię, w Rawie, dzięki rodzinie Seniutów, oraz w Szczeczeszynie i Turobinie - dzięki Górkom.

Jadąc z Lubelszczyzny na północ, warto zobaczyć trochę na zachód do jednej z zachowanych parafii ewangelickich - do Węgrowa. Jest to miasto, w którym działały wszystkie kościoły protestanckie. W zborze ariańskim ufundowanym przez Jana Kiskę wykładali

wybitni teolodzy: Piotr z Goniądza i Marcin Krowicki. Działała tu od 1571 r. drukarnia. Mimo kontrreformacji do 1788 r. odbywały się tu synody ewangelickie.

Na terenach dzisiejszego województwa podlaskiego, w jego północnej części, na pograniczu Mazur szerzył się luteranizm, reszta terenów była pod opieką możnych protektorów Kościoła Reformowanego Radziwiłłów. Warto zwiedzić na północy Elk, w którym od 1536 roku pastor i superintendent Jan Małeki z Krakowa założył trzecią w Prusach Książęcych drukarnię. Miasto to było także i później związane z wieloma działaczami reformacyjnymi i polonijnymi. Tu, w miejscowym gimnazjum w latach 1820-1828 uczył się ks. Gustaw Gizewiusz, tu w latach 1842-1844 redagował on gazetę w języku polskim „Przyjaciół Ludu Elckiego”, a w latach 1896-1902 ukazywała się „Gazeta Ludowa”. W okolicy tego miasta tworzył Michał Kajka. W Olecku mamy kościół gotycki z XVI wieku z barokowym wnętrzem z 1692 r. W 1836 roku odbył się tu synod pastorów mazurskich, który wystąpił przeciw germanizacji Mazurów, uzyskał przywrócenie języka polskiego w szkołach elementarnych. Tu działał nauczyciel Sembrzycki, twórca biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych. Jego syn Jan Karol był wydawcą „Mazura” i „Kalendarza Ewangelicko-Polskiego dla Mazur, Szląska i Kaszubów” oraz autorem „Krótkiego przeglądu literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Szlązaków” od 1670 r. Dzięki tym działaczom nabożeństwa ewangelickie po polsku odbywały się tu jeszcze do 1912 roku.

W Ciechanowcu Jan Kiszka, właściciel miasta, założył zbór i drukarnię ariańską. Zbór ariański istniał także w Filipowie, gdzie kaznodzieją był ojciec sławnego teologa — Andrzeja Wiszowatego. Zbór ariański był jeszcze w Suraziu — założony przez starostę Pawła Orzechowskiego. Ośrodkami kalwinizmu były: Knyshyn, Orla, w której kościół zbudowali Radziwiłłowie, a który w 1732 r. zamieniony został na synagogę. W 1644 r. odbył się tu synod generalny dysydentów polskich i litewskich. W Sidrze na początku XVII wieku kościół reformowany wznosił cześnik litewski Piotr Wołłowicz. W Siemiatyczach istniała parafia od 1599 r. Zabłudów był siedzibą seniora podlaskiego. Tu po wygnaniu arian w 1662 r. pod opieką księcia Bogusława Radziwiłła ukrywali się wybitni arianie: Zbigniew Morsztyn, Samuel Mierzyński i Maciej Przypkowski. Tu prawdopodobnie odbył się ostatni w kraju synod arian. Parafia przetrwała do roku 1860.

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 198

WŁADYSŁAW SOSNA



01.09.1939: napad zbrojny Niemiec hitlerowskich na Polskę, który niemalże natychmiast przerodził się w globalny konflikt międzynarodowy - II wojnę światową. Już z początkiem roku stosunki polsko – niemieckie ulegały coraz większemu pogorszeniu. Krótko po rozbiore Czechosłowacji (16.03.), kanclerz Adolf Hitler podpisał plan następnej agresji, tym razem na Polskę (11.04.) a już pod koniec kwietnia wypowiedział pakt o nieagresji z równoczesnym żądaniem oddania Gdańska i budowy eksterytorialnej drogi łączącej Pomorze z Gdańskiem. W sierpniu nastąpiła dalsza eskalacja wydarzeń jednoznacznie zmierzających do wojny. Niemcy zawarły tajny pakt Ribbentrop – Mołotow (23.08.); Polska próbowała podeprzeć się układem z Wielką Brytanią o wzajemnej pomocy na wypadek wybuchu wojny (25.08.). W tym też dniu do portu w Gdańsku wpłynął niemiecki pancernik „Schleswig – Holstein”. Nikt w Polsce jeszcze nie wiedział, że następnego dnia miała na Polskę runąć rozlokowana na całej granicy polsko – niemieckiej i słowackiej armia hitlerowska. Nad ranem w Mostach pojawiła się niemiecka bojówka. Tymczasem Hitler odroczył napad na wiadomość o gotowości udzielenia pomocy Polsce przez Anglię. Na krótko. Mnożyły się prowokacje i zaczepki bojówek hitlerowskich nawet w Cieszynie, których ofiarą padły pomniki niemieckich romantyków. 31.08., obok innych, przyszykowany był sfingowany napad na radiostację w Gliwicach. Nadany przez rzekomą polską bojówkę komunikat stał się dla Hitlera wystarczającym powodem do rozpoczęcia działań zbrojnych 1.09. nad ranem. Z „wizytującego” pancernika w Gdańsku rozpoczął się ostrzał Westerplatte; na niebie pokazały się niemieckie „sztukasy”, zasypując Wieluń i inne miasta bombami. W ostatniej chwili polscy saperzy uszkodzili tunel w Mostach; wcześniej wysadzeniu uległy główne mosty w Cieszynie, na Wiśle w Skoczowie. Korzystając z niskiego stanu wód, w miejscu brodów przez Olzę wkroczyły już w godzinach popołudniowych do miasta wojska hitlerowskie. Rozpoczęła się okupacja, trwająca dla Cieszyna najdłużej spośród miast przedwojennej Polski. Niebawem okupant przystąpił do oczyszczania miasta z ludności przywódczej i „niebezpiecznej dla Rzeszy”. Na podstawie wcześniej przygotowanych list rozpoczęły się aresztowania; jedni chwilowo trafiali do cieszyńskiego więzienia, inni do zabudowań byłej fabryki Kohna, a stamtąd do obozów koncentracyjnych. Wśród nich znaleźli się prawie wszyscy duchowni ewangeliczni, z Cieszyna ks. Karol Kulisz i ks. Józef Nierostek. Nierzadko różne zagajniki stały się świadkami egzekucji, jak np. w Krasnej. Z całą bezwzględnością wprowadzany był nowy „ordnung”. Musiały minąć 2072 dni pełne

niepewności jutra i nadziei doczekania czasu pokoju. Ale czy oczekiwanej wolności?

09.09.1914: zginął w bitwie pod Kraśnikiem nauczyciel ustronński **Karol Krygiel**. Urodził się 21.02.1890 w chłopskiej rodzinie w Suchej Górnej. Już w czwartym roku utracił ojca.

W szkole ludowej zwrócił uwagę nauczycieli swoją pilnością i zdolnościami, toteż zdolnego ucznia skierowali do Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie. Po jego ukończeniu (1909) otrzymał pierwszą praktykę w Szkole Ludowej nr 2 w Ustroniu, stając w szeregu znakomitych nauczycieli pod kierunkiem Jerzego Michejdy. Rok później ukończył w Wiedniu studium szkolnych robót zręcznościowych. Dalsze studia z zakresu pedagogiki, filozofii, biologii i fizyki kontynuował na Uniwersytecie w Jenie. W trakcie nauki szkolnej pierwszy wprowadził zajęcia gimnastyczne dla dziewcząt. Udzielał się w także w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym i w Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, doglądał wychowanków Domu Sierot. Niestety, nie było mu danym długo cieszyć się sukcesami wychowawczymi i pedagogicznymi. Pod koniec 1913 r. otrzymał powołanie do służby wojskowej, a z chwilą wybuchu I wojny światowej został wysłany na front, z którego już nie wrócił.

10.09.1939: zmarł **Ludwik Bernacki**, historyk literatury, bibliograf, dyrektor Ossolineum, członek PAU, pomnożyciel zbiorów biblioteki, redaktor „Pamiętnika Literackiego”, inicjator serii „Biblioteki Narodowej”, wydawca zabytków literatury staropolskiej. Patrz: odc. 111, w: „Informator Parafialny” 2007/07.

11.09.1789: w Szczepanowicach koło Tarnowa urodził się **ks. Fryderyk Jakub Teichmann**, późniejszy superintendent diecezji warszawskiej Kościoła Reformowanego. Patrz odc. 195, w: „Więści Wyższobramskie” 2014/6, s. 10

11.09.1939: zmarł **Wacław Olszak**, dr med., lekarz Kasy Brackiej Przemysłu Węglowego w Karwinie, działacz Macierzy i Związku Śląskich Katolików, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Turystycznego w Cieszynie, burmistrz Karwiny. Patrz: odc. 56 - 57, w: „Gazeta Ewangelicka” 2002/11-12, s. 36 - 37

11.09.1939: w Pratau koło Wittenbergi zmarł **Ks. Teodor Wotschke**, pastor Kościoła Unijnego w Wielkopolsce. Pochodził z Międzyrzecza nad Obrą (dopływem Warty), gdzie urodził się 23.03.1871 r. Studia z zakresu teologii i historii zaliczył w Halle, Berlinie i Lipsku, zakończone doktoratem (1896). Obowiązki duchowego w Kościele Unijnym pełnił na terenie Wielkopolski, głównie w Lesznie. W 1912 r. przeniósł się na teren Niemiec. Poza obowiązkami duchownego interesował się dziejami Reformacji w Polsce, zwłaszcza na terenie zaboru pruskiego, ale także Prus Książęcych i Litwy. Jest autorem wielu prac napisanych w języku niemieckim, m.in. „Historia Reformacji w Polsce”, „Polscy studenci w Wittenberdze”, „Polscy i litewscy studenci w Królewcu”. Kilka tytułów poświęcił postaciom związanym z Reformacją w Polsce tej miary co: książę Albrecht, starosta poznański Andrzej Górka, Erazm Gliczner, Franciszek Lismanin, Jan Seklucjan, Eustachy Trepka. Szczególnie cenna jest wydana przez ks. Wotschkego bardzo bogata literatura przedmiotu zaczerpnięta zwłaszcza z archiwum królewskiego. Obok prac polskiego historiografa Aleksandra Brücknera, publikacje ks. dr. Wotschkego zapoczątkowały nowy okres w badaniach nad Reformacją w Polsce. W wyniku tych badań okazało się, że ks. Wotschke w znacznym stopniu zmajoryzował wpływ Reformacji niemieckiej na dzieje i dorobek Reformacji w Królestwie Polskim.

12.09.1814: w Suchej na Podlasiu urodził się **August Cieszkowski**. Pochodził z zamożnej rodziny szlacheckiej Wincentego Pawła i Zofii z Kickich. Mając zaledwie cztery lata utracił matkę. Tym większą opieką otoczył chorowitego synka ojciec, powszechnie szanowany gospodarz o wysokiej kulturze, głęboko wierzący katolik, szeroko znany hodowca koni. Wychowanie powierzył Francuzce, baronowej H. de la Haye, byłej opiekunce Zygmunta Krasińskiego. Do gimnazjum w Warszawie przygotowywał go przyszły jego dyrektor T. Dziekoński. Także ojciec zabierał go z sobą na liczne wojaje po krajach Europy Zachodniej. Z chwilą wybuchu Powstania Listopadowego, nie mogąc z powodu kiepskiego zdrowia uczestniczyć w walkach, brał udział w kopaniu rowów i protokołował zebrania sejmowe. Przezorny ojciec, nie czekając na ostateczny upadek powstania, zabrał syna do Krakowa, gdzie z początkiem 1832 r. zdał maturę i od razu zapisał się na studia uniwersyteckie, ale już w następnym roku przeniósł się do Berlina. Tu, w czasie studiów, zaprzyjaźnił się z wybitnym heglistą Karolem Ludwikiem Micheletem. W szczególności interesował się filozofią dziejów Fryderyka Hegla i w krótkim czasie rozwinął własną teorię w oparciu o podstawowe kanony chrześcijańskie. Przebywając od 1836 r. w Heidelbergu, miał już gotowy plan swojej przyszłej fundamentalnej pracy. Jej zapowiedzią była rozprawa „Prolegomena do filozofii” napisana w języku niemieckim, w której ostatecznie odrzucił heglowski podział rozwoju cywilizacji. Dwa lata później wystąpił z dysertacją doktorską „Rzecz o filozofii jońskiej”. Kolejne dwa lata spędził na podróżach naukowych we Francji, Anglii, a następnie we Włoszech. We Francji zapoznał się z teoriami socjalizmu utopijnego Claude Henri de Saint Simon’a i Charles Fourier’a, w Anglii obserwował udział finansów w rozwoju gospodarczym, wreszcie zatrzymując się w Mediolanie, spotkał się z Zygmuntem Kra-

sińskim, zimę spędził w Rzymie i po Zielonych Świątach 1840 wyjechał z Wenecji do kraju. Okres ten uwiecznił kilkoma pracami z zakresu ekonomiki. W Warszawie wydatnie przyczynił się do założenia „Biblioteki Warszawskiej”, w ramach której wydał kilka swoich poprzednich i nowych prac z zakresu filozofii i ekonomiki; z jego inicjatywy powstała także „Biblioteka zagraniczna”, celująca w udostępnieniu polskiemu czytelnikowi zachodnioeuropejskiej literatury naukowej. Na ten cel przeznaczył znaczną sumę pieniędzy. W 1842 r. wspólnie ze swoim nauczycielem Micheletem założył w Berlinie Towarzystwo Filozoficzne, sam ogłosił kolejną rozprawę „Gott und Palingenesie”, wreszcie wykupił spory majątek w Wierzenicy pod Poznaniem. W kolejnych rozprawach dowodził o konieczności powoływania wyższych izb parlamentarnych, utworzonych drogą kooptacji, przedstawicieli sfer arystokratycznych, natomiast w Berlinie w Brandenburskim Towarzystwie Rolniczym wystąpił ze śmiałym wykładem, w którym postulował udział robotników rolnych w zyskach. Zasady te niebawem wprowadził z wielką korzyścią w swoim w wierzenickim majątku. Nadmierna ruchliwość i rosnący autorytet Cieszkowskiego zwróciło uwagę władz carskich i uwięzienie w Cytadeli warszawskiej. Dzięki staraniom przyjaciół, po kilku tygodniach został zwolniony i od razu wyjechał do Wierzenicy, gdyż na terenie Wielkopolski pod władaniem władz pruskich panowały wówczas mniej restrykcyjne warunki życia. W 1847 r. nabył kolejny majątek, tym razem w południowej Francji, w Champtercier. Tam też na Centralnym Kongresie Rolniczym wygłosił referat o organizacji kredytu hipotecznego. Miał także w 1848 r. gotowe swoje główne dzieło „Ojciec nasz”, jednakże obawiając się, niezgodności z doktryną Kościoła Rzymskokatolickiego nie chciał dostarczać argumentów wrogom Kościoła, opublikował anonimowo tylko tom wstępny. Wobec narastających napięć społecznych związanych z Wiosną Ludów postanowił zająć się teraz polityką, a przeciwny zbędnemu przelewowi krwi, sformułował zasady oporu żywiołu polskiego w zaborze pruskim. Jako członek Komisji do spraw wyborczych wziął udział w deputacji do Berlina, zabiegając o zaprzestanie zbrojnej pacyfikacji wystąpień rewolucyjnych. Wziął także udział w międzydzielnicowym zjeździe Polaków we Wrocławiu, a następnie w Zjeździe Słowiańskim w Pradze. Oba zjazdy napępili go troską o przyszłość narodu. Tymczasem zdobył mandat poselski na Sejm pruski i za wyjątkiem rocznej przerwy (1855 – 1856) pełnił obowiązki poselskie do 1866 r. w sposób nader sumienny, nie opuszczając żadnych obrad i nie lekceważąc pracy w żadnej komisji. Przez wiele lat przewodniczył Kołu Polskiemu. Jeszcze w 1848 r., odwołując się do gwarancji Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r. zainicjował Ligę Polską, która ukonstytuowała się z początkiem 1849 r. Jej działacze programowo zrezygnowali z prób odzyskania niepodległości, natomiast bardzo mocny akcent położyli na otwartą, mozolną pracę oświatową i gospodarczą. Organem Ligi była „Gazeta Polska”. W ślad za tym domagał się w wystąpieniu równych praw dla Księstwa Poznańskiego w świetle praw pruskich i międzynarodowych, postulował powołanie do życia instytucji naukowych w Poznaniu (1849) i Uniwersytetu Poznańskiego (1852). Postulaty przepadły w głosowaniu. To wzbudziło przekonanie, że nawet na drodze konstytucyjnej nie da się wiele wywalczyć. Złożył więc

mandat (1855) i wyjechał do Paryża, jakiś czas przebywał w Chamtercier i oczywiście spotkał się z Ignacym Krasieńskim w Baden, nie kryjącym zadowolenia z wycofania się przyjaciela z polityki. Po powrocie do kraju zaangażował się w utworzeniu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w latach 1857 – 1859 i 1861 – 1867 był jego prezesem. Oprócz szeroko pojętej pracy oświatowej PTPN zajęło się organizowaniem bibliotek i przystąpiło do zbierania archiwaliów. Teraz też (1857) zdecydował się na ożenek z krewniaczką Heleną Cieszkowską, z którą doczekał dwóch synów. Małżeństwo nie trwało zbyt długo, gdyż w 1861 r. żona po urodzeniu drugiego syna zmarła. W tymże roku postanowił założyć instytut agrotechniczny w Wierzenicy. W tym celu odbył podróże do Anglii, Francji i Belgii, by bliżej zapoznać się z funkcjonowaniem podobnych instytucji. Złożywszy ostatecznie mandat poselski w 1866 r. wyjechał z synami do Cannes i Wenecji, gdzie przebadał archiwa i dokonał wielu wypisów związanych z dziejami Polski. Interesował się także przebiegiem soboru watykańskiego, postulując poszanowanie dla praw rozumu ludzkiego. Gdy wrócił do kraju założył na terenie swojego majątku w Żabikowie Wyższą Szkołę Rolniczą im. swojej zmarłej żony Heleny, dzięki współpracy z Hipolitem Cegielskim wyposażył majątek w najnowsze maszyny rolnicze, postarał się o wysoko wykwalifikowaną kadrę nauczycielską. Niestety dobrze rozwijającą się uczelnię rozwiązano w 1877 r. z powodu ponadrozbiorowego charakteru. Wcześniej już proponowano Cieszkowskiemu profesurę w UJ, której nie przyjął, ale zgodził się na zagraniczne członkostwo w Akademii Umiejętności i tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1871). Od 1872 r. na stałe zamieszkał w Poznaniu. Po ostatnim traktacie filozoficznym „O drogach ducha” (1863), czytany potem w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, w 1890 ogłosił część wyników swoich weneckich badań pt. „Fontes rerum polonicarum”. Na III Zjeździe Prawników i Ekonomistów postanowiono z pewnym poślizgiem uczcić 50 – lecie pracy naukowej Cieszkowskiego. Był to ostatni jego występ publiczny (10.09.1893). W kilka miesięcy później zmarł (12.03.1894), pochowany z honorami w kościele parafialnym w Wierzenicy. Mimo, iż przez większość życia obracał się w zagranicznych środowiskach naukowych i prawie wszystkie prace pisał w języku niemieckim i francuskim, nigdy nie wyrzekł się swojej narodowości i nie przestał być Polakiem.

Dopiero po śmierci jego syn przez kilka lat wydawał kolejne tomy jego dzieła „Ojciec nasz” oraz pozostałe prace w polskim tłumaczeniu.

Dzieło „Ojciec nasz” było szczytowym osiągnięciem narodowej filozofii czynu, pełnym wykładem filozofii historii jej twórcy. W przeciwieństwie do Hegla podzielił dzieje cywilizacji na trzy epoki: erę bezwiednej sztuki – przed narodzeniem Chrystusa, erę intelektu – czas dwoistości świata doczesnego i pozamysłowego oraz erę czynu, w której nastąpi urzeczywistnienie nauk moralnych Chrystusa i rozwinięcie wyższego typu istnienia. Prośby zawarte w Modlitwie Pańskiej są etapami – rozdziałami wielkiego czynu: całkowitego uznania panowania Boga w świecie doczesnym zarówno w zakresie idei, jak i życia codziennym i zaniechania wszelkiego wolnomyślicielstwa.

Myśli Augusta Cieszkowskiego są najbardziej te-

istyczne spośród polskich heglistów, wieszczę, znajdujące swoje odbicie w twórczości Cypriana Norwida, a zwłaszcza Zygmunta Krasieńskiego, zajmują istotny fragment w historii polskiej filozofii. Żaden jednak polski heglista nie był nauczycielem i nie pozostawił uczniów, a w przypadku Cieszkowskiego, gdy jego główne dzieło doczekało druku, wydarzenia zarówno polityczne, jak przede wszystkim gospodarcze związane z rozwojem nauki i techniki, skierowały uwagę filozofów na zupełnie nowe tory. Niemniej w czasach, gdy Cieszkowski żył, cieszył się ogromnym autorytetem jako poseł i myśliciel, a także darczyńca i fundator wielu instytucji, zwłaszcza naukowych i gospodarczych. I choćby tylko z tego powodu wart był przypomnienia.

18.09.1939: zmarł **Stanisław Ignacy Witkiewicz**, malarz, dramaturg i powieściopisarz, filozof, teoretyk sztuki i członek awangardowej grupy Formiści Polscy, autor rozprawy „Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia”, propagator „Czystej formy” w sztuce i w literaturze, zwłaszcza w teatrze, autor 30 prekursorskich dramatów („Szewcy”, „Matka”, „Oni”). Patrz: odc. 143, w: „Więści Wyszobramskie” 2010/2, s. 18.

21.09.1914: uroczysty **wymarsz cieszyńskich kompanii legionowych**.

Przypomnijmy: 28.06.1914 r. zamachowiec zastrzelił w Sarajewie następcę tronu Austro – Węgier, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Była to iskra wyzwolona nad wypełnioną po brzegi beczką prochu i wyzwoliła lawinę szybko następujących po sobie wydarzeń. Miesiąc później (28.07.) Austria wystosowała pod adresem Serbii ultimatum tak sformułowane, aby mogła być pretekstem do wypowiedzenia jej wojny. To pociągnęło za sobą natychmiastową reakcję Rosji, wobec czego Austria ogłosiła 31.07. powszechną mobilizację i powołała pod broń poborowych i rezerwistów w wieku od 22 do 42 lat. Mobilizacja nie ominęła Śląska Cieszyńskiego. Powołano pod broń wielu mężczyzn, w tym także członków działających na Śląsku Cieszyńskim organizacji „Sokoła” i „Strzelca”. Pozostali, chcąc uniknąć wcielenia do armii austriackiej, dobrowolnie zgłaszali się do Legionów Polskich organizowanych w Krakowie przez Józefa Piłsudskiego. Po pierwszym niepowodzeniu Piłsudskiego, z nową inicjatywą wyszły konserwatywne koła Krakowa. I ich imieniu prezes Parlamentarnego Koła Polskiego w Wiedniu, a zarazem prezydenta Krakowa dr Juliusz Leo wyjechał do Wiednia, po powrocie zreferował zebranym politykom galicyjskim możliwość utworzenia Legionów Polskich u boku Austrii. Politycznym zapleczem tych Legionów miał być powołany 16.08. Naczelny Komitet Narodowy, utworzony z przedstawicieli stronnictw polskich. Dla prężniejszego działania utworzono dwie Sekcje: Zachodnią w Krakowie i dla Galicji Wschodniej Sekcję Wschodnią we Lwowie. Rozciągnięcia prerogatyw na Księstwo Cieszyńskie nie brano pod uwagę do momentu, gdy na sali obrad nie pojawił się dr Józef Buzek, który zadeklarował przystąpienie do Legionów Polskich 300 członków Sokoła. W odpowiedzi Krakowska Sekcja NKN postanowiła zwrócić się do polskich posłów Ziemi Cieszyńskiej o utworzenie śląskiej Sekcji NKN. Inicjatywę tę poparł w imieniu PPSD Ignacy Daszyński. Sekcja taka istotnie się

zawiązała z przedstawicielami partii politycznych i towarzystw narodowych i już 21.08. ogłosiła nabór ochotników do Legionu Śląskiego. Na jej apel w samym tylko Cieszynie zgłosiło się 424 ochotników! Zainicjowano równocześnie wytężoną kwestę na rzecz Legionu Śląskiego, chcąc przez to podkreślić niezależność tworzonego oddziału od jakichkolwiek związków z armią austriacką. Zebrano poważną sumę 40456 koron. Ks. Jan Stonawski udostępnił Komitetowi mieszkanie w swoim domu przy obecnej ul. Karola Miarki. Do biura Komitetu zgłaszali się nie tylko ochotnicy, ale wielu mieszkańców Ziemi Cieszyńskiej przynoszących nie tylko spore datki pieniężne, kosztowności i różne rzeczy przydatne dla legionistów. Macierz udostępniła dla wojska Park Adama Sikory (obecnie w Cz. Cieszynie), gdzie powstało obozowisko żołnierskie i plac ćwiczeń wojskowych. Prawie codziennie w obozowisku zjawiał się ks. Jan Stonawski, nieoficjalny kapelan i dobry duch młodych żołnierzy. Po wymaganym przeszkoleniu, 19. 09.1914 r. cieszyńscy legioniści wzięli udział w pożegnalnych nabożeństwach w kościele Jezusowym i w kościele jezuickim w Alejach, odprawionych przez katechetów ks. Jana Stonawskiego i ks. Józefa Londzina. Dwa dni później cieszyński batalion w sile 372 żołnierzy pod dowództwem podporuczników: Hieronima Przepilińskiego, Feliksa Hajduka i Jana Łyska opuściło obozowisko i przez ul. 3 Maja podążyło na Rynek, gdzie odbyła się uroczystość pożegnania oddziału przez dr. Jana Michejdę i Tadeusza Regera. Z Rynku Legioniści podążyli na dworzec główny, gdzie oczekiwał na nich specjalny pociąg, mający ich transportem kolejowym przewieźć do Mszany. Dotarli tam w nocy 21/22.09 zasta-

jąc zaskakującą sytuację. Wojska rosyjskie na południowym odcinku frontu weszły w głąb Małopolski, przekroczyły San, prąc dalej na zachód. Resztki Legionów Lwowskiej Sekcji w pośpiechu przemieszczano w okolice Rabki i Mszany. Już wcześniej groziło jej rozwiązanie z powodu odmowy przysięgi na wierność cesarzowi. W Sekcji Wschodniej NKNu przewagę mieli działacze Narodowej Demokracji, którzy w ślad za Romanem Dmowskim widzieli odzyskanie niepodległości pod auspicjami Rosji i opowiadali się za udziałem Legionów po stronie wojsk carskich. Wobec dalszej odmowy złożenia przysięgi, zaproponowano oddziałom w Mszanie samorozwiązanie. Ubyło wówczas z szeregów Legionu Śląskiego około 70 żołnierzy, głównie górników. Reszta jednak pozostała i weszła w skład późniejszego II Batalionu III Pułku Legionów pod dowództwem Józefa Hallera. W całej tej historii godna podkreślenia jest determinacja polskiego społeczeństwa Ziemi Cieszyńskiej, że pomimo znacznego ubytku sił na skutek wcześniejszych poborów była zdolna do wystawienia własnego Śląskiego Oddziału Legionów własnym kosztem wyposażonego, a także postawa tych żołnierzy, doceniających ofiarność społeczeństwa i pragnących dać dowód bezgranicznego patriotycznego poświęcenia dla odzyskania niepodległości Polski.

21.09.1989: zmarł **ks. Karol Sztwiertnia**, prefekt w Katowicach, więzień obozów Auschwitz i Mauthausen, proboszcz parafii ewangelickiej w Bytomiu – Miechowcach. Patrz: odc. 176, w: „Wieści Wyższobramskie” 2012/11, s. 10 – 11

BRONISŁAWA UHER

Pisane gwara: Szpacyrkym po kierchowie

Łód szumnego pomnika rodziny Stónawskich dónidy se prościutko ku grobu profesora muzyki Karola Stryji. Kto by był taki co by ło nim nie słyszol? Żodyn. Był przeca profesorem. Nie yny uczył studentów muzyki, dyrygował wielkóm łorkiestróm symfoniczóm, tworzył nowe utwory muzyczne. My wanelicy pamiyntómy ło nim i w naszym kościele. Z wiosnóm każdego roku mogymy być na koncercie ku jego czci. Chnet za tym grobom mo pochowanych: swojóm mamulke, tatulka, ks. Mirek Podzorski i tam go możecie tesz nieros spotkać. Kto ni miałby rod swoich, zawsze nas ku nim ciągnie, by podziynkować Pónbóczkowi za nich. Jeszcze dali po tej samej strónie je pochowany ks. Tadeusz Adamik. Umrził młodo, był wikarym w Ustróniu, ale sercym patrzył do Cieszyna. Był przeca z Placu Kościelnego, bo łojcowie mieszkali w kościelnych domach i jako chłopiec gónił z inszymi dzieckami kole naszego kościoła. Było mi go strasznie żol, jak go kiesikej wymacała bezpieka, zawrziła do aresztu, że należał do AK. Tam to isto stracił zdrowi. Na jego grobie nieroz potym leżol winiec z bioło-czyrwónymi sztejfami a na-

pisane było, że to łód kamratów z AK. Na końcu tego chodnika, ale po przeciwnej strónie je grób Stryjów (łojców prof.) z Boberhigla. Nie znałach tej rodziny, ale wszyscy to muzykanci. Kiesikej na założyni naszego kościoła, sekretorz nasz Kisza, zakludził muzykantów na wieże, by rano przed nabożyństwem zagrali ludziom co idóm do kościoła: „Pochwal mój duchu mocarza...” albo tesz aji „Grodym mocnym...” Słyszalach jak se ludzie prawili, że to tak pięknie grajóm Stryjowie na chwałę Bogu. Choć chodniczek się skończył, to jo chcym byćcie teraz kapke szyrszym wyszkrobali się konsek do wyrchu, bo tam po lewej strónie je pochowany nauczyciel muzyki i kompozytor Jerzy Hadyna, jego małżónka i cerka Wandeczka. Dziywczé miało dziepro 12 roczków, było moc szykowne, ale narozki się roznimógło, nie pumógli doktorzy i odeszło do Pana. Pamiyntóm, jak ludzie lutowali łojców i tesz śnimi płakali. Ostoł się im syn Stanisław. Tego Stanisława Hadyny już isto wszyscy pamiyntajóm. Stworzył Zespół Pieśni i Tańca Ślónsk, był dyrektorem i dyrygyntym i łobje-choł ze śpiywaniym naszych ślónskich pieśniczek isto

cały świat. Tworzył też piękną muzykę. Już też nie żyje, ale pochowany jest na Gróńcu we Wiśle. Hadynowie byli mocno związani ze Społecznością Chrześcijańską, bo pamiętali jak na wieczorku kiermaszy grali na skrzypcach chłopcy, już jako gimnazjaliści: Cymorkowi Boguś i Jyndruś i też Stanisław Hady. Grali tak pięknie, że się rozbezczała. Być muzykalnym to wielki dar łód Pónbóczka, a jeszcze jak moim tym służyć ludziom!

Wrócimy się z tego kopca spątki na nasz chodniczek. Wyższy grobu Stryjów jest pochowany nasz kościelny Szlauer. Znalazłam całość tego pobożnego rodziny. Należeli do Społeczności Chrześcijańskiej prawie łód poczynku istniał. Na pogrzebie kościelnego Szlauer ks. Kulisz powiedział na kazaniu, że będzie go chybić mu i każdemu księdzu, którego odkłócił na ambonę, bo zawsze tam kłótnię i prosił Pónbóczka by pobłogosławił to słowo Boże głoszone i połotwiroł serca wszystkim ludziom co to posłuchajom.

Ganc na przeciw jest wóński chodniczek, którym się przyjdzie. Zaraz też po lewej stronie jest pomnik łojców ks. Ryszarda Janika, których dobrze znalazłam z Placu Kościelnego. Dali po prawej stronie jest grób przedwojennego kapitana Wojska Polskiego Jan Burda, a po wojnie w Urzędzie Stanu Cywilnego, jak był urzędnikiem i dowołał ludziom ślubu. Zaś dali na lewo są pochowani Pilchowie. Paweł Pilch był przewodniczącym Społeczności Chrześcijańskiej. Jeszcze po wojnie wyklódoł Słowo Boże na godzinach biblijnych. Wychowali dwójkę dzieci. Syn ks. Władysław Pilchowski był proboszczem w Mikołajkach na Mazurach, a cera Hela, nauczycielka, to łona uczyła mnie w Szkółce Niedzielnej w Pajcie. Dali są pochowani, diakon Andrzej Cymo-

rek i żona Zuzanna. Oboje służyli Chrystusowi. Ona za młodu, jako diakonisa 7 lat we Szpitalu na oddziale zakaźnym, a potem pilnie w pracy misyjnej pomagała w Społeczności Chrześcijańskiej mężowi.

Andrzej Cymorek był nie tylko sekretarzem Społeczności Chrześcijańskiej, ale redaktorem naszych pism. „Dla wszystkich”, „Słowo Żywota”, „Ewangelik” i „Głosów Kościelnych”. Należał do tych „muzykalnych”. Groł do śpiewu na fisharmonii, prowadził chór Społeczności Chrześcijańskiej, a Harfa z nutami też jego robota. Pora kroków dali uwidzimy pomnik z literami Kubika. Był kapelmistrzem orkiestry 4. pułku Strzelców Podhalańskich przed wojną w Cieszynie. Jeszcze dzisiaj mogę go przed oczami jak kroczy na czele orkiestry, a w garści ma batutę – ciupage. Idzie na przodku, a za nim 50 wojaków z trómbami, bymbami, a ten najwyższy bymbin cięgnie mały kóniczek. Wszyscy wyelegantowani w mundurach z pelerynami, a na głowach kapelusze z piórami. Grali aż dech zapierało, a cały Cieszyn się cieszył z tych góralskich nut. Teraz pójmy do wrochu prosto ku grobu naszego księdza Alfreda Jaguckiego, był naszym proboszczem. Chodził po naszym Placu Kościelnym zawsze uśmiechnięty i dzielił się nam dobrymi słowami. Nie tylko głosił piękne kazania w kościele, ale też moca pisał. Rozmyślenia „Za Jezusem” i inne, za co mogę mieć radę i z wielkim szacunkiem go wspominać. Oby nasz Pónbóczek namnożył nam takich słóg Bożych i łó to pytejmy go nad grobami.

Mogę tam też pochowanych moich najbliższych i tam jak tylko mogę bywam, by dziękować za nich Pónbóczkowi.

Z bólem serca muszę pożegnać czytelników cyklu „Pisane gwarą”, którego autorką była śp. Bronisława Uher; ale sympatycznie i udanie dołączył do cyklu ks. Ryszard Janik.

Śp. Bronisława Uher zmarła po krótkiej, ale bolesnej chorobie, po krótkim pobycie w Domu Opieki „Emaus” w Dzięgielowie, a zmarła w kilka dni po operacji w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, 16 lipca 2014 roku. Jej życie zakończyło się po 90 latach i 4 miesiącach, a obfitowało we wszystko co długie życie przynieść może. Była z niego zadowolona. Cieszyła się rodziną syna, domem i ogrodem, a szczególną satysfakcję sprawiało jej pisanie wspomnień, wywiady dla radia „Po prostu” i to, że stale była blisko Boga. W lipcu 2008 roku Chór Misyjny nagrywał płytę „Chwalcie Chwalcie”. Zaszła potrzeba, aby nagrać też krótką historię Chóru. Śp. Ewa Walek posłała mnie do śp. Bronki Uher, która była związana ze Społecznością Chrześcijańską. Poszłam i nagrałam historię chóru, a z Bronką zostałam do jej śmierci...

Kto przeczytał wywiad ze śp. Bronisławą w Wieściach Wyższobramskich z kwietnia br., dowiedział się jakie miała plany. Nie zdążyła napisać o swoich nauczycielach, o ogrodach, nie napisała wspomnień o tych wśród których teraz się znalazła. Nie zdążyła... bo duch ochoczy, a ciało... zaczynało być nieposłuszne. Nie odkładajmy marzeń i zamierzeń, bo nie znamy dnia ani godziny, a także „Spieszmy się kochać ludzi bo tak szybko odchodzą” (ks. J. T.)

Żegnamy i za wszystko dziękujemy: czytelnicy, a także byli i obecni chórzyści Chóru Misyjnego.

Zosia Wojtas

P.S. Poczynimy starań, aby Jej wspomnienia ukazały się drukiem. Czy znajdą nabywców?

CHŁOPSKIE SŁOWO

*Czy może być poezja w prostym, chłopskim słowie,
kie kwiateczek biolej wiśni słoneczku tak powie:
Hej słoneczko, obłapię cie oburącz za głowę
i zaczynamy z sobą życia odwieczne a nowe!*

*Opaszemy się rzykami, lasami, płomińniym,
kochani nóm bydzie syndziom, katym i sumiyniym.
Na miesiączku powiyszymy to, co nas przygniato,
bydzie szczęści świętojański, szczyrozłote lato.....*

*Czy może być poezja w prostym, chłopskim słowie
kiedy weźnie się z inszymi kieby wiaterkowie
za ręce i tańczyć bydzie wokoło traktora
rozognione, ucieszone, wiecznie, bez wieczora
przytupywać traktorowym klekotym siarczyście
i hymn nucić na cześć pracy szumnie, uroczyście?*

*Chłopski słowo, proste słowo, słowo pogardzane,
jakże bych cie rada objąć, abyś zapomniane
na popiół nie spopielalo w nowości słowniku,
abyś wiecznie było pełne żywotnego krzyku.*

*Abyś wiecznie było żywe, żywe, żywusinki!
Wezным jo cie kieby gline miękušką do ręki
i wić bydym z ciebie wińce, krwią ciepłą podlywać,
abyś mogło kwiść przez wieki i przez wieki śpiywać!*

*Chłopski słowo, twarde słowo, twardsze niż diament,
jak chlyb syte, jak miód słodki, święte jak testamyt,
jak grom groźne, jak pług ostre, jak jagnię potulne!
Jak bicz giętke, jak błysk wartki, jak izba przytulne!*

*Polską polski, rdzeń korzynia, co w ziem wiślną wzrasta,
jak dzieć tkliwe, jak młódź hyrne, jak w cięży niewiasta
słózne, wolne, opaterne, a przerosłe siłą,
siłą, co koże miłować ziemie roztomiłą.*

*Emilia Michalska, Wisła 1973r
(udostępniła: Grażyna Cimała)*

MARIA GEYSZTOWT - BERNATOWICZÓWNA 1844-1938

W tym roku mija 170. rocznica urodzin tej wyjątkowej, ale bardzo skromnej kobiety. Nie pochodziła ze Śląska Cieszyńskiego, ale dla tej ziemi poświęciła sporą część swojego życia i tutaj, na cmentarzu ewangelickim, została pochowana. Jej zasługi dla społeczności ewangelickiej wykraczały jednak daleko poza lokalne środowisko. W ubiegłym roku minęła 75 rocznica jej śmierci, ale nikt nie złożył kwiatów na jej mogile, bo już jej nie ma. Może ten fakt skłonił prywatnego darczyńcę do przywołania jej pamięci i ufundowania tablicy.

Nazywano ją hrabiną, a kupiony na ulicy Błogockiej dom nazwała „Dworkiem Pojata”, figurkę Pojaty umieściła w niszy nad wejściem. (Pojata - imię litewskiej księżniczki, bohaterki książki napisanej przez jej wujka). Prawie zawsze była ubrana w długą, popielatą suknię lub szare kostiumy. Skromny ubiór sprawiał jednak wrażenie eleganckiego. Na twarzy leciwej, bardzo szczupłej kobiety, widniały ślady dawnej urody. Chodziła z laseczką, a później poruszała się tylko na wózku. Pomagała jej służąca, przeważnie spacerowały z nimi dwa psy. Znajomi wiedzieli, że nigdy nie radziła sobie z domowymi czynnościami. Pochodziła z dobrze sytuowanej rodziny szlacheckiej.

Rodzina Bernatowiczów wywodziła swe korzenie od Gasztołdów – jednej z kniaziowskich rodzin litewskich. Wśród jej przedstawicieli można znaleźć wielu ziemian piastujących wysokie urzędy, a każde pokolenie z bronią w ręku walczyło o Polskę. Od czasów Reformacji rodzina była ewangelicka, wyznawała kalwinizm. Urodziła się 20 listopada 1844 r. w majątku Jastrzebinka w guberni kijowskiej. Dziad, razem z trzema braćmi, wstąpił jako ochotnik do armii polskiej podczas wyprawy napoleońskiej na Moskwę. Był przyjacielem Adama Czartoryskiego i jego syna Adama. W domu, wśród gości, zasiadał T. Kościuszko, a także A. Mickiewicz. Nazwisko Bernatowicz wspomina zresztą w I księdze „Pana Tadeusza”. Czy jednak chodzi o jej rodzinę, tego do końca nie wiemy. Ojciec Marii ze swoimi braćmi wziął udział w powstaniu listopadowym, a jako poseł na sejm w roku 1831 podpisał akt detronizacji cara Mikołaja I. Matkę straciła w wieku 10. lat, ale jej portret, pięknej młodej kobiety, przechowywała do końca w swoim domu. Po powstaniu styczniowym rodzina musiała opuścić swoje ziemie, a dwaj bracia Marii zmarli na zesłaniu. Znała bardzo dobrze języki obce i kiedy znalazła się w Szwajcarii, uczyła właśnie języków obcych, aktywnie też uczestniczyła w życiu



polskiej emigracji. Prawdopodobnie w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. wróciła do Krakowa i tam założyła internat dla kształcących się dziewcząt ewangelickich. Jej wychowanki zostawały jej przyjaciółkami, odwiedzała je i tak prawdopodobnie trafiła do Cieszyna i tu mieszkała od 1905 r. Tutaj założyła fundację, imienia swojego ojca, dla kształcących się w polskich szkołach niezamożnych ewangelickich chłopców i taką samą fundację, imienia swej matki, dla dziewcząt. Fundacje działały do I wojny światowej, wtedy bowiem inflacja spowodowała, że pieniądze straciły realną wartość. Ponadto wielu uczniów otrzymywało od niej bezpośrednią pomoc.

Polskie Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast powstało w Cieszynie w 1912 r. Znalazła się wśród jego założycielek. Przewodniczyła zebraniu założycielskiemu, które odbyło się w Domu Narodowym w lutym 1912 r. i tam też została wybrana przez akłamację pierwszą przewodniczącą. Stała na czele Stowarzyszenia do 1920 r., a kiedy nie mogła już podołać wszystkim obowiązkom utrzymywała prywatnie specjalną sekretarkę dla spraw Stowarzyszenia. Ta zajmowała się również w jej imieniu inną działalnością społeczną. Pomagała, na przykład, wielu żołnierzom, leczącym się podczas wojny w miejscowych szpitalach. Maria była nazywana przez nich „dobrodziejką”.

Dziełem jej życia było tłumaczenie z języka angielskiego dwutomowego *Zarysu dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce*. Napisał ją w latach czter-

dziestych XIX w. Walerjan hr. Krasiński. W tłumaczeniu pomagała jej ówczesna współpracowniczka, Otylia Durasowiczówna, ale większość tłumaczenia dokonała sama. Robiła to na prośbę ks. Juliusza Burschego, z którego rodziną była zaprzyjaźniona. W przedmowie napisano: „Miło nam podziękować przede wszystkim tłumaczkom” i dalej zauważono, że: „ewangelicy polscy nie czuli się na siłach, aby zabrać się do tłumaczenia tak poważnego wydawnictwa. Jest to pierwsza historia Reformacji w Polsce po polsku.” Dwa tomy wydano w Warszawie w latach 1903 i 1904. Jej wysiłek się opłacił, to jedyne tłumaczenie Historii do czasów współczesnych. Przetrwało ponad sto lat i nadal służy zainteresowanym.

Kilka lat później przetłumaczyła z francuskiego modlitewnik *Naprzód - Czytania i rozmyślenia biblijne na każdy dzień roku* Thomasa Franka. Książka ukazała się nakładem Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie w 1911 r. We wstępie można przeczytać, że: *tłumaczka poświęca się gorliwie i stale sprawom polskiego ewangelictwa...Dziękując WP. Bernatowiczównie niniejszym za jej pracę i trud, życzymy Jej serdecznie, aby Jej na naszym Śląsku, gdzie od niedawnego czasu zamieszkuje, było jej dobrze*. Tłumaczyła piękną, literacką polszczyzną, nie wtrącała obco brzmiących określeń nawet dla najbardziej abstrakcyjnych pojęć. Modlitewnik spełnił swoją funkcję, był popularny długie lata, a w domach zachowały się tylko „zaczytane” egzemplarze.

Zmarła 7 lipca 1938 r., a kazanie, bardzo patriotyczne, wygłosił na pogrzebie ks. Andrzej Buzek. Wspomnił nie tylko historię rodziny, ale przypomniał, że całe życie służyła bliżnim dobroczynnością, pracą społeczną, piórem i „jasnym charakterem promieniującym na otoczenie”.

Maria umarła jako ostatnia z rodu. Ponieważ rodzeństwo też nie miało dzieci, dom otrzymała w spadku dalsza rodzina i został sprzedany. Swoją księgozbiór zapisała bibliotece Zboru Helweckiego w Warszawie.

Zapraszamy w niedzielę 14 września br. po nabożeństwie o godzinie 8.00 w kościele Jezusowym w Cieszynie na uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej Marii Geysztowt-Bernatowicz, która odbędzie się na ul. Wyższa Brama. Uroczystość połączona z Forum Ewangelickim obradującego w Wiśle-Jaworniku.

Władysława Magiera

Wydarzenia parafialne

Pamiętka Założenia kościoła w Zamarskach

Niedzielnny słoneczny poranek 29 czerwca br.; już o wczesnej porze wokół kościoła w Zamarskach zaczyna krzątać się wiele osób. Chórzyści oraz goście zjeżdżają się wcześniej, aby w ciszy rozśpiewać swoje głosy. Z różnych miejsc w pomieszczeniach kościoła słyhać śpiew, każdy chce, aby zaplanowany poranek wypadł jak najpiękniej.

O godzinie 9.00, po przywitaniu zebranych przez opiekuna mgr teol. Marcina Podżorskiego i zapowiedzi występu poszczególnych wykonawców, mogliśmy usłyszeć i delektować się pięknym śpiewu oraz brzmieniem różnych instrumentów. Najpierw jako pierwsze zaprezentowały się dzieci, czyli dziecięcy chór prowadzony przez Michała Malinowskiego, zaśpiewał dwie piosenki przy akompaniamencie gitary. Kolejnym wykonawcą był zespół instrumentalny pod batutą Krystyny Krzywoń. Następnie usłyszeliśmy młodzieżowy chór, którego założycielem jest Marcin Podżorski, istnieje on pół roku, a jego próby odbywają się w Hażlachu, należy do niego młodzież z Hażłacha, Zamarsk i Cieszyzna. Pomimo krótkiego czasu istnienia, zaprezentował się w sposób profesjonalny, wykonując





dwie pieśni z podziałem na głosy przy akompaniamencie keyboardu, za którym zasiadł założyciel i zarazem dyrygent chóru. Usłyszeliśmy także tradycyjnie miejscowy chór męski, pod batutą Henryka Kuczy, w zastępstwie prowadzony przez Beatę Macurę, który odśpiewał trzy pieśni oraz mieszany Hażlach-Zamarski, którego dyrygentką nieprzerwanie od wielu lat jest Krystyna Penkała. Niespodzianką tego uroczystego dnia,

przysłowiową „wisienką na torcie”, był Zespół Dzwonków, który na nietypowym instrumencie, czyli na dzwonek (dzwonek ręczny – mały dzwon, instrument muzyczny, przy którym do gry używa się ręki, aby zadzwonić, dzwonkarz - muzyk grający na tym instrumencie chwytając dłonią dzwonek za pomocą lekko elastycznego uchwytu tradycyjnie wykonanego ze skóry, obecnie coraz częściej wykonywany jest on z tworzywa sztucznego i tak porusza nadgarstkiem, aby wprowadzić w ruch serce dzwoneka) wykonał kilka pieśni. Jego założycielką i dyrygentką jest Dorota Podzorska, notabene siostra Marcina Podzorskiego.

Po pięknym, bogatym poranku, nastąpiła część oficjalna, uroczyste nabożeństwo. Opiekuna filiału oraz zaproszonego księdza Adama Podzorkisego, proboszcza parafii skoczowskiej oraz ojca naszego opiekuna przywitały dzieci szkoły niedzielnej w Zamarskach. Usłyszeliśmy kolejny raz Dzwonki, które wzbudziły zachwyt oraz poruszenie wśród uczestników nabożeństwa. Zaśpiewał również miejscowy chór Hażlach-Zamarski oraz chór młodzieżowy. Kazanie wygłoszone przez ks. Podzorskiego głęboko zapadło nam w pamięci. Podkreślił, jak ważna jest dobra współpraca, dobre relacje w zborze, to co kieruje naszymi czynami i sercem oraz jak bardzo ważnym jest fakt, by każdemu leżało na sercu dobro filiału. Pomimo tego iż obsługiwała nasze uroczyste nabożeństwo rodzina Marcina Podzorskiego, mieliśmy wiele momentów, aby dostrzegać rękę Bożą, która kieruje ludźmi, stawia ich w różnych miejscach oraz pozwala służyć na różnych płaszczyznach. Wspaniale, iż zgoda w rodzinie buduje, a jej efekt jest widoczny w różnych miejscach i przy różnych okazjach. Jej żniwo możemy zbierać w przyszłości.

Oczywiście nie zabrakło wspaniałych tradycyjnych kołoczy, wykonanych przez zborowniczkę z Zamarsk pod nadzorem Krystyny Krzywoń, którym bardzo serdecznie dziękujemy. Po wspólnym zdjęciu wszyscy rozjechaliśmy się do domów, aby tam spędzać drugą część dnia w gronie swych rodzin. Dziękujemy Panu Bogu za to, że odczuwaliśmy jego obecność, atmosfera, która panowała w tym dniu na to wskazywała. Dziękujemy opiekunowi filiału Marcinowi Podzorskiemu oraz małżonce za poświęcenie i zaangażowanie.

BM



Pamiętka Założenia kościoła w Krasnej w fotografii



Foto: Beata Macura



Weekendowy wypad do Szczytna

Na „długi weekend”, kto może, wyjeżdża na wycieczkę. Na pomysł wyjazdu do Szczytna wpadł prezbiter z Gumien Jan Fryda, który całą wyprawę razem z ks. Alfredem Borskim zaplanował. Gdy 18.06.br. wsiadaliśmy do autobusu pana Karola Górniaka było wiadome, że zapowiada się wspaniała przygoda.

Mogliśmy się o tym przekonać już po przejechaniu ponad dwustu kilometrów, gdy wjechaliśmy do Tomaszowa Mazowieckiego, powitał nas ks. Roman Pawlas. Wysłuchaliśmy ciekawej historii parafii, oglądaliśmy zgromadzone „ślady pamięci”, dowiedzieliśmy się też o kilku znaczących osobowościach ewangelickiego Tomaszowa.

Później, przez Warszawę, udaliśmy się w dalszą podróż, by przed godziną 20. dotrzeć do naszej „bazy wypadowej” w Szczytnie, gdzie powitani zostaliśmy

przez gospodarza parafii, ks. Alfreda Borskiego.

Po kolacji zwiedziliśmy kościół i wysłuchaliśmy jego historii. W Szczytnie – jak na całych Mazurach – Reformacja zawitała razem z utworzeniem państwa Pruskiego w 1525 roku i miała się tutaj, aż do zakończenia II wojny światowej, bardzo dobrze. W miejscu drewnianego kościoła, który spłonął w pożarze, w roku 1719 poświęcono kościół murowany, który służy po dzień dzisiejszy. Zatem w 2019 roku będzie odchodził swoje 300. urodziny! Kościół budowany był w stylu barokowym, uwagę zwraca na pewno zielony wystrój kościoła, a w czasie nabożeństw piękne brzmienie organów, które podarował w 2005 roku pan Walter Tutas (poprzednie spłonęły w 1970 r. – podpalenie!). Kościół stoi w samym centrum miasta, na stosunkowo dużym terenie, gdzie znajdują się jeszcze dwa budynki: ple-

bania z kaplicą wykorzystywaną w okresie zimowym do odprawiania nabożeństw oraz mały hotelik, w którym są trzy dwuosobowe pokoje gościnne. Kościół oraz budynek plebanii wymagają pilnego remontu. Osoby, które chcą dołączyć się do pomocy, proszone są nie tylko o wpłacenie ofiary, ale również o przekazanie prośby komuś następnemu.

Parafia w Szczytnie jest stosunkowo małą parafią. 18.07.2011 r. zmarł jej proboszcz ks. Alfred Tschirschnitz. Od 19.12.2011 do 31.08.2013 r. proboszczem był ks. Szymon Czembor. Od 1.09.2013 Konsystorz Kościoła powierzył opiekę duszpasterską w Szczytnie i w filiale w Rańsku ks. Alfredowi Borskiemu. W chwili objęcia parafia liczy 270 osób. 29.11.2013 r. odbyła się pierwsza próba chóru parafialnego CANTABO („Będę śpiewał”), który tak repertuarem, jak również stylem, przypomina dobrze znany z Cieszyńska Chór Młodzieżowy CREDO (1993-2001). W nabożeństwach bierze udział zazwyczaj ok. 50-60 osób w Szczytnie, a w Rańsku 15-20 osób.

Już o 8:00 następnego dnia (19.06) wyjechaliśmy do Sorkwit na Diecezjalny Zjazd Chórów, w którym wzięło udział 9 chórów oraz gościnnie chór z Bydgoszczy. Największy aplauz zdobył chór ze Szczytna, a wzruszony bp Rudolf Bażanowski stwierdził, że przez ostatnie 23 lata nie było chóru ze Szczytna na Zjazdach - teraz najliczniejszego. Zjazd odbywał się w zabytkowym kościele powstałym na przełomie XVII/XVIII wieku. Szczególną uwagę zwracały: drewniany, późnorenansowy ołtarz, anioł chrzcielny (jedyne taki na Mazurach), łoża patronacka, barokowa ambona i organy z 1875 r. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy (około 500 osób) zostali zaproszeni na poczęstunek składający się z dań obiadowych i deserów.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy do Mrągowa, gdzie zwiedziliśmy kościół z pierwszej połowy XVIII wieku, zniszczony w czasie wojny, oddany do użytku w 1961 r. Od 17 lat odbywa się tu Tydzień Ewangelizacyjny. O wszystko dba energiczny ks. Piotr Mendroch.

W piątek 20.06. zwiedziliśmy okolicę Szczytna: Pasym – pięknie położony





Rejs po Jeziorze Mikołajskim w kierunku Jeziora Śniardwy



Zwiedzanie kościoła w Tomaszowie Mazowieckim



Zwiedzanie Mrągowa



Zwiedzanie kościoła w Rańsku

nad jeziorem Kalwa. Kościół miał charakter obronny, związany z historią protestanckich Prus Książęcych. Odbudowany po pożarze w XVIII w., ma charakterystyczną część ławek dwustronnych, pozwalających odwrócić się siedzącym w stronę ambony, a w nawie środkowej – świecznik z 1608 r. w kształcie głowy jelenia. Przed wojną nabożeństwa odbywały się w obu językach. Filialem parafii w Pasymiu są Dzwierzuty z kościołem pochodzącym z XIV w., przebudowanym w XVII/XVIII w. W środku znajduje się barokowy ołtarz, w oknach witraże, portrety Lutra i Melanchtona. Gospodarzem obu kościołów jest ks. Witold Twardzik – zarazem wspaniały organista.

Rańsk – filiał parafii w Szczytnie. Nabożeństwa odbywają się 2 razy miesiącu – za zwyczaj w 1 i 3 niedzielę miesiąca. Kościół przebudowany w XIX w., posiada zabytkowy piec żeliwny do ogrzewania kościoła, tablice upamiętniające poległych w wojnach. Ambona (dosyć niska) wbudowana w ołtarz, nad nią napis w języku hebrajskim JHWH. Filiał liczy 40 osób. Również ten kościół wymaga poremontowych poprawek.

Po powrocie zwiedziliśmy położone nad dwoma jeziorami (Duże Jezioro Domowe i Małe Jezioro Domowe) uroczne miasto Szczytno. Ciekawostką są porozmieszczane w różnych częściach miasta Pofajdoki (13) – są to chłopcy na wzór znanego powszechnie Sowizdrzała, których cechował ludowy humor, kpiarskie podejście do życia i życiowa mądrość. Przedstawiają różne profesje: strażak, drwal, śmieszek przechodzący pod ulicą: przy jednej stronie ulicznego przejścia głowa, ręce i tułów, a przy drugiej tyłek i nogi. Zabawne! Coś na wzór wrocławskich krasnoludków.

Pod wieczór wzięliśmy udział w próbie Chóru Cantabo, w czasie której była również okazja do wspólnego śpiewu i częstowania się smacznymi ciastami; były też i pyszne kołaczki upieczone przez księdza Borskiego! Ci młodzi, zaangażowani chórzyci – to przyszłość parafii. W sobotę 21.06. w drodze do Mikołajek zwiedziliśmy zabytkowy XIX wieczny klasztor staroobrzędowców (odłam rosyjskiego Kościoła Prawosławnego) – schronienie w czasie XX wiecznych prześladowań, w Wojnowie. Dziś gospodarstwo agroturystyczne. Właściciel – przewodnik wytłumaczył nam znaczenie uko-

śnej podpórki prawosławnego krzyża. Otóż:

- podpórka pod nogi skazańca zmieniała położenie po śmierci – oznacza to, że Pan Jezus zmarł prawdziwie i już jej nie potrzebował.
- ukośne położenie wskazuje na dwóch złoczyńców – jeden poszedł do raju, a drugi do piekła.

Następnie zatrzymaliśmy się w nowym kościele w Ukcie, a w pobliżu jest Dom Opieki „Betezda”, gdzie przebywa 40 osób, a 40 jest dowożonych na pobyt dzienny.

W Mikołajkach powitał nas bliski naszemu sercu ks. Bogusław Juroszek z żoną Edytą i dziećmi. Kompleks parafialny to: stara odnowiona plebania, 171-letni kościół, Dom Opieki „Arka”, dom gościnny i Muzeum Protestantyzmu – centrum spotkań ekumenicznych, miejsce spędzania wspaniałego urlopu i wolnego czasu. Odbyliśmy też półtoragodzinną przejażdżkę statkiem po jeziorze Śniardwy.

Po powrocie do Szczytna obejrzelśmy warty obejrzenia film polski „Róża”, który ukazuje tragiczne losy Mazurów po zakończeniu II wojny światowej.

W niedzielę 22.06. wzięliśmy udział w nabożeństwie w Szczytnie. Zborownicy stawili się licznie, co razem z naszą 40-osobową grupą pozwoliło znacznie wypełnić kościół nie tylko ludźmi, ale i śpiewem. Parafia ma młodego (15 lat) uzdolnionego samouka-

-organistę (wyznania katolickiego), którym jest Adam Zalewski.

Śpiew przy akompaniamencie gitary prowadził dodatkowo ks. Alfred Borski. Zaśpiewał też chórek dziecięcy, dzieci zaś otrzymały upominki na zakończenie roku szkolnego. Specjalne podziękowania otrzymała prowadząca Szkołkę Niedzielną – pastorowa Beata Tschirschnitz. Odbył się też egzamin świetnie przygotowanego – jedynego konfirmanta (Sławomir Waloszek).

Ksiądz Borski jest trzecim w powojennej historii tej parafii księdzem o imieniu Alfred. Jego poprzednicy-imienicy to ks. dr Alfred Jagucki i ks. prof. Alfred Tschirschnitz. Życzymy mu Bożego błogosławieństwa w pracy na chwałę Pana, bo chcieć – to móc!! Ks. Tomaszowi Chudeckiemu dziękujemy za opiekę duszpasterską w czasie wyjazdu, panu Górniakowi za bezpieczne wożenie, ale przede wszystkim Panu Bogu za czuwanie nad całością.

Zofia Wojtas

P.S. Jeśli ktoś chce pogłębić swoją wiedzę o niebywale trudnej historii naszych współbraci Mazurów, na przestrzeni skomplikowanych dziejów, szczególnie w okresie powojennym – proponuję napisaną przez ks. Alfreda Jaguckiego książkę „Mazurskie dole i niedole”, do wypożyczenia w Bibliotece Parafialnej.

Zosia Wojtas

Wycieczka Młodzieży Dojrzałej na wschód

Tym razem szlak naszej wycieczki wiódł na wschód, aż po granicę z Ukrainą - byliśmy od niej zaledwie 400 m, a powiedzenie, że podróże kształcą, sprawdziło się w 100%. Ale po kolei.

Zbiórka uczestników wycieczki była wyznaczona 27.06.2014 r. na godzinę 7.00 przy LOTE ze względu na wykopy na Placu Kościelnym. Wszyscy stawili się punktualnie i po krótkiej modlitwie naszego opiekuna ks. J. Sikory, autokar ruszył w drogę. Była ona dosyć długa, bo przejechaliśmy ok. 260 km do pierwszego punktu programu. Podróż umilała nam Gercia to częstując cukierkami, to czytając różne ciekawostki na temat miejsc, które mieliśmy zobaczyć.

Zatrzymaliśmy się w miejscowości Lipiny, gdzie znajduje się Gospoda „U Wiedźmy”, a przy niej Muzeum Lalek (japońskich) oraz wioska Lipce z „Chłopów” Reymonta, w miniaturze. Po tej wiosce wędrowaliśmy, słuchając sielskiej opowieści naszej przewodniczki. Czas zatrzymał się tu w XIX wieku. Można zobaczyć sceny z życia ówczesnych chłopów:

uprawa roli - rosną autentyczne rośliny, zboża, warzywa, nawet len, kiedyś i konopie pastewne (tak jak było w powieści), ale policja zabrała i zakazała uprawy; praca młynarza; podkuwanie konia u kowala, krycie dachu słomą. Oprócz klasycznych drewnianych zagrod, krytych strzechą, znajduje się tu miniaturowy kościółek, do którego można wejść, pociągnąć za sznur małego dzwonu, nabrać wody ze studni przy pomocy żurawia. Jest tam także ziemiański dwór Boryny z czworakami i zabudowaniami gospodarczymi, niewielki staw z kwitnącymi liliami wodnymi, poprzez który Maciej zaglądał na ukochaną Jagnę, a obok unikat na skalę europejską - miniaturowa synagoga, w której można zobaczyć grupę Żydów pochylonych nad Torą w trakcie szabatowych modłów. Wędrowkę kończy scena taboru cygańskiego. W innej części ogrodu znajduje się „Bajkowy ogród” z postaciami z bajek. Jest i Czerwony Kapturek, i Śpiąca Królewna, i zamknięta Baba Jaga, i krasnoludki. Jest to miejsce edukacyjne dla dzieci, ale my też chętnie zagłębił się w ten inny, spokojny, bez troski świat.



Dalsza podróż autokarem była krótsza, bo tylko 105 km do Leżajska. Leżajsk to niewielkie miasteczko w dolinie Sanu, słynące z browaru, ale my podjechaliśmy do Bazyliki oo. Bernardynów. Zakonnik opowiedział nam historię powstania Bazyliki. Fundatorem był starosta leżański Łukasz Opaliński. W Bazylice znajdują się piękne obrazy, rzeźbione stalle, ambona

w kształcie papieskiej tiary, ale najcenniejsze są tutejsze organy, na których równocześnie może grać trzech organistów, wyposażone są w dodatkowe urządzenia, jak: kukułka, bęben, ptaszki, horribile. Są uznawane w Europie za jedno z najlepiej brzmiących, konkurują tylko z oliwskimi i z organami w Kamieniu Pomorskim. Posłuchaliśmy 20-minutowego koncertu, który był niezwykle przyjemnym przeżyciem, ponieważ dźwięki wydobywane z organów i świetna akustyka świątyni pozwalają na wyjątkowe efekty muzyczne. Cały zespół klasztorny został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Po takich przeżyciach dalsza droga upłynęła jak z bicza strzelił. Bagatela 80 km! Jechaliśmy spokojnie wśród pól i lasów, równą drogą (bez dziur!!!) i nagle wyłonił się super nowoczesny ośrodek wczasowy „Pod Szczęśliwym Karpiem” w miejscowości Ruda Różaniecka.

Pospacerowaliśmy sobie, podziwiając jezioro, plażę, lasy i błogi spokój, a kto spragniony czy głodny, mógł skorzystać z bufetu. W końcu dotarliśmy do Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Hucie Różanieckiej, gdzie mieliśmy nocleg. Bardzo zadbane schronisko, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz. Przygotowane miejsce na ognisko czy grilla. Jedyne opału nie było, ale tym zajęli się nasi panowie i z lasu przytaszczyli gałęzie mniejsze i większe. Kielbaska jak zwykle na świeżym powietrzu smakowała wybornie, ale największym powodzeniem cieszył się chleb ze smalcem i ogórki. Pośpiewaliśmy, pogadaliśmy, ale komarom się chyba nie podobało, bo cięty nie miłosiernie, więc przenieśliśmy się do jadalni. Śpiew i śmiech pewnie słyszeć było w całej okolicy.

Następnego ranka zbiórka w kuchni o 7.15. Jak zwykle panie przygotowały kanapki i ciasto na śniadanie, suchy prowiant na drogę. Po śniadaniu ruszyliśmy do pobliskiego Rezerwatu nad Tanwią. Rezerwat chroni najpiękniejsze fragmenty dolin rzeki Jeleń i Tanew, jego powierzchnia to ok. 41 ha. Zatrzymaliśmy się w miejscowości Rebizanty, gdzie na zakolu rzeki Tanew na odcinku 400 m znajdują się 24 progi wodne zwane „szumami”, które powstały na skutek wzmożonej erozji, są progami tektonicznymi. Wodospady te są nie tylko osobliwością krajobrazową, ale też ciekawostką geologiczną. Tu bowiem przebiega granica geologiczna dzieląca Europę zachodnią - fałdową od Europy wschodniej - płytowej. Wbrew pozorom to nie były ciche szumy strumyka, ale momentami tak

głośne, że rozmowa stawała się niemożliwa. Jednak był to urokliwy spacer, wzdłuż krystalicznie czystej rzeki. Szliśmy krótkim odcinkiem „Ścieżki przyrodniczo-dydaktycznej”. Tak dotlenieni pojechaliśmy autokarem 21 km do miejscowości Bełżec, gdzie znajdował się Niemiecki Obóz Zagłady. Funkcjonował od marca do grudnia 1942 roku i uśmiercił ok. 500 tysięcy ludzi, głównie Żydów. Chodząc po tym miejscu-symbolu, nastroje diametralnie się zmieniły, w małym muzeum można było obejrzeć zdjęcia, słuchać relacji o tym, co się tam działo, ale największe wrażenie na niektórych zrobił napis, wypowiedź dziecka: „Mamusi, przecież byłem grzeczny! Tak tu ciemno...”

Prawie w milczeniu przejechaliśmy następnych 37 km Rostocza do wsi Ruszów, gdzie znajduje się Olejarnia Świąteczna. Tu odbyliśmy kolejną sentymentalną podróż w dawne czasy. Olejarnia Świąteczna to ekogroda edukacyjna, która zajmuje się uprawą roślin oleistych: rzepaku, lnu, rydzyka. Obok czynnego małego zakładu produkcyjnego znajduje się skansen olejarski. Wzięliśmy udział w lekcji „Jak drzewiej biło się olej”. Nasz przewodnik był świetnym gawędziarzem, więc słuchało się go z przyjemnością. Pokazał na starych urządzeniach jak kiedyś produkowano olej. Były to urządzenia prymitywne, więc oleju za dużo nie było i używało się go tylko podczas Świąt Bożego Narodzenia do 11 potraw, a dwunasta potrawa to kompot z suszonych owoców. Kiedy brakowało rzepaku, robiono olej z rydzyka, stąd wzięło się powiedzenie „Lepszy rydz niż nic”. Gospodarze, którym udało się wyprodukować więcej oleju z rzepaku, mogli pozwolić sobie, żeby przed świętami jechać na targ sprzedawać. Wtedy bywały srogie zimy, więc trzeba było się porządnie zabezpieczyć przed mrozem, jadąc wozem kawał drogi. Przewodnik pokazał nam specjalne buty - rozmiar baaardzo duży, które zakładało się na właściwe buty i w środku ocieplało słomą. Po zarobieniu paru groszy trzeba było się ogrzać przed powrotem do domu. To zapewniała karczma, a tam każdy wiedział, że przybył chłop od oleju, bo mu „Słoma wystawała z butów”. Kolejne przysłowie wyjaśnione. Mieliśmy okazję spróbować świeżego oleju z kawałkiem chleba oraz kupić. Smak tego oleju jest nieporównywalny z olejem, który kupujemy w sklepach. Obladowani olejem, w wyśmienitych humorach, ruszyliśmy w krótką drogę (15 km) do Zamościa. Zamość powstał jako nieduże miasto z woli potężnego magnata Jana Zamoyskiego w XVI wieku. Został zaprojektowany w formie twierdzy. Otaczały go nowoczesne fortyfi-



Olejarnia świąteczna we wsi Ruszów



Zamek w Łańcut



Bełżec : Niemiecki Obóz Zagłady

kacje bastionowe. Plan nieregularnego siedmiokąta dostosowano do ukształtowania terenu, dlatego skutecznie oparł się wojskom szwedzkim podczas potopu. Zamość jest nazywany perłą polskiego Renesansu i prawie cały znajduje się na Liście Zabytków UNESCO. Spacerowaliśmy po Rynku Wielkim, pełnym przytulnych kafejek, gdzie z przyjemnością odpoczywaliśmy po wielu wrażeń dnia, podziwialiśmy uroczę kamieniczki wokół rynku, przechodziliśmy obok Starej Bramy Lwowskiej, widzieliśmy fragment Bastionu Nadszańiec, z zewnątrz

podziwialiśmy wspaniałą Katedrę oraz Synagogę. Nasyćeni bogactwem Renesansu ruszyliśmy do Zwierzyńca (32 km). To ciche i spokojne miasteczko, założył je Jan Zamoyski jako wiejską rezydencję, zwierzyniec myśliwski, pełen łownego zwierza. Przyjmował tu koronowane głowy. W tym miejscu Jan Sobieski poznał Marysieńkę. Dziś jest to miasto nazywane perłą Roztocza. Jedną z atrakcji jest niewielka XVIII wieczna świątynia – Kościół św. Jana Nepomucena, usytuowana na wyspie. Wg historii żona J. Zamoyskiego kazała wybudować staw z wyspą i altaną na wodzie. Sto lat później ordynat Tomasz Zamoyski i jego żona Teresa ufundowali na wyspie barokowy kościółek w intencji powrotu do zdrowia i jako wotum dziękczynne za narodziny syna Klemensa. Kościółek jest nieczynny, można go oglądać przez zakratowane drzwi. Natomiast przed kościołem, w parku, akurat podczas naszego pobytu, odbywał się Przegląd Młodzieżowych Orkiestr Dętych. Zwierzyniec słynie także ze starego browaru oraz niezwykłego pomnika szarańczy. Do schroniska mieliśmy 42 km, więc już nie poszliśmy nad stawy Echo, gdzie po drugiej stronie znajduje się ostoja konika polskiego - symbolu Roztoczańskiego Parku Narodowego.

Po powrocie do schroniska przygotowaliśmy jajecznicę ze 150 jajek, która jak zwykle pysznie smakowała. Tego wieczoru z taką radością śpiewaliśmy, przy akompaniamencie dwóch gitar, że serca rosły. Gercia bawiła dowcipami, więc śmiechu było co nie miara. W niedzielę znów wczesna pobudka. Po śniadaniu trzeba było się spakować i ruszyć w drogę powrotną. Jechaliśmy 32 km pod granicę z Ukrainą, do miejscowości Radruż, gdzie znajduje się Cerkiew św. Paraksewy. Jest ona najstarszą cerkwią greckokatolicką w Polsce. Ciekawostką jest to, że była budowana bez gwoźdździ, wszystkie łączenia były drewniane. O tym, że jest to jedna z najstarszych cerkwi, świadczy specyficzna trójdzielna budowa. Razem z panią przewodnik mogliśmy wejść tylko do pierwszej części, tzw. babińca oraz do nawy - miejsc bliżej ołtarza przeznaczone dla mężczyzn, trzecia część to prezbiterium, przeznaczona dla kapłanów i służby liturgicznej. Prezbiterium odgródzone jest od reszty ikonostasem, czyli ścianą z ikon na drewnianej konstrukcji. Na ścianie ikonostasowej

zachowała się polichromia malowana wprost na drewnie ok. 1648 r. W tejże cerkwi ciekawym elementem są tzw. soboty, czyli podcienia wokół świątyni, wsparte na słupach, które służyły jako schronienie dla ludzi, którzy z sąsiednich wiosek przychodzili na poranną mszę już w sobotę wieczorem i czekali do rana. Tak kwitło życie towarzyskie. W tym miejscu należy wspomnieć, iż w ubiegłym roku Cerkwia w Radrużu została wpisana na Listę UNESCO. Nasza przewodniczka była świetną gawędziarką, więc jej opowieści mogły trwać długo. Jednak zgodziła się na naszą prośbę i pozwoliła odprawić nam mini nabożeństwo, które oczywiście poprowadził ks. J. Sikora. Była to niedziela Piotra i Pawła, więc krótko mówił na temat tych apostołów, pośpiewaliśmy-akustyka była tam wyjątkowa, pomodliliśmy się i ruszyliśmy w kierunku Łańcuta (99 km).

W Łańcucie naszym celem był Zamek oraz powozownia. Część zamku została zbudowana w XVII wieku na polecenie St. Lubomirskiego, ale rozbudowała go i przekształciła w zespół pałacowo - ogrodowy w XVIIIw. Izabela z Czartoryskich Lubomirska. Wtedy należał do najwspanialszych rezydencji w Polsce. Kwitło tutaj życie muzyczne i teatralne. Później przeszło to w ręce rodziny Potockich. Obecnie jest to muzeum; wykorzystany został w filmach „Trędowata” oraz „Hrabina Cosel”. W ogrodach pałacowych odbywa się co roku Muzyczny Festiwal. W tym roku został zainaugurowany koncertem Jose Carrerasa 24.05.14. Przez 10 lat dyrektorem festiwalu był Bogusław Kaczyński. Co roku w lipcu odbywają się warsztaty dla instrumentalistów smyczkowych w sali Balowej. Zarówno Zamek jak i przepiękne ogrody nam się podobały, natomiast zawiodły przewodniczki. Przekazywały suche, bezbarwne informacje, nie potrafiły odpowiadać na pytania. Trochę rozczarowani ruszyliśmy do Cieszyńska. W okolicach Krakowa zaczął padać deszcz, ale to nam nie przeszkadzało. W dobrych humorach wróciliśmy cali i zdrowi do Cieszyńska. Kolejna wycieczka za nami. A co przed nami? Już koniec wakacji, więc zapraszam na młodzieżówkę we wrześniu, czyli 06.09.14 o godzinie 18. Bądźcie punktualni, szczególnie jak będzie ładna pogoda.

Lidia Procner

Wakacyjne wieczornice PTEw.

Lipcowy kalendarz zajęć w cieszyńskim Oddziale PTEw. otworzyła wieczornica (3.07.2014 r.), poświęcona pamięci Jędrzeja Hławiczki w stulecie jego tragicznej śmierci. O swoim dziadku solidnie przygotowaną prelekcję, bogato ilustrowaną obrazami na ekranie, wygłosił wnuk, emerytowany profesor Politechniki

Śląskiej, Andrzej Hławiczka. Dopelnieniem prelekcji były wystąpienia kwartetu rodzinnego Hławiczków (Danuta Kwaśniewska, Zbigniew Matola, Ksawery Mierzejewski, Grażyna Przeczek) oraz Chóru Męskiego i Kościelnego pod batutą Joanny Sikory, w których repertuarze znalazły się także utwory Jędrzeja i Karola

Hławiczków. Listę gości uzupełniła Małżonka profesora – p. Barbara Hławiczka.

Jędrzej Hławiczka (1866 – 1914), syn nauczyciela, także nauczyciel, jeden z najprzedniejszych w szeregu cieszyńskich pedagogów, zasłużył się przede wszystkim w upowszechnieniu śpiewu chóralnego na Śląsku Cieszyńskim. Odkąd tylko rozpoczął swoją pracę nauczycielską, najpierw w Ustroniu, a potem w Cieszynie, zrazu w ewangelickich szkołach ludowych, potem w nowo otwartym polskim Seminarium Nauczycielskim na Bobrku, wszędzie, nie tylko organizował większe i mniejsze zespoły śpiewacze, zbierał pieśni ludowe i opracowywał je na chóry, co więcej, przygotował i opublikował kilka śpiewników, nie tylko utworów świeckich, ale także kościelnych, m.in. „Lutnię” i „Harfę”. W Cieszynie pełnił ponadto obowiązki organisty w kościele Jezusowym, a przy okazji, będąc znawcą i wielbicielem twórczości Jana Sebastiana Bacha, był organizatorem licznych koncertów organowych, a także utalentowanym odtwórcą utworów mistrza polifonii. Wiele czasu poświęcał na wykłady popularyzatorskie, zwłaszcza z kultury muzycznej, a z chwilą, gdy bliżej zapoznał się z ruchem Społeczności Chrześcijańskiej, stał się jej filarem i kaznodzieją. Znany i szanowany był za wyjątkową ofiarność i rzetelność w wypełnianiu swoich obowiązków. Tego też wymagał od swoich uczniów. Niestety, znalazł się wśród nich taki, któremu sumienność profesora ciążyła. Nie wiemy dokładnie, dla kogo kula była przeznaczona, ale wiemy, że od niej na ul. Bielskiej, w drodze do seminarium, przedwcześnie stracił życie.

7.08. 2014 r. odbyła się trzecia już w tym roku wieczornica PTEw., poświęcona pamięci ks. kapelana Alfreda Hugona Figaszewskiego w 75. rocznicę Jego śmierci. Na jej program złożyły się dwa wystąpienia: dr Jadwigi Badury: „Ks. Alfred Hugon Figaszewski” i dr Jana Szturca: „Towarzystwo Polaków Ewangelików na Polskim Górnym Śląsku w latach 1923 – 1939”. Obydwa wystąpienia połączone były z prezentacją obrazów na ekranie. Oprawę wokalną zapewnił Chór Parafialny pod batutą Joanny Sikory. Miłą niespodzianką było przybycie syna Bohatera wieczornicy ks. Alfreda Jana Figaszewskiego i ks. radcy Ryszarda Janika.

Dr Jadwiga Badura w swoim wystąpieniu

przedstawiła sylwetkę ks. Alfreda Hugona Figaszewskiego. Żył zaledwie 40 lat, z tego pięć lat spędził na Górnym Śląsku i 4 ostatnie lata w Brześciu nad Bugiem. Zawirowania w historii odrodzonej Polski spo-



Chór Kościelny na wieczornicy poświęconej pamięci Jędrzeja Hławiczki



Prelekcja przygotowana przez profesora Politechniki Śląskiej Andrzeja Hławickę



Chór Męski z Cieszyna



Kwartet rodzinny Hławiczków



Chór Kościelny z Cieszyna



Syn ks. Alfreda Jana Figaszewskiego

W Klubie PTEw. 7 sierpnia 2014.



Wystąpienie dr Jadwigi Badury



Foto: Edward Figna



Prezes PTEw. Władysław Sosna

wodowały, że upragnione studia teologiczne rozpoczął późno i ostatecznie ukończył je w 1930 r. Po ordynacji w Warszawie skierowany został na trudny odcinek pracy na Górnym Śląsku w charakterze katechety. Przekonany do idei ks. sup. Juliuscha Burschego, swoją służbą starał się ją realizować. W tamtym czasie na Górnym Śląsku istniał autonomiczny Kościół Unijny zarządzany przez niemieckie duchowieństwo. Z drugiej strony, w odzyskanym skrawku Górnego Śląska osiedliło się wielu ewangelików augsburskiego wyznania, pochodzących głównie ze Śląska Cieszyńskiego, w dużej części skupiających się w Towarzystwie Ewangelików Polaków, a domagających się dostępu do kościołów, polskich nabożeństw i nauki religii w języku polskim, w końcu w polskich szkołach. Rzecz w tym, że ani nabożeństw, ani nauki religii nie miał kto prowadzić. Dlatego superintendent kierował na Górny Śląsk kolejnych, najbardziej zdolnych i ofiarnych młodych księży. W ich szeregu znalazł się ks. Alfred Hugon Figaszewski. Na Śląsku ks. Figaszewski rozpoczął pracę od podstaw, z czasem zyskując uznanie i szacunek dla podejmowanych przez niego wysiłków. Gdy został wezwany do innej służby, we wszystkich placówkach odbywały się polskie nabożeństwa i uczono religii w języku polskim. Pozostając w służbie wojskowej jako kapelan, największym jego osiągnięciem było wybudowanie w ciągu roku nowego kościoła w Brześciu

nad Bugiem. Kościół przetrwał czas wojny, po 1945 r. zamieniony na... kino.

Wystąpienie dr Jana Szturca było dopełnieniem głównego tematu wieczornicy. W esencjonalnym szkicu ustosunkował się do użytego w tytule prelekcji pojęcia Górnego Śląska jako tego, który został wydzielony po wojnach śląskich w XVIII w. i znalazł się w granicach ówczesnych Prus. Wyjaśnił także, skąd na Śląsku wziął się Kościół Unijny, który po 1922 r. w części przyznanej Polsce uzyskał samodzielność, dodatkowo obwarowaną Konwencją Genewską. Zarówno postawa niemieckich duchownych unijnych, wspieranych przez Rzeszę, jak i nieustępliwość wobec oczekiwań polskiej ludności ewangelickiej, a także nadmierna ingerencja w sprawę Kościoła przez wojewodę Michała Grażyńskiego, spowodowała wiele napięć i doprowadziła w końcu do narzucenia polskiego zwierzchnictwa już po wygaśnięciu Konwencji w 1937 r. Podkreślił także, że gdyby nie obecność Towarzystwa Polaków Ewangelików na polskim Górnym Śląsku, po 1945 r. utracilibyśmy wszystkie kościoły, gdyż jako „poniemieckie” zostałyby zamknięte, bądź oddane Kościołowi Rzymskokatolickiemu.

Wzruszające było wystąpienie 90-lletniego Syna, ks. Alfreda Jana Figaszewskiego, któremu po II wojnie światowej było danym także od podstaw budo-



wać życie zborowe i dokumentować obecność ewangelików w Gliwicach. Wspominał Ojca, który w tak krótkim czasie tak wiele zdziałał, ale prawie cały jego dorobek przepadł. Obowiązki ojca nie pozostawiały wiele czasu na jego dogłębne oglądanie, ale wszędzie gdzie mógł, zabierał go z sobą. Gdy pastorstwo opuszczało Śląsk, oboje rodzice już przywiązani do Śląska, wyjeżdżali z żalem, matka płakała. Ale potem mógł obserwować z jakim samozaparciem był budowany kościół w Brześciu. Bo wszędzie gdzie ojciec był, robił wszystko, co było w jego mocy, aby Kościół Ewangelicki w Polsce był silny, a wiara mocna. I takim powinien być nasz Kościół dziś. Ks. Figaszewski zakończył swoje wystąpienie stwierdzeniem: wszystko jest z łaski, a nie bez wiary i ufności.

Władysław Sosna

Jezus mój Pan po życia kres

W sobotę, 31 maja br. odbyło się w Zamarskach spotkanie seniorów przygotowane przez zarząd filiału. Rozpoczęło się krótkim nabożeństwem połączonym ze spowiedzią i Komunią Świętą, prowadzonym przez księdza proboszcza Janusza Sikorę i mgr Marcina Podzorskiego.





Foto: Albin Wiecheć

W spotkaniu czynny udział wziął chór męski - ważnym wyzwaniem dla starszyny były słowa pieśni:

*„Ku Tobie Jezu swój podnoszę wzrok
i pod Twoje skrzydła swój kieruję krok –
bo miłość Twa pociecha ma
z łaski dla mego dobra trwa
Jezus mój Pan po życia kres, Jegom zawsze jest!*

Po nabożeństwie wszyscy skorzystali ze smacznego posiłku, jakże korzystnego dla dokonania wymiany zdań. Z kolei wysłuchano prelekcji multimedialnej na temat początków budownictwa parafialnego na Wyższej Bramie. Interesującym wykładem usłużył Marcin Gabryś, pracownik Muzeum Protestantyzmu w kościele Jezusowym.

Rudolf Mizia



Nabożeństwo rodzinne w Puńcowie

W czerwcową niedzielę przeżywaliśmy w naszym puńcowskim zborze rodzinne nabożeństwo. Tej niedzieli obchodziliśmy potrójne święto: Dzień Matki, Dzień Ojca i Dzień Dziecka. Dzieci ze szkółki niedzielnej wystąpiły z krótkim programem artystycznym. Usłyszeliśmy kilka wierszyków o kochanych mamach

i ojcach, które przeplatane były piosenkami. Gościem wystąpił Parafialny Zespół Instrumentalny, który uświetnił nasze nabożeństwo. Zespół wykonał kilka pięknych utworów, za co jeszcze raz bardzo dziękujemy. Całe nabożeństwo prowadził ks. Jan Kozieł. Po uroczystości w kościele zborownicy oraz nasi goście





udali się do salki na słodki poczęstunek. Tutaj dzieci wręczyły swoim rodzicom róże oraz laurki, a same też otrzymały drobne upominki z okazji swojego święta. Cieszymy się, że mogliśmy wspólnie spędzić ten czas a Pan Bóg nam w tym błogosławił. *Grażyna Smoter*



Zesłanie Ducha Świętego w Bażanowicach

W drugim dniu Zielonych Świąt, 9 czerwca, odprowadzone zostało w Bażanowicach uroczyste, popołudniowe nabożeństwo.

W trakcie tego nabożeństwa zaśpiewał miejscowy chór kościelny prowadzony przez diakon Joannę Sikorę, zaś słowo Boże zwiastował opiekun filiału, ks. Łukasz Gaś.

Po nabożeństwie wszyscy zgromadzeni w kościele zostali zaproszeni na plac Kościelny, gdzie usmażono tradycyjną jajecznicę, w tym roku z 260

jaj. Podczas tego spotkania obecny był proboszcz naszej parafii, ks. Janusz Sikora.

Tekst: Janina Szalbot; Zdjęcia: Sabina Polok





... i w Zamarskach



Z życia kościoła ...

Służba wśród dzieci

Dni 7-11 lipca spędzone w Mikołajkach, okazały się dla nas, Natalii, Martyny, Basi, Marty oraz Andrzeja, bardzo udanym i błogosławionym czasem. Pojechaliśmy tam nie tylko, po to, żeby korzystać z walorów turystycznych Mazur, ale przede wszystkim aby urozmaicić czas wakacyjny tamtejszych dzieci. Zorganizowaliśmy dla nich Tydzień Dobrej Nowiny.

Przygotowaliśmy dla dzieciaków program pełen gier i zabaw, lecz głównym celem naszych spotkań było przybliżenie im prawd i historii biblijnych. Byliśmy bardzo szczęśliwi widząc zaangażowanie i uśmiechy na twarzach dzieci, które nieraz, aby przybyć na zajęcia, musiały przejechać spory kawałek drogi. Cały nasz tydzień przebiegał pod hasłem „Niech mówią zwierzęta”. Historie biblijne, prace plastyczne oraz niektóre z piosenek przez nas wykonywane, były związane z tą tematyką. Wszystkie dzieci z wielkim zniecierpliwieniem oczekiwały na historię misyjną o Anthonym Rossim. Musimy przyznać, że pogoda nam dopisała, co pozwoliło na przeprowadzanie różnych zabaw i konkursów na świeżym powietrzu. Każde spotkanie kończyło się pysznym obiadem w parafialnej stołówce. Udało nam się też zorganizować dla dzieci niespodziankę. Wybraliśmy się do salonu zabaw, gdzie mogły się wyszaleć, a dla ochłody czekały na nie lody.

Jesteśmy bardzo wdzięczni za zaproszenie i możliwość pobytu na Mazurach. Byliśmy bardzo ciepło przyjęci i w każdej





chwili mogliśmy liczyć na pomoc ks. Bogusława Juroszka i jego małżonki. Będziemy ten wyjazd bardzo miło wspominać. Dziękujemy za wspólnie spędzony czas!

Uczestnicy

Foto: ks. Bogusław i Edyta Juroszek

Z rozważań ks. biskupa Rudolfa Pastuchy:

"Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca".

I Jana 2,15

Rada Apostoła jest wyraźna: Nie miłujcie świata. Jak to zrealizować? Przecież świat jest taki piękny!

Pewna rodzina miała wokół domu przepiękne róże. Wszyscy zazdrościli jej tak pięknych kwiatów. Cerką tej rodziny ścięła jeden kwiat róży i wpięła we włosy. Wkrótce rozboleła ją głowa, ogarnęła senność. Musiała się położyć. Ból głowy nie ustępował. Lekarze stwierdzili, że przyczyną bólu głowy, ogólnej słabości i śpiączki był maleńki, czarny pająk, który z kwiatu róży przeszedł w skórę głowy. Któżby o tym pomyślał: w przepięknej róży śmiertelne niebezpieczeństwo! Piękny, nawet wspaniały świat niesie z sobą wiele niebezpieczeństw. Ostrożności nigdy nie za wiele. Warto o tym pamiętać.

**Kto szuka chleba tylko w swoim zawodzie,
ten chleb może znaleźć, ale pustki w życiu
tym nie wypełni.**

Władysław Biegański lekarz, filozof

Zza granicy

Śladami reformowanych parafii „potolerancyjnych”

NA MORAWACH i pograniczu Czesko-Morawskim



Parafia w Libštátě cz. 20

Miejscowość położona jest w malowniczej dolinie rzeki Olešky na pogórzu podkarkonoskim. Leży 5 km na północny wschód od Lomnice n. Popelką, w bezpośredniej bliskości Košťálova, w powiecie Semily, w kraju Libereckim. Libštát został założony prawdopodobnie w XIII wieku, na miejscu, gdzie rosły gęste lasy i znajdowały się bagna. Pierwszym znanym właścicielem był ród „Panów z Valdštejna”, do których także należała Olešnica i twierdza Košťálov. Po raz pierwszy nazwa miejscowości jest wymieniana w roku 1322, kiedy jest wymieniany jej właściciel Hinek de Lubstata. Potem nazwa ewoluowała następująco: 1361 – Libstat, 1369 – Lybstat, 1388 – Libstaty, 1790 Liebstadt, 1848 – Liebstaedtel. Nazwa składa się z dwu członów – środkowo-niemieckiego słowa Liube w dialekcie Liebe, druga część Stadt, oznaczają one miłe, przyjemne miasto. Choć nazwa jest pochodzenia niemieckiego to miejscowość od założenia była zamieszkiwana ludnością czeskiego pochodzenia, Niemcy byli tutaj w mniejszości. Prawa miejskie Libštát otrzymał w 1525 roku. Od roku 1414 przez ponad 200 lat należał do Państwa Kumburskiego.

Ewangelicka tradycja w tym regionie była bardzo silna. W czasach kontrreformacji tajni ewangelicy gromadzili się po domach i skutecznie opierali się rekatolizacji. Kościół katolicki w XVII wieku nie miał własnego proboszcza, msze odprawiali księża z sąsiednich wsi oraz jezuici z Jičína. W 1652 roku akcję kontrreformacyjną prowadził tam jezuita Pavel Stephanides. W sprawozdaniach widnieją jego osiągnięcia: „27 kacerzy odstawiono do więzienia w Jičíně i tam się nawrócili, pozostałych 300 nawróciło się w domu bez pomocy wojska”. Wielka ilość tajnych ewangelików sprawiła, że w roku 1719 ponownie powołano proboszcza na katolicką plebanię. W księgach gruntowych od lat 1714-1781 zanotowano, że 5 rodzin opuściło swe gospodarstwa i z powodu wiary odeszło do Niemiec. Po patencie tolerancyjnym większość mieszkańców przyznała się do ewangelicyzmu, ale tutaj większość stanowili reformowani,





a mniejszość luteranie. Jako pierwsi zbudowali swój dom ewangelicy helweckiego wyznania w roku 1786.

Luteranie pierwotnie należeli do zboru w Křížlicach i w Libštátě tworzyli zbór filialny, a nabożeństwa odprawiano w domach prywatnych, w helweckim domu modlitwy. Dopiero w roku 1838 otrzymali zezwolenie na budowę własnego domu modlitwy na zasadach patentu tolerancyjnego, na zboczu nad rzeczką Olešką. Dom modlitwy poświęcono w roku 1842. Później zbudowano wolno stojącą drewnianą dzwonnice, gdzie zawieszono 3 dzwony подарowane w 1869 roku przez Towarzystwo Gustawa Adolfa z Drezna (były to dzwony z 1656-64 roku z kościoła braci czeskich), oraz założono cmentarz lutherański w roku 1847. W roku 1867 powołano samodzielny zbór, w roku 1869 został zakupiony dom przeznaczony na plebanię. W latach 1862-64 pastorem w zborze był Bohdan Kutlik, a w 1864-65 ks. Josef Institoris. W 1888 roku w Spalově zbudowano kaplicę, która służyła do lat 80. XX w., potem opustoszozona niszczała, aż w końcu miała być zburzona. Po 1989 roku, dzięki zapaleńcom i chałupnikom (właścicielom starych chałup), kaplicę uratowano i odrestaurowano, a od 1995 roku znowu odprawia się w niej nabożeń-



stwa. Obok kaplicy rośnie 200 letnia lipa.

Ewangelicy helweccy po „Patencie”, w latach 1786-87 zbudowali sobie dom modlitwy, który dzielili także z luteranami, musiał on zostać zbudowany na skraju wsi, był bardzo prosty, zbudowany w stylu neoklasycystycznym. Na jego drzwiach wejściowych umieszczono napis „Ach, sędzia już przed drzwiami stoi 1786”. Plebanię zbudowano w 1789 roku, a własny cmentarz w roku 1856. Pierwszymi duchownymi byli Węgrzy, a pierwszym w historii zboru został ks. Jánoš Czomor. W niedalekich Valteřcach założono filiał zboru.

Po roku 1918 oba zbory połączono i należały do Kościoła Czeskobraterskiego. Po II wojnie zaczęto korzystać tylko z kościoła reformowanego, augsburski został opuszczony i nie używany, niszczeje. Cmentarz augsburski jest nieużywany. Z powodu takiego stanu zabiega się o to, by je uratować. Dom modlitwy jest zabytkiem chronionym, a w roku 2001 został wpisany do rejestru zabytków. Parafia czeskobraterska liczy 309 członków.

BE OMIDE didAR

Powolutku kończą się szczęśliwe wakacje i upragnione urlopy. Wypoczęci i zrelaksowani przystępujemy do swoich szkolnych i pracowniczych obowiązków. Niektórym ten czas udało się wykorzystać do połączenia obowiązków służbowych z częściowym zwiedzaniem kawałka dalekiego świata i upragnionym wypoczynkiem.

Jesienią ubiegłego roku relacjonowałem w WW spotkanie Grupy Inicjatywnej Przedsiębiorców zamierzających podjąć współpracę gospodarczą z państwami Bliskiego Wschodu. Przez kilka miesięcy wspólnie z Ministerstwem Gospodarki i Ministerstwem Spraw Zagranicznych staraliśmy się przygotować wyjazd dużej grupy właścicieli, prezesów i dyrektorów zakładów przemysłowych. W konsekwencji umocowani przez kilkanaście przedsiębiorstw produkujących na rzecz górnictwa, kolejnictwa, gazownictwa, wydobywania i przeróbki ropy naftowej, a także produkujących sprzęt medyczny, pojechaliśmy w sierpniu br. z misją informacyjną i promocyjną do Iranu.

Wielogodzinny lot Boeningem 777 300 R z Wiednia przez Dubaj wynagrodził nam wysoki poziom, szeroko rozumianej, obsługi linii Emiratów Arabskich. Wysoki komfort podróży, pełna informacja audio-wizualna /Każdy ma swój monitor z radiem, telewizorem i odtwarzaczem DVD/. Szeroki wybór posiłków i napoi serwowanych przez uprzejmą obsługę.

Do Teheranu przylecieli ze mną: Prezes BEFA-REDU - Leszek Skoczylas, Dyrektor Grupy MARAT – Marek Michalski i Doradca Finansowy – Leszek Dubiel. Po wyjściu z lotniska, mimo nocnej pory, odnieśliśmy solidarne wrażenie wejścia do sauny. Dwa obszernie i klimatyzowane mercedesy uratowały nam życie. Zamieszkaliśmy w nowoczesnym i bardzo wygodnym hotelu Azadi. Z naszych okien na dwudziestym piętrze oglądaliśmy majestatyczne szczyty gór Elburs.

Następnego dnia przystąpiliśmy w Firmie MEHRE IRAN Co. Pana Mahmouda Khazein do prezentacji przedsiębiorstw, które upoważniły nas do przedstawienia ich oferty produkcyjnej. Strona irańska, po przeanalizowaniu naszych propozycji, wyraziła zainteresowanie nawiązaniem konkretnej współpracy gospodarczej z naszymi przedsiębiorcami.

Zwieńczeniem i podsumowaniem naszych rozmów było podpisanie LISTU INTENCYJNEGO/ POROZUMIENIA Grupy Inicjatywnej MARAT z Prezesem MEHRE IRAN Co. Mahmoudem Khazein w sprawie powołania Irańsko-Polskiej Izby Handlowej, która obejmie organizacyjnie całość przedsięwzięcia i będzie wspomagać logistycznie i merytorycznie wy-

mianę handlową. Akt podpisania odbył się w siedzibie naszej Ambasady w Teheranie przy wydatnej pomocy Pana Konsula Ambasady Andrzeja Lecckiego i I Sekretarza Ambasady Grzegorza Lepiarczyka. Swoją akceptację i aprobatę dla naszych przedsięwzięć poparli swoimi podpisami na Liście Intencyjnym. W trakcie tworzenia Izby Handlowej zamierzamy ustanowić na terenie Iranu Agenta Handlowego, który w oparciu o określone pełnomocnictwa, będzie oferował produkty polskich przedsiębiorstw, doprowadzał do podpisania kontraktów i odpowiadał za ich realizację.

Ze względów czasowych zabrałem naszych

JANEK SCHYLLA



Przedsiębiorcy z panią tłumacz języka perskiego



Przedsiębiorcy z panem konsulem i pierwszym sekretarzem ambasady RP w Teheranie

Odwiedź naszą stronę:

<http://www.parafia.cieczyn.org.pl>

przedsiębiorców tylko na kilka godzin do rezydencji byłego władcy Iranu Rezy Pahlawiego, by mogli zobaczyć perski przepych pałaców i ogrodów. W dniu powrotu, jadąc w nocy na lotnisko, pokazałem im Mauzoleum Ajatollaha Chomeiniego. Chciałem ażeby zobaczyli ten monumentalny kompleks, dalej rozbudowywany na cześć Ojca Rewolucji Islamskiej w Iranie. Potężne zło-

cone meczety i minarety oraz tysiące modlących się czy śpiących na betonie i parkingach, gotujących strawę na gazowych piecykach, myjących się przy prostych kranach i gumowych węzach, pielgrzymów deklarujących swe bezgraniczne oddanie i wdzięczność.

Liceum Ogólnokształcące TE

Nim rozpoczniemy nowy rok szkolny 2014/2015 przedstawiam kilka informacji podsumowujących rok poprzedni. Naukę zakończyliśmy 27 czerwca 2014 r. i wręczyliśmy świadectwa promocyjne. Średnia szkoły wyniosła 4,09. Świadectwa z wyróżnieniem otrzymało 15,6% uczniów. Najwyższą średnią wśród uczniów klas I i II otrzymał uczeń klasy IIb Michał Pilch – 5,2, on też typowany został do Stypendium Prezesa Rady Ministrów.

W dniu zakończenia nauki tj. 27 czerwca 2014 r. z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej otrzymaliśmy wyniki egzaminów maturalnych, które trwały od 5 do 30 maja, przystąpiło 36 absolwentów LOTE. Jedna osoba nie uzyskała wymaganego

szczególnych przedmiotów na tle średniej krajowej.

Wyniki egzaminów maturalnych w części ustnej: j. polski - 87%, języki obce: j. angielski – 95%, j. niemiecki – 98%.

W części pisemnej średnie wyniki w przeważającej liczbie przedmiotów były wyższe od średniej krajowej. **Na poziomie podstawowym: J. polski - 67,4% wynik wyższy od średniej krajowej o 16,4%, z Matematyki – 74,2%, wynik wyższy o 26%, z J. angielskiego - 91,5% wynik wyższy o 22,5%.** W tym roku znacznie lepszy wynik niż w roku ubiegłym zdający uzyskali z **biologii na poziomie rozszerzonym – 82,6% - wyższy o 30% od średniej krajowej, z chemii – 76,8% - wyższy o 27% . Najwięcej 100% wyników zdający osiągnęli z j. angielskiego na poziomie podstawowym – 9 osób tj. 25% zdających.** Maksymalną liczbę punktów na poziomie podstawowym otrzymała także 1 osoba z matematyki i 1 osoba z j. polskiego.

W województwie śląskim do egzaminów maturalnych przystąpiło 32962 tegorocznych absolwentów z 715 szkół w 74 miejscowościach. Z przedmiotów obowiązkowych, zdawanych na poziomie podstawowym zarówno z matematyki jak i z języka polskiego, absolwenci LOTE zdali ten egzamin najlepiej spośród szkół powiatu cieszyńskiego, zaś wśród 715 szkół śląskich średni wynik z matematyki uplasował LOTE na 5 miejscu w województwie, a z j. polskiego na miejscu 7. W tym roku bardzo dobrze wypadli nasi absolwenci na egzaminach na poziomie rozszerzonym, ale ponieważ jeszcze nie ukazały się wyniki poszczególnych szkół z egzaminów zdawanych na poziomie rozszerzonym, nie potrafimy podać pozycji LOTE w województwie. To te wyniki decydują o przyjęciu na renomowane kierunki. O dalszych losach naszych absolwentów dowiemy się już niebawem na corocznym spotkaniu absolwentów, które tradycyjnie odbywa się w pierwszy piątek września o godz. 16:00. Póki co dochodzą do nas same radosne wieści o tym, że wiele osób dostało się na wymarzone uczelnie: na medycynę, psychologię, matematykę, studia międzywydziałowe. Po spisaniu dokładnych danych o wybranych kierunkach poinformujemy naszych Czytelników w następnym numerze.

pułapu punktów. Pozostałe wyniki pozwoliły naszym absolwentom na skuteczne ubieganie się o indeksy wyższych uczelni.

A oto jak przedstawiają się średnie wyniki z po-

Nowy rok szkolny w budynku przy ul. Sienkiewicza rozpocznie ponad 300 uczniów obu szkół LOTE i GTE. W wyniku naboru do klas I przyjęto komplet uczniów: do klasy I a – 23 uczniów, gdzie wychowawczynią będzie mgr Izabela Pękowska oraz do klasy I b – 23 uczniów, w której wychowawstwo mieć będzie mgr

Małgorzata Hauptmann.

Niech ten nowy rok szkolny sprawi przyjemność zarówno uczniom jak i nauczycielom, a Pan Bóg niechaj pobłogosławi wszystkie podejmowane wysiłki.

Lidia Pałac

Gimnazjum TE

Ostatni tydzień nauki upłynął pod znakiem różnego rodzaju atrakcji. 25 czerwca odbył się „Dzień Sportu w GTE”. Uczniowie rywalizowali ze sobą w rozgrywkach piłki siatkowej. I miejsce zajęła klasa 1cg, II miejsce - klasa 1bg, III miejsce - klasa 2ag, IV miejsce - klasa 2bg, a V miejsce - klasa 1ag. 26 czerwca 2014 r. miało miejsce uroczyste pożegnanie klas III GTE. W tym roku szkolnym mury naszego gimnazjum opuściło 48 absolwentów. Wychowawczyniami klas trzecich były panie mgr Patrycja Kryda i mgr Gabriela Czarnik.

Podczas uroczystej akademii głos zabrała Dyrektor Liceum i Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego, p. Lidia Pałac i Zastępca Dyrektora Liceum i Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego, p. Leszek Kołodziej. Z rąk dyrekcji zostały wręczone świadectwa z wyróżnieniem. Otrzymali je:

5,61 – Katarzyna Puczok
5,50 – Anita Cieślak
5,33 – Marcin Chrapek
5,16 – Magda Kubala
5,11 – Małgorzata Błaszczyk
5,11 – Magda Goryczka
5,11 – Julia Mitas
5,11 – Adam Szalbot
5,06 – Aleksandra Goleniewska
5,06 – Aleksandra Kawecka
5,06 – Elżbieta Gabryś
4,94 – Miłosz Dyka
4,89 – Karol Penno
4,89 – Karolina Dyrda
4,89 – Tymoteusz Dobrucki
4,89 – Rafał Herma
4,89 – Natalia Minczanowska
4,89 – Ewa Żydek
4,83 – Paweł Pelar
4,78 – Marta Husarek
4,77 – Aleksander Kubeczek.



Klasa IIIag podczas zakończenia roku szkolnego



Klasa IIIbg podczas zakończenia roku szkolnego

W imieniu Rady Rodziców głos zabrał p. Jacek Sobota. Wręczył On nagrody uczniom za bardzo wysokie wyniki w nauce oraz podziękował Rodzicom szczególnie zaangażowanym w pracę na rzecz szkoły.

Przedstawione zostały także wyniki tegorocznego egzaminu gimnazjalnego. Młodzież przygotowała program artystyczny. Po części oficjalnej młodzież wybrała się na komers, gdzie w rytmach muzyki bawiła się do wieczora.

27 czerwca o godzinie 8.00 miało miejsce uroczyste wręczenie świadectw w klasach I i II, po czym udaliśmy się do kościoła Jezusowego na nabożeństwo z okazji zakończenia roku szkolnego. Słowem Bożym służył ks. Artur Woltmann, któremu bardzo dziękujemy za odprawienie nabożeństwa.

Wakacje już za nami. Młodzież i nauczyciele wrócili z wojaży, by w pełni sił zasiać 1 września w szkolnych ławach oraz przy katedrach. Ponieważ rok szkolny kończy się 31 sierpnia, jest to zatem dobry moment, aby dokonać pewnych podsumowań.

W minionym roku szkolnym do Naszego Gimnazjum uczęszczało 156 uczniów, w tym 71 wyznania ewangelickiego. Młodzież kształciła się w 7 oddziałach klasowych. GTE zatrudniało 18 nauczycieli, w tym 12 na pełnym etacie.



Nabożeństwo na zakończenie roku szkolnego



Ksiądz Artur Woltmann podczas liturgii nabożeństwa z okazji zakończenia roku szkolnego

GTE: zastawienie ocen w klasyfikacji rocznej w roku szkolnym 2013/14								
	kl. 1ag	kl. 1bg	kl. 1cg	kl. 2ag	kl. 2bg	kl. 3ag	kl. 3bg	szkoła
celujących	20	27	15	32	31	40	54	219
bardzo dobrych	100	146	83	108	111	211	186	945
dobrych	117	97	139	86	95	157	123	814
dostatecznych	84	61	91	58	54	35	46	429
dopuszczających	39	11	16	19	13	6	5	109
niedostatecznych	0	0	0	1	0	0	0	1
razem	360	342	344	304	304	449	414	2517
średnia	3,94	4,34	3,97	4,24	4,31	4,54	4,57	4,29

Wyniki klasyfikacji przedstawiają się następująco:

6	1cg	3,97
7	1ag	3,94

Ranking klas wg średnich ocen:

L.p.	Klasa	Średnia ocen
1	3bg	4,57
2	3ag	4,53
3	1bg	4,34
4	2bg	4,31
5	2ag	4,24

Średnia arytmetyczna ocen w całej szkole wynosi 4,27.

Nauczyciele wysoko ocenili zachowanie swoich podopiecznych, wystawiając 40 ocen wzorowych z zachowania, 86 ocen bardzo dobrych, 27 dobrych i 3 poprawne. Ocen nieodpowiednich i nagannych nie wystawiono.

Wśród 156 uczniów GTE aż 39 (25%) uzyskało świadectwo z wyróżnieniem.

Najwyższą średnią uzyskali:

Klasa I ag:

Nicola Więclaw – 5,27
Antoni Czerch – 5,13
Julia Pilarczyk – 5,13
Natalia Kwiatkowska – 5,07

Klasa I bg:

Laura Meissner – 5,33
Patrycja Kisz – 5,27
Jakub Królic – 5,2
Barbara Lipka – 5,20
Magda Zamarska – 5,07
Denisa Błażek – 4,87

Klasa I cg:

Daniel Grudzień – 5,20
Kamil Wiśniewski – 5,20

Klasa II ag:

Karolina Fromm – 5,50
Wojciech Krysta – 4,94
Filip Machalica – 4,94
Gabriela Kłóska – 4,81
Justyna Nowińska – 4,81
Dominika Pietrzyk – 4,75

Klasa II bg:

Michał Kryśka – 5,31
Adam Jureczek – 4,94
Anna Polok – 4,88
Justyna Bednarczyk – 4,75
Jakub Mężyk – 4,75



Uczniowie klasy I ag ze średnią ocen powyżej 4,75



Uczniowie klasy I bg ze średnią ocen powyżej 4,75



Uczniowie klasy II ag ze średnią ocen powyżej 4,75

Uczniowie klasy I ag ze średnią ocen powyżej 4,75



Uczniowie klasy II bg ze średnią ocen powyżej 4,75



Ranking klas wg średnich ocen:

L.p.	Klasa	Średnia ocen
1	3bg	4,57
2	3ag	4,53
3	1bg	4,34
4	2bg	4,31
5	2ag	4,24
6	1cg	3,97
7	1ag	3,94

Analiza wyników egzaminu gimnazjalnego
Do egzaminu przystąpili wszyscy uczniowie klas trzecich, a więc 48 uczniów.

Wyniki tegorocznych egzaminów gimnazjalnych przedstawia poniższa tabela.

Dla porównania przedstawiono w niej także średnie wyniki ze szkół w powiecie cieszyńskim, w województwie śląskim i w kraju.

Średnia szkoły – 4,27.

	Historia i WOS	Język polski	Przedmioty przyrodnicze	Matematyka	JĘZYK OBCY PP	JĘZYK OBCY PR
KLASA 3A	74,73%	85,02%	70,16%	79,23%	95,82%	88,79%
KLASA 3B	75,44%	85,41%	70,85%	79,65%	96%	89,30%
ŚREDNIA POWIATU	60,19%	70,44%	54,42%	49,72%	69,49%	45,20%
ŚREDNIA OJ. ŚLĄSKIEGO	58,93%	69,08%	52,11%	46%	67,96%	45,31%
ŚREDNIA KRAJU	59%	68%	52%	47%	60%	46%

Dla nas nauczycieli, najważniejszą informacją jest fakt, iż uczniowie GTE w każdej kolumnie osiągnęli wyniki zdecydowanie wyższe od średnich powiatu, województwa czy kraju. Bardzo wysokie wyniki egzaminu są efektem dobrego przygotowania naszych uczniów przez nauczycieli, dlatego z tego miejsca pragnę wszystkim nauczycielom jeszcze raz podziękować za trud włożony w edukację uczniów oraz życzyć dalszych sukcesów. Dziękuję także Rodzicom, za codzienny trud polegający na mobilizacji Waszych Pociec do systematycznej nauki.

W roku szkolnym 2013/14 trzy uczennice naszego gimnazjum zdobyły tytuł laureata w Wojewódzkich Konkursach Przedmiotowych. Były to:

- Katarzyna Puczok z biologii (klasa III), przygotowanie: mgr Izabela Kubicius,
- Karolina Fromm z języka polskiego (klasa II), przygotowanie: mgr Dorota Kisiała,
- Laura Meissner z języka niemieckiego (klasa I), przygotowanie: mgr Anna Sztwiertnia.

Uczniowie odebrali dyplomy i listy gratulacyjne od Kuratora Oświaty na uroczystej gali wręczenia dyplomów w Bielsku - Białej. Końcem czerwca spotkali się także z Burmistrzem Miasta Cieszyń, który pogratulował uczniom sukcesów i wręczył drobne upominki.

W sobotę 28 czerwca odbyły się rozmowy kwalifikacyjne do GTE. W wyniku naboru zadecydowano o utworzeniu dwóch oddziałów klas pierwszych, po 24 uczniów w każdym. Wychowawczyniami zostaną panie: mgr Gabriela Czarnik i mgr Patrycja Kryda.



Laureatki Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych

PODZIĘKOWANIE

Korzystając z okazji, iż jest to ostatni mój artykuł dotyczący GTE, chciałem podziękować za minione 2 lata. W pierwszej kolejności dziękuję Prezesowi Towarzystwa Ewangelickiego – ks. Januszowi Sikorze i Pani Dyrektor LOTE/GTE – Lidii Pałac za to, iż ponad 2 lata temu złożyli mi propozycję pełnienia funkcji Vice-dyrektora LOTE/GTE. Dziękuję za wszelkie cenne rady, jakich mi udzielali, za wyrozumiałość i każde dobre słowo. Dziękuję Zarządowi Towarzystwa Ewangelickiego za wspólny dialog podczas comiesięcznych zebrań. W dalszej kolejności dziękuję wszystkim Współpracownikom – nauczycielom, Pani Wandzi, Dorotce, Agnieszce i Romkowi z księgowości, Panom woźnym

– Andrzejowi i Kazikowi, Pani Soni ze szkolnego sklepu oraz Paniom sprzątaczkom. Dziękuję Rodzicom za wspólny czas podczas wywiadówek, podczas organizowania różnego rodzaju imprez oraz podczas załatwiania różnego rodzaju spraw. Dziękuję także Uczniom za czas spędzony na lekcjach, na korytarzu, podczas apeli oraz wizyt spędzonych w gabinecie dyrekcji. Dziękuję za liczne słowa podziękowań, które padły podczas akademii na zakończenie roku szkolnego. Dziękuję Redaktor Naczelnej Wieści Wyższobramskich - Beatce Macurze, za dwuletnią współpracę i wytrwałość w wyczekiwaniu na moje artykuły, nieraz do ostatniej chwili. Dziękuję



Podziękowanie Samorządu LOTE za 2 lata pełnienia funkcji VICE-DYREKTORA

także wszystkim Czytelnikom Wieści za cenne uwagi.

Od 1 września 2014 r. wróciłem do dwóch szkół, w których pracowałem przed przyjściem do LOTE/GTE, a więc do Zespołu Szkół Technicznych im. Gwidona Langer'a w Cieszynie oraz do Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Skoczowie. Dwa lata spędzone w LOTE/GTE na pewno pozostaną na długo w mojej pamięci! Pozostając członkiem Towarzystwa Ewangelickiego będę, z wielkim zainteresowaniem śledził losy wszystkich Jego Placówek.

Leszek Kołodziej

DLACZEGO POWINNIŚMY WŁAŚCIWIE PRACOWAĆ?

- dlatego, gdyż Bóg potępia bezczynność

„Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abyś zmańdżał” (Przy 6,6)

- dlatego, że sami powinniśmy zadbać o swą egzystencję -

„... kto nie chce pracować, niechaj też nie je” (2 Tes 3,10)

- dlatego, aby żmudną pracą własnych rąk móc udzielać potrzebującym (Ef 4,28)

- dlatego, aby móc się dzielić własnym dobrem z ludźmi pracującymi dla Pana (Ga 6,6)

- dlatego, "abyście uczciwie postępowali wobec tych, którzy są poza zborem i na niczyją pomoc nie byli "zdani" (Tes 4, 10-12)

„COKOLWIEK CZYNICIE, Z DUSZY CZYŃCIE JAKO DLA PANA,
A NIE DLA LUDZI" (Kol 3,23)

ud. RM

Ratujmy Organy

Serdecznie zapraszamy na OSTATNIE KONCERTY przed remontem naszych organów!!!

Nadszedł wrzesień, przed nami dwa wielkie muzyczne wydarzenia poprzedzające wyczekiwany od dawna remont naszych zabytkowych organów. Przyznam z radością, że pozytywnie zaskoczyły mnie głosy osób, które m.in. poprzez naszą facebookową stronę pytały z nadzieją, czy latem odbywają się w kościele Jezusowym jakieś koncerty?

– Miło, że trzecia edycja naszej akcji przyzwyczaiła już niektórych do systematycznego uczestnictwa w

niedzielnich koncertach! Ze względu na okres urlopowy postanowiliśmy jednak dać wszystkim czas odpocząć, by właśnie we wrześniu zorganizować wielkie pożegnanie z naszym instrumentem, który na dwa lata wyłączony zostanie z użytkowania, by w październiku 2016 r. znów zabrzmieć w pełnej krasie. Co nas czeka? Dwa koncerty, podczas których zaprezentowane zostaną zupełnie różne brzmienie cieszyńskich organów. Przyjdźcie, posłuchajcie i zapamiętajcie ich dźwięk!

Niedziela, 21 września 2014, godz. 20.00.

„KONCERT DLA PROFESORA ROMANA BERGERA”

JERZY KUKLA – organy

JERZY STANKIEWICZ – słowo

Serdecznie zapraszamy na wieczorny koncert organowy poświęcony profesorowi Romanowi Bergerowi. Inicjatorem i współorganizatorem koncertu jest Zarząd Oddziału Krakowskiego Związku Kompozytorów Polskich w osobie pana Jerzego Stankiewicza, który usilnie zabiegał o zorganizowanie koncertu właśnie w naszym kościele i uhonorowanie w ten sposób pochodzącego z Cieszyna profesora Bergera.



Prof. Roman Berger – jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich z kręgu W. Kilara i W. Lutosławskiego, filozof badający współczesną kulturę oraz myśliciel. Żyje i tworzy pomiędzy dwoma kulturami: rodzimą polską i słowacką. Urodził się 9 sierpnia 1930 r. w Cieszynie jako syn wybitnego pastora, biskupa Józefa

Bergera, budowniczego kościoła „Na Niwach”.

Ukończył cieszyńską Szkołę Muzyczną, następnie rozpoczął studia u prof. Jana Gawłasa w PWSM w Katowicach. Jednakże w 1952 r. czeskie służby specjalne wydały jego rodzinie nakaz opuszczenia ziemi rodzinnej i osiedlenia się na Słowacji. Powodem była postawa patriotyczna ojca kompozytora, ks. prof. Józefa Bergera.

W ten sposób Roman Berger studia muzyczne ukończył w Bratysławie, gdzie m.in. wykładał w katedrze teorii muzyki. Uhonorowany został licznymi nagrodami kompozytorskimi, m.in. Nagrodą im. Herdera Uniwersytetu w Wiedniu. Uczestnicząc aktywnie w życiu muzycznym środowiska słowackiego, zwracał się zawsze ku kulturze i muzyce polskiej. Od 1988 r. zaczęły się pojawiać wykonania jego muzyki w Warszawie i w Katowicach. Walny Zjazd Związku Kompozytorów Polskich nadał Romanowi Bergerowi honorowe członkostwo, a Minister Kultury wyróżnił najwyższą polską nagrodą w dziedzinie muzyki. Szczególnym sukcesem twórczym potwierdzającym wymiar warsztatu kompozytorskiego oraz siłę przesłania jego muzyki

jest Missa pro nobis, przedstawiona zaraz po Bratysławie w Warszawie w 2011 r.



Jerzy Kukla – organista, organizator życia muzycznego, organmistrz. Studia w Akademii Muzycznej w Krakowie (organy, klasa prof. M. Semeniuk-Podrazy) i w Katowicach (dyrygentura, klasa prof. J. W. Hawela). Stypendysta MKiS w latach 1990-91 (VSMU Bratysława, klasa prof. dr Ferdinanda Klindy). Kursy mistrzowskie pod kierunkiem Michaela Schneidera oraz Gastona Litaize.

Koncerty w Polsce oraz Austrii, Czechach, Danii, Niemczech, Rosji, Rumunii, Słowacji, Szwajcarii, Ukrainie i Włoszech. Nagrał 4 CD. Był polskim prawykonawcą dzieł Oliviera Messiaena: „Les Corps Glorieux” (1987) oraz „Verset pour la fête de la dédicace” (1989). Publikował artykuły w „Ruchu Muzycznym” oraz zeszytach naukowych uczelni muzycznych. Jest

autorem nieopublikowanej biografii polskiego kompozytora Eugeniusza Morawskiego. Inicjator licznych polskich festiwali i cykli koncertowych. W roku 2010 zainicjował Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Puławach, którego jest kierownikiem artystycznym.

Do najważniejszych osiągnięć organmistrzowskich należy m.in.: przebudowa organów Walckera/Biernackiego w katedrze w Łomży, przebudowa organów chórowych w katedrze w Oliwie oraz budowa organów w Zespole Szkół Muzycznych im. O. Kolberga w Radomiu. Był również konsultantem muzycznym oraz wykonawcą intonacji wielu polskich prestiżowych instrumentów, m.in. w katedrze w Łomży, Bazylice oo. Jezuitów w Krakowie, Bazylice NMP w Wadowicach, Sali Koncertowej Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, organów wielkich katedry w Oliwie oraz obu instrumentów w Bazylice oo. Paulinów na Jasnej Górze.

W programie koncertu m.in.: Roman Berger – Exodus II oraz J. S. Bach, J. Gawlas, O. Messiaen.

Serdecznie zapraszamy na ten wspaniały koncert o nietypowej, wieczornej porze. W niedzielę 21 września w naszym mieście kończyć się będą również obchody 100-Lecia Wymarszu Legionów Śląskich z Cieszyna. Uroczystości zakończy msza św. w Rotundzie św. Mikołaja o godz. 18.00, stąd późniejsza niż zwykle pora naszego koncertu.

Niedziela, 28 września 2014, godz. 19.00

Koncert Pożegnalny „CLASSIC & POP”

PAWEŁ SELIGMAN – organy

WYŻSZOBRAMSKI CHÓR KAMERALNY

W ostatnią niedzielę września zapraszamy na koncert, podczas którego chcemy się symbolicznie pożegnać z naszymi organami. Będzie to ostatnia okazja do wsłuchania się w ich piękny, głęboki dźwięk jeszcze przed remontem, który być może odmieni nieco ich brzmienie... Wystąpi Wyższobramski Chór Kameralny oraz organista Paweł Seligman, duet, który od początku aktywnie włączył się w promocję akcji „Ratujmy Organy”.

Słowo pożegnanie kojarzy się często ze smutkiem z powodu rozstania. Nie chcemy jednak, żeby pożegnanie z naszym instrumentem było smutne! Przecież nadchodzący remont organów to powód do wielkiej ra-

dości, że ponad dwa lata koncertów, zbiórek i innych przedsięwzięć przyniosły efekt, w końcu remont ruszy i oby wszystko przebiegało pomyślnie!

Podczas koncertu pożegnalnego chcemy pokazać nieco inne brzmienie naszych organów. Wszyscy przyzwyczajeni jesteście, że koncerty organowe mają bardzo uroczysty, lecz zazwyczaj poważny charakter. My chcemy się jednak cieszyć z rozpoczynającego się remontu i tę radość zaprezentować. Stąd pomysł, aby chór i organy zmieniły nieco swoje role. Jako Wyższobramski Chór Kameralny wykonujemy, obok pieśni kościelnych, również nieraz muzykę popularną. Na organach natomiast wykonywana jest zazwyczaj muzyka Bacha,



Paweł Seligman

Mendelssohna i innych mistrzów różnych epok.

28 września chcemy te role odwrócić na zasadzie muzycznego eksperymentu z przymrużeniem oka. Chór wykona utwory napisane w oryginale na instrumenty,

w tym również na organy. Usłyszymy m.in.: Tedeum M.A. Charpentiera, Eine kleine Nachtmusik Mozarta, Uwerturę do Cyrulika Sewilskiego Rossiniego, czy małą fugę g-moll Bacha. Organista Paweł Seligman pokaże natomiast, jak na organach brzmią utwory muzyki filmowej, a nawet popularnej. Nie obędzie się też bez niespodzianek! Mamy nadzieję, że nasz eksperyment się uda i nikt nie poczuje się urażony. Na zakończenie zabrzmí jednak potężny finał z I Symfonii Organowej Louisa Vierne'a.

W imieniu organizatorów akcji „Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego” serdecznie zapraszam na oba koncerty, podczas których wesprzeć będzie można fundusz remontowy. Zapewniam, że mimo remontu organów, koncerty akcyjne będą kontynuowane, gdyż przed nami jeszcze wiele do zrobienia. Oby Pan Bóg zechciał pobłogosławić nasze wysiłki!

Piotr Sikora

Chóry, muzyka...

Pamiętka Poświęcenia kościoła w Mikołowie

Na zaproszenie Rady Parafialnej i proboszcza, księdza Kornela Undasa, w dniu 22 czerwca chór Hażlach-Zamarski wziął udział w nabożeństwie z okazji założenia i poświęcenia kościoła w Mikołowie.

Do Mikołowa pojechaliśmy wraz z naszym opiekunem, mgr. teologii Marcinem Podżorskim, który służył słowem Bożym. Jako że ksiądz Kornel Undas był naszym opiekunem, w czasie gdy służył jako wikariusz w parafii Cieszyńskiej,

powitanie było gorące i obfitowało w wiele wspomnień. Z radością słuchaliśmy pastorałowej Brygidy Undas, jak opowiadała nam o postępach swych dzieci, które przychodziły na świat i wychowywały się w Hażlachu. Pastorstwo mile wspominało służbę w Parafii cieszyńskiej i opowiadali o swojej służbie i planach w Mikołowie.



mgr teol. Marcin Podżorski i ks. proboszcz Kornel Undas



Chór Hażlach-Zamarski

Nabożeństwo rozpoczęło się przywitaniem proboszcza, po którym nasz chór wszedł, śpiewając pieśń „Pan jest mocą” i wystąpiliśmy sprzed ołtarza, a w czasie nabożeństwa usługiwaliśmy od organ. Słowo Boże wygłoszone przez naszego opiekuna dawało wiele wątków do przemyśleń i zastanowienia się nad naszym życiem.

Po nabożeństwie zostaliśmy zaproszeni do ogrodu przy parafii, gdzie zasmakowaliśmy wspólnych potraw przygotowanych przez Radę Parafialną, dla wszystkich uczestników uroczystości. Dla najmłodszych przygotowano niespodziankę w postaci pokazu patrolu interwencyjnego policji. Gdy wszyscy zaspokoiли swoje żołądki, przyszedł czas na koncert skrzypcowo-organowy. Do domu wracaliśmy pełni wrażeń oraz wspomnień.

Piotr Witoszek

Wyższobramski Chór Kameralny w Międzyrzeczu

W słoneczny poranek 20 lipca wyruszyliśmy do Międzyrzecza, gdzie miejscowa Parafia Ewangelicko-Augsburska obchodziła jubileusz 150-lecia poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę swojego kościoła. Uroczyste nabożeństwo poprzedzone zostało porankiem pieśni, podczas którego najpierw wystąpiły miejscowe chóry: parafialny i dziecięcy „Allegro”, oba prowadzone przez pochodzącą z naszej parafii dyrygentkę Agnieszkę Brzezicką oraz gościnnie my – WCK - zaśpiewaliśmy sześć pieśni. W przerwie po poranku muzycznym przed kościołem koncertowała Diecezjalna Orkiestra Dęta pod dyr. Adama Pasternego, która poprowadziła również śpiew w trakcie jubileuszowego nabożeństwa. Słowem Bożym służył ks. bp. Paweł Anweiler. Na wniosek dyrygentki połączyliśmy siły z międzyrzeckim chórem i podczas nabożeństwa wystąpiliśmy również wspólnie, co umocniło w nas poczucie wspólnoty i rodzinnej atmosfery chórowej. Po nabożeństwie wszyscy muzyczni goście zaproszeni zostali na pyszny poczęstunek, gdzie wśród miłych rozmów czas minął bardzo szybko.



Dziękujemy serdecznie ks. Andrzejowi Dyczkowi oraz chórowi z Międzyrzecza za zaproszenie i tak miłe przyjęcie. Cieszymy się, że mimo okresu wakacyjnych wyjazdów udało nam się zebrać, i służąc naszym śpiewem, przeżyć wspólnie ten błogosławiony czas świętowania jubileuszu kościoła w Międzyrzeczu.

Chórzyści WCK

Dzieci i młodzież

Spotkanie Chrześcijan Europy Środkowo-Wschodniej we Wrocławiu



Tegoroczny Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej (OZME) odbył się w ramach Spotkania Chrześcijan Europy Środkowo-Wschodniej we Wrocławiu, w dniach 4-6.07.14. Z pewnością było to bardzo piękne wydarzenie w życiu każdej osoby, która tam była. Z naszej parafii wybrała się grupa ponad 20 osób. Zakwaterowani byliśmy w akademikach, a cały program odbywał się w Hali Stulecia. W piątek, po uroczystym otwarciu, był różnorodny program do wyboru, m.in. koncert Mate.O, film „I Am second”. Część osób wybrała się też na rynek wrocławski, by zwiedzić piękne miasto.

Późnym wieczorem odbył się pokaz multimedialny fontanny we Wrocławiu, która jest największą fontanną w Polsce i jedną z największych w Europie, pokaz odbywał się w rytm muzyki, było to bardzo piękne i zjawiskowe. W sobotę o godzinie 10.00 odbyło się przywitanie młodzieży, w tym uwielbienie w różnych językach i słowo ks. Grzegorza Gienzy, następnie w ciągu dnia były różne spotkania, seminaria, koncerty młodzieżowych zespołów, warsztaty: muzyczne, teatralne, taneczne i plastyczne, z doświadczonymi w tych dziedzinach osobami, czy zwiedzanie miasta.

Wieczorem odbył się przez wszystkich oczekiwany koncert zespołu TGD, był to cudowny czas, w którym młodzież i dorośli świetnie się bawili, było też krótkie świadectwo jednego z członków zespołu, które poruszyło niejedno serce na sali. W niedzielę, po wczesnym śniadaniu, jechaliśmy z powrotem do naszych domów; myślę, że był to cudowny czas dla każdego i każda osoba będąca uczestnikiem tego wydarzenia znalazła coś dla siebie.

Kinga Nowakowska

Obóz młodzieżowy w Pieninach

W dniach 21-31 lipca odbył się obóz młodzieżowy. Mieszkaliśmy w małej miejscowości w Pieninach-Niedzicy. W poniedziałek 21 lipca wyjechało nas z Cieszyna 16 ludziów, w czwartek 31 lipca powróciła ta sama ilość, więc jeden sukces już za nami. Obóz był łączony z młodzieżą ze Skoczowa oraz pojedynczymi osobami innych parafii. Jednym z celów była integracja ludzi ze Skoczowa i Cieszyna, przecież mieszkamy tak blisko siebie, a prawie się nie znamy. W sumie w obozie wzięło udział prawie 90 osób, pod czujnym okiem 9-osobowej kadry.

Przez większość naszego pobytu, niestety, pogoda nam nie dopisywała, ale nikt z tego powodu nie marudził. Było przygotowanych wiele rodzajów warsztatów, gier integracyjnych, które mogliśmy przeprowadzać w ośrodku. Udało nam się też wyjść na szczyt Pienin - Trzy Korony, płynąć statkiem po jeziorze Czorszyńskim, zwiedzać zamek w Czorsztynie oraz, co było chyba największą atrakcją, popłynąć spływem pontonowym po Dunajcu oraz powspinać się w parku linowym. Każdego dnia odbywały się też społeczności, ranne i wieczorne. Było dużo czasu na wspólny śpiew oraz poruszanie ciekawych tematów. Poranne spotkania w grupkach dotyczyły życia młodych ludzi i sytuacji z którymi na co dzień się spotykają (przyjaźń, dom rodzinny, zdrowie, pomaganie innym), zaś wieczorne społeczności nawiązywały do liczb, które można znaleźć w Biblii.

Myślę, że wyjazd można spokojnie zaliczyć do bardzo udanych, poznaliśmy zwyczaje, które panują na młodzieżówkach w naszej diecezji i dla wielu był to bardzo wartościowe. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda nam się zorganizować równie owocny obóz. Dziękuję wszystkim uczestnikom za to, że byli tacy kochani, nie sprawiali żadnych problemów i tak dobrze mi się z nimi pracowało (chyba reszta kadry też może tak powiedzieć). Do zobaczenia na młodzieżówkach, które w Cieszynie będą odbywać się jak zawsze w piątki o 17.00.

Natalia Bialek



Zejscie ze szczytu Pienin - Trzy Korony



Spływ pontonowy po Dunajcu



Odwiądź naszą stronę:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl>

Wycieczka do ZOO

W niedzielę 22 czerwca b.r. odbyła się długo wyczekiwana wycieczka dzieci ze szkółki niedzielnej z Cieszyna.

Uczestnicy wycieczki stawili się rano na miejsce zbiórki tuż za Mostem Przyjaźni w Czeskim Cieszynie, by dużym, żółtym autobusem udać się do zoo w Leśnej w Czechach. Zanim wyruszyliśmy, pastorkowa, Pavla Chudecka, powierzyła w modlitwie całą wyprawę Panu Bogu.

Ogród zoologiczny w Leśnej wyróżnia się wyjątkową lokalizacją pośród pól i lasów i jest najczęściej odwiedzanym miejscem na Morawach. Ekspozycje w zoo uporządkowane są wg poszczególnych stref zoogeograficznych. Do najciekawszych miejsc należy Tropikalna Hala Jukatan, gdzie na własnej skórze mogliśmy odczuć klimat lasu tropikalnego, przejść się po wiszącej kładce i stanąć „oko w oko” z małpą czy obserwować z całkiem bliska wiszącego na drzewie leniwca. Imponujący jest pawilon słoni wraz z wielkim wybiegiem czy nietypowo zaaranżowane wybiegi dla żyraf, nosorożców, zebra, bawołów i strusi. Niezwykle interesujący był spacer po królestwie lemurów katta, jak również przejście przez otwarte dla zwiedzających woliery, gdzie mogliśmy z bliska oglądać papugi, sępy i ptaki z Azji i Ameryki Południowej. Przez niektóre ekspozycje, np. kangurów czy strusi emu, można było swobodnie przejść, podążając wyznaczonymi ścieżkami. W poszczególnych strefach geograficznych w ciekawy sposób zaprezentowane jest życie ludności



etnicznej, ubogacone prezentacją tradycyjnych instrumentów muzycznych (bębny, dzwonki i inne), na których każdy chętny może zagrać czy wystukać rytm. Te

egzotyczne dźwięki cały czas towarzyszą zwiedzającym i przenoszą ich w odległy świat Amazonii, Afryki czy Azji. Nieopodal zoo znajduje się pięknie zachowany pałac z XIX wieku, który można zwiedzić i w ten sposób poznać jego historię, a także historię powstania zoo. Kilkugodzinny pobyt w tym wyjątkowym bioparku dostarczył dzieciom, ale też ich rodzicom, sporo wrażeń. Zmęczeni, wróciliśmy pod wieczór do domu z nadzieją, że może jeszcze kiedyś uda nam się tam powrócić.

58 wdzięcznych uczestników serdecznie dziękuje pastrowej, Pavli Chudeckiej, za zorganizowanie tak pięknej wycieczki.

Agnieszka Panek



Tydzień Dobrej Nowiny w Parafii Cieszyńskiej

... w Gumnach

„Na drodze do nieba”... Codziennie poruszamy się po drogach, zmierzamy do celu kierując się znakami, które wskazują nam właściwą drogę. W naszym życiu duchowym również musimy wybrać, zdecydować o drodze, którą chcemy podążać. Co jest naszym celem, dokąd zmierzamy, którą drogę wybierzemy? Odpowiedzi na te pytania stanowiły treść tegorocznego Tygodnia Dobrej Nowiny dla Dzieci w Gumnach, odbywającego się w dniach 30.06. - 04.07.2014 r.

Na biblijnych przykładach poznawaliśmy drogi, które wybierali Boży mężowie. Nie zawsze ich drogi były właściwe, nieraz musieli zawrócić, by znaleźć się na wyznaczonej przez Boga ścieżce. Historia misyjna Sunder, przekornej, nieposłusznej i bardzo niegrzecznej dziewczynki, której ży-



T.D.N. 2 lipca 2014.



T.D.N. 2 lipca 2014.

cie zmienił Zmartwychwstały Jezus Chrystus była świadectwem, że nikt nie jest za mały, by zaprosić Boga do swojego serca, do swojego życia. Był czas na modlitwę i naukę pieśni, prace plastyczne tematycznie nawiązujące do wersetów przewodnich, gry oraz zabawy. Nie zabrakło niespodzianek. W środę pod gumieńską kaplicę podjechał radiowóz, z którego wysiedli dwaj policjanci. Zaskoczone niespodziewaną wizytą dzieci z dużym zainteresowaniem obejrzały film poświęcony bezpieczeństwu i zasadom poruszania się po drogach. Chętnie odpowiadały na pytania i z prawdziwą radością zapoznały się z wyposażeniem policyjnego radiowozu. W nagrodę za wzorowe zachowanie każde dziecko otrzymało odbłaskową opaskę na rękę. W piątek, na zakończenie, dzieci uczestniczące w gumieńskim TDN zostały zaproszone do Cieszyna, gdzie dołączyły do cieszyńskiej grupy dzieci. Ponieważ tematem TDN w Cieszynie i w Gumnach było hasło „Na drodze do nieba” możliwe było wspólne powtórzenie poznanych historii i wersetów. Przed zabawą w „podchody” wszystkich czekała prawdziwa uczta – pyszna pizza, która zniknęła z talerzy w mgnieniu oka. Młodsze dzieci, zmęczone upałem, zagościły na przykościelnym placu zabaw, w cieniu drzew oddając się zabawie i oczekując na powrót starszych dzieci biorących udział w podchodach. Po powrocie do Gumien dzieci otrzymały nagrody, a następnie wspólną modlitwą zakończono tegoroczny TDN.

Czas na podziękowania: Iwonce, Kasi, Asi, Mateuszowi i Michałowi za przygotowywanie pysznych kanapek; pastorowej Pavli Chudeckiej, która zaprosiła nas do Cieszyna, poprowadziła piątkowe spotkanie i zorganizowała wspania-



łą zabawę; asp. sztab. Robertowi Wajdzie i asp. Rafałowi Domagale z WRD cieszyńskiej komendy policji za przeprowadzoną prelekcję; Ani Bisok za pomoc w organizowaniu TDN; p. Edwardowi Fignie, który od lat uwiecznia pięknymi zdjęciami nasze zajęcia; Markowi Walicy za akompaniament na gitarze; Radzie Filiału Gumna, p. Janowi Frydzie za niezmiennie okazywaną pomoc i wsparcie; rodzicom i dziadkom za pyszne ciasta i owoce; dziękujemy wszystkim dzieciom za udział w wspaniale spędzonym czasie.

**„Dobrze jest dziękować Panu
i śpiewać imieniu Twemu, o Najwyższy” Ps 92,2**

Organizatorzy

**„Dobrze jest dziękować Panu
I opiewać imię twe, o Najwyższy,
Obwieszczać z rana łaskę twoją,
A w nocy wierność twoją” Ps 92,2-3**

NASZA SZKOŁA

**To nie budynek lecz życia sens to radość, smutek i nauki kęś,
to cząstka życia każdego z nas i nieskończony wiedzy las.**

Ewelina Szydłowska

... w Bażanowicach

W dniach od 4 do 8 sierpnia 2014, odbywał się w Bażanowicach Tydzień Dobrej Nowiny. W tym roku tematem przewodnim była droga i wszystko co z nią związane. Każdego dnia dzieci poznały inny znak drogowy i dowiedziały się jak można go zastosować w chrześcijańskim życiu. Ponadto codziennie dzieciom towarzyszyły nowe, ciekawe historie biblijne. Był też przygotowany poczęstunek – kanapki oraz ciasta. Nie zabrakło gier, zabaw oraz wspólnego śpiewu.

Jak co roku w trakcie Tygodnia Dobrej Nowiny, zorganizowana została wycieczka. W tym roku dzieci wraz z opiekunami pojechały na Żywiecczynę. Najpierw kolejką terenową – linową wycieczkowicze wyjechali na szczyt góry Żar. Niestety, mglista pogoda ograniczała widoczność. Można było dostrzec tylko fragment wielkiego zbiornika wodnego elektrowni szczytowo – pompowej. Na górze Żar był też czas wolny, przeznaczony głównie na szaleństwa na torze saneczkowym.

Kolejnym punktem wycieczki był rejs stateczkiem po jeziorze Żywieckim. Dzieci z przejęciem wchodziły na pokład statku. Niebo wypogodziło się na tyle, że można było podziwiać szczyty pobliskich gór. Dodatkowych atrakcji dostarczyli spadochroniarze, którzy co jakiś czas wyskakiwali z kołującego nad głowami helikoptera.

Ostatnim punktem wycieczki były odwiedziny parafii w Salmopolu, gdzie już czekał ks. Jan Byrt. Spotkanie z księdzem Byrtem rozpoczęło się od wspólnego grilla, w którym po raz kolejny tego dnia przeszkodził deszcz. Schroniono się więc w kościele gdzie ksiądz Byrt opowiadał o salmopolskiej parafii. Wielkim zainteresowaniem cieszyła się kolekcja kielichów komunijnych, które ksiądz otrzymał od wielu znanych ludzi, głównie polityków. Żeby czynnie włączyć się w nową akcję, którą organizuje ks. Byrt, dzieci zabrały ze sobą prezent – piłkę do siatkówki. Na zakończenie zrobiono wspólne, pamiątkowe zdjęcie.

Serdecznie dziękuję młodzieży, która włączyła się w pomoc w organizacji TDN, dziękuję również Pani Prezbiter, wszystkim mamom, które upiekły ciasta oraz Państwu Kościelnym.

*Tekst: Janina Szalbot
Zdjęcia: Sabina Polok*





... w Puńcowie

W dniach od 11 do 14 sierpnia br. odbywały się w naszym filiale Dni Dobrej Nowiny dla naszych kochanych dzieci. Temat przewodni tegorocznych spotkań brzmiał „Niech przemówią zwierzęta”. Każdego dnia dzieci poznawały zwierzęta, które miały jakieś znaczenie, a o których była mowa w Biblii. I tak pierwszego dnia dzieci poznały lwa, do którego przyrównany jest szatan, który chodzi jak lew ryczący i czeka tylko żeby nas pochłonąć. Następnie mowa była o owieczkach, do których to my jesteśmy przyrównani i tak jak owce słuchają jednego pasterza, tak i my powinniśmy słuchać głosu pana Boga, który jest naszym Pasterzem. Trzeciego dnia dzieci usłyszały o wróbelku, który mimo że jest małym ptaszkiem Pan Bóg dba o niego, a my jesteśmy stokroć ważniejsi dla Boga i On troszczy się o nas każdego dnia. Na ostatnim spotkaniu dzieci mówiły o silnym ptaku jakim jest orzeł, który wzbija się swoimi mocnymi skrzydłami wysoko. I my też możemy być tak mocni, a tę siłę i moc daje nam sam Pan Bóg, jeżeli tylko jesteśmy mu posłuszni. Każdego dnia dzieci uczyły się na pamięć wersetów biblijnych, w których mowa była o danym zwierzątku. Oprócz historii biblijnych dzieci śledziły także losy osieroconego rodzeństwa Oliviera, Barbary i Debory na podstawie historii misyjnej. Dzięki tej





historii dzieci mogły poznać szczegółowo znaczenie słów zawartych w znanej modlitwie „Ojcze nasz...” Na każdym spotkaniu oprócz modlitwy, dzieci dużo śpiewały, wykonywały prace plastyczne i uczestniczyły w zabawach ruchowych. Pan Bóg darował nam ładną pogodę, dlatego też dzieci mogły iść na spacer i bawić się na świeżym powietrzu. Podsumowaniem wszystkich spotkań był konkurs, który odbył się w ostatnim dniu. Oprócz pokarmu duchowego był też pokarm dla

ciała w postaci słodczy, owoców i napojów. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za kolejne Dni Dobrej Nowiny dzięki którym dzieci mogły pogłębić swoją wiedzę biblijną, lepiej poznać Boga i spędzić ze sobą dobry czas.

Dziękujemy Panu Bogu za to, że czuwał nad nami, Ewie, Karinie i Natalii za zorganizowanie spotkań i poświęcony czas, zaś mamom i babciom za pyszne ciasta. Już od września zapraszamy na szkółki niedzielne na godz.10.00.

Grażyna Smoter

... w Zamarskach i Hażlachu

W czasie wakacji po raz kolejny odbyły się Tygodnie Dobrej Nowiny dla dzieci. W Zamarskach dzieci spotykały się od 14 do 18 lipca, a w Hażlachu od 4 do 8 sierpnia. W obu miejscach każdego dnia przychodziło ponad 30 dzieci. Bogaty program rozpoczynał się śpiewem, po czym następował podział na 2 grupy wiekowe, w których była lekcja biblijna. Tematem przewodnim całego Tygodnia było hasło „Na drodze do nieba”. Dzieci poznawały różne historie, które podobnie jak znaki drogowe, mają kierować nas na właściwą drogę i ostrzegać przed niebezpieczeństwami. Następnie był czas na coś słodkiego. Pyszne ciasta pozwoliły nabrać energii do dalszych zajęć, w czasie których odbywały się różne gry i zabawy. Po zabawach dzieci słuchały historii misyjnej o małym chłopcu w Wietnamie, który postawiony w trudnej sytuacji życiowej stopniowo odkrywał drogę do Boga. Na koniec były rozmaite prace plastyczne, które ponownie pozwalały utrwalać główne prawdy z lekcji biblijnych.

Ostatniego dnia zajęć odbyła się wycieczka (w Zamarskach 18 lipca, w Hażlachu 8 sierpnia). W tym roku dzieci wyjechały razem ze swoimi opiekunami do Wesołego Miasteczka do Chorzowa. Tam czekało już mnóstwo atrakcji zarówno dla tych najmłodszych, jak i nieco starszych. Pełni wrażeń po kilkugodzinnym pobycie,



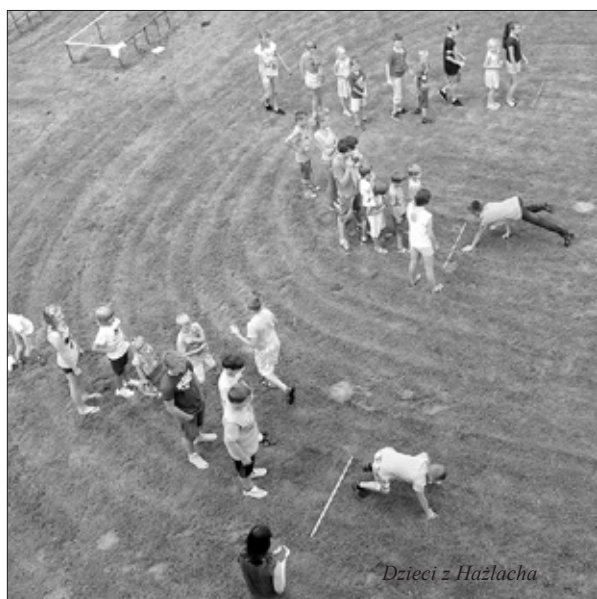
Dzieci z Zamarsk



Dzieci z Zamarsk



Dzieci z Hażlach

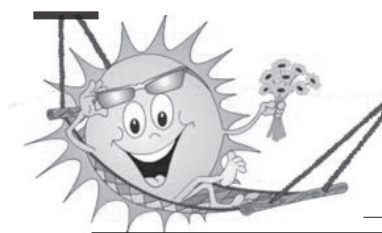


Dzieci z Hażlach

powrócili szczęśliwie do swoich domów.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomagali przy organizacji tegorocznych Tygodni Dobrej Nowiny, wszystkim prowadzącym, pomagającym w kuchni, rodzicom, którzy piekli ciasta, fundowali również inne rzeczy. Przeprowadzenie programu i przede wszystkim wycieczka były możliwe dzięki dofinansowaniu z Urzędu Gminy Hażlach w ramach programu Przeciwdziałania uzależnieniom i patologiom społecznym – organizacja wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży, za którą serdecznie dziękujemy!

Marcin Podzorski



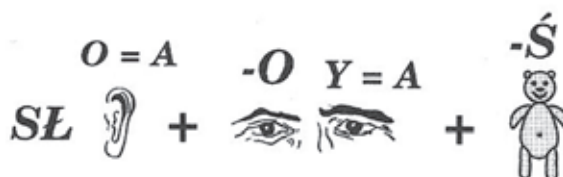
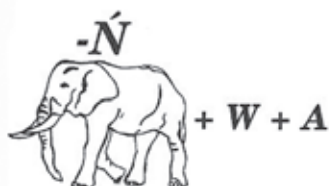
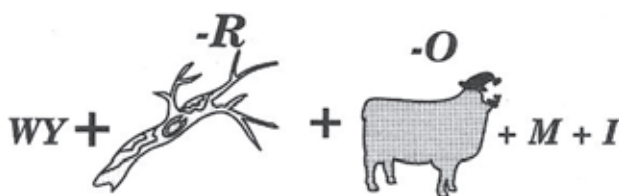
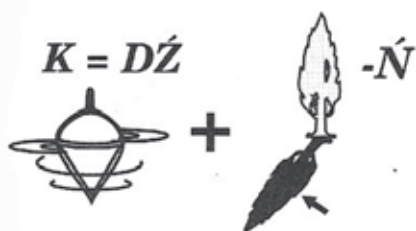
Kącik dla dzieci

Joanna Rucka-Czernik

Wakacje, wakacje znów będą wakacje... za rok! Rozpoczął się NOWY ROK SZKOLNY. Pewnie są wśród was tacy, którzy czekali na niego z niecierpliwością. To ci z was, którzy spotkali się ze starymi znajomymi, po raz kolejny przekroczyli mury znanej wam szkoły. Fajnie jest pogadać z kolegami, pobawić się razem, spotkać z ukochaną panią. Ale dla wielu z was ten nowy rok to nowe miejsce, nowi koledzy i nowi nauczyciele. Uczniowie pierwszych klas idą do szkoły nie bez obaw, niepewni tego, co ich tam czeka. Szkoła to radość, ale też nowe wyzwania i ciężka praca, która w szkole jest od razu oceniana.

Życzę Wam na ten nowy rok szkolny wiele Bożego błogosławieństwa, pracowitości, cierpliwości i radości z przeżywanych szkolnych sukcesów. Nie zrażajcie się porażkami, tylko módlcie się i pracujcie pilnie, to na pewno przyniesie rezultat! Nie zapominajcie o **MODLITWIE!** Bóg zawsze jej wysłuchuje! „Wierny jest Bóg.” (1Kor 1,9).

DOBRA RADA



Jak się modlić?

1. Módl się regularnie o poranku, „Panie od rana racz słuchać głosu mego” (Ps 5,4)

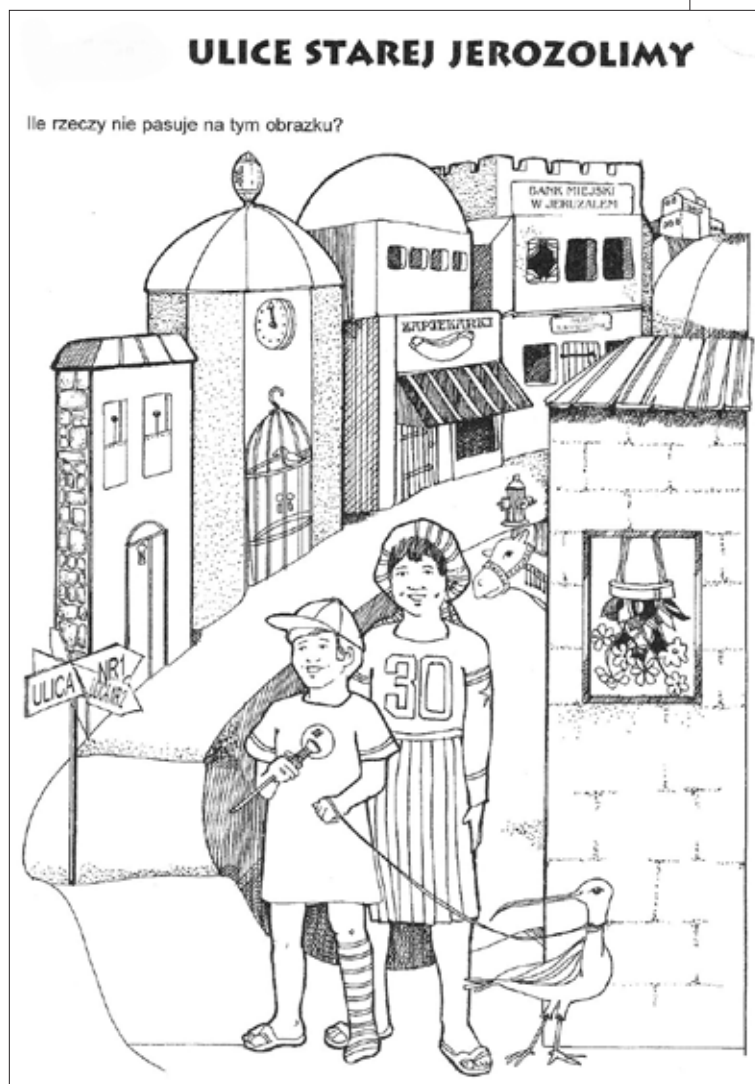
2. Módl się mój bracie z poranku, módl się i w jasny dzień, módl się mój bracie wieczorem, rozpraszaj duszy cień!

3. Módl się nie tylko w myślach, lecz słowami, nawet gdy jesteś sam. „Głośno wołam do Boga i krzyczę.” (Ps 77, 2a)

4. Módl się nie tylko wyuczonymi modlitwami. Rozmawiaj z twoim Panem mówiąc Mu o wszystkich swoich sprawach. „Z całego serca szukam Ciebie (...) Wargami swymi opowiadam..” (Ps 119, 10.13)

5. Uklękaj przed twoim Panem, nie wstydź się. Apostoł Paweł pisał: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem...” (Ef 3,14)

Modlitwa jest tętnem życia chrześcijańskiego. Gdy tętno nie bije, człowiek przestaje żyć. Bez modlitwy martwe jest nasze życie. Gdy tętno bije



nieregularnie, człowiek jest chory.

Nieregularne modlitwy są oznaką wewnętrznej choroby. „Jedynie w Bogu jest uciśnienie duszy mojej, od Niego jest zbawienie moje” (Ps 62,2).

Wspaniałą rzeczą jest rozmowa z Bogiem. Bo modlitwa to rozmowa, to dialog. Podczas modlitwy Bóg chce także z nami rozmawiać. Do tego potrzebny jest Mu spokój i czas, aby słuchać.

Modlić się – to nie znaczy żebrać. Kto się modli, ten zgadza się z wolą Boga i poddaje się jej. Takie modlitwy mają wspaniałą obietnicę:

„Proście a dostaniecie, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a otworzą wam” (Mt 7,7)

„Wysłuchana modlitwa”

-To jest sprawa - szepnął Heniek kładąc gazetę. Właśnie przeczytał w niej o chłopcu, który prosił Pana Boga o rower. Po kilku dniach jego kolega, który otrzymał nowy rower, podarował mu swój stary. Teraz ten chłopak mógł pomagać mamie w roznoszeniu gazet. To

było cudowne wysłuchanie modlitwy.
- To ci sprawa – powiedział jeszcze raz i decyzja zapadła: „Będę się modlił o skuter. Jeżeli będę Pana Boga z wiarą o to prosił, to na pewno otrzymam. Tak przecież było i u tego chłopca”. Heniek miał trochę wątpliwości, lecz ufność była wielka, a jeszcze większe pragnienie posiadania skutera.

Przez kilka dni Ela miała bardzo miłego brata. Jednak potem stawał się on coraz bardziej opryskliwy. W pierwszym dniu Heniek powiedział do Eli:

- W najbliższych dniach zobaczysz coś szczególnego. Więcej ci nie powiem.

Kiedyś wreszcie Ela spytała o tę szczególną rzecz i Heniek się rozgniewał. Niewiele brakowało, a doszłoby do bójki, która dla Eli mogła się smutno zakończyć. Na szczęście do pokoju weszła mama, pytając:

- Cóż się tutaj dzieje?

Przed nią stało dwoje dzieci, każde miało swoje racje i pewnie dlatego równocześnie mówiły coś, czego nie mogła zrozumieć.

- A teraz pojedynczo – przykazała.
- Ja zaczynam – wyrwało się Eli – panie mają pierwszeństwo.
- Nie – przerwał jej Heniek – jest przecież równouprawnienie.
- Dość tego – uciszyła ich matka. Przede wszystkim nie jesteś jeszcze panią, lecz zwykłą „klótnisią”, a równouprawnienia w naszej rodzinie w ogóle nie ma.

Godzinę później przyszedł Heniek do kuchni.

- Powiedz, mamusiu, czy Pan Bóg zawsze wysłuchuje naszych modlitw?
- Tak, chłopcze.
- Czy nie może się zdarzyć, że czasem coś nie wyjdzie? Jak myślisz? Modliłem się o skuter, a nie otrzymałem go.
- Tak, Heńku, tego musi się nauczyć każdy chrześcijanin. Widzisz, przede wszystkim modląc się, trzeba wierzyć. Bóg daje wiarę, a potem wysłuchuje tego, co wyprosimy.

POSZUKIWANIE WYRAZÓW

„To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.”

Ewangelia Św. Jana 15:17

D	R	A	Ć	M	I	Ł	O	Ś	Ć	T	M	L	I	Ć
O	A	D	O	R	A	D	C	A	D	Ł	O	Ń	Ć	M
B	C	W	S	P	Ó	L	C	Z	U	J	Ą	C	Y	A
R	Ó	P	C	G	R	G	Ł	A	G	O	D	N	Y	C
Y	T	G	D	A	S	Z	C	Z	Ę	Ś	L	I	W	Y
B	R	O	N	I	Ą	C	Y	P	O	M	O	C	Ł	M
Z	O	D	S	L	I	H	O	J	N	Y	D	U	Ć	O
A	S	N	E	K	W	Ć	A	N	A	O	Z	Ś	Ć	P
Ć	K	Y	R	O	A	D	A	O	W	C	A	I	A	E
I	A	E	C	P	B	I	U	G	C	D	I	D	B	W
P	A	N	E	Z	Z	O	F	I	A	R	A	E	U	N
P	A	S	T	E	R	Z	N	R	A	M	Ż	A	L	Y
D	B	A	J	Ą	C	Y	Y	L	I	T	O	Ś	Ć	S

Poniżej znajdują się słowa, których używamy, aby powiedzieć innym, że Bóg kocha każdego z nas w bardzo szczególny sposób. Spróbuj znaleźć te wyrazy w łamigłówce. Niektóre litery powtarzają się. Słowa mogą być napisane poziomo, pionowo lub na ukos.

SŁOWA:

pomoc
dobry
przyjaciel
dawca
miłość
hojny

ofiara
szczęśliwy
Bóg
żał
dbający
serce

litość
broniący
współczujący
pasterz
dłoń
pewny

owca
doradca
troska
uiny
łagodny
Pan

- Oczywiście, miałem trochę wątpliwości.
- Widocznie twoja modlitwa nie była zgodna z wolą Bożą, dlatego miałeś wątpliwości.
- Ale, mamusiu, Pan Bóg mnie nie wysłuchał.
- Tak, Heniu, ale Pan Bóg nie zawsze odpowiada „tak”. On też czasem mówi „nie” albo „poczekaj jeszcze”. Gdy miałeś cztery lata, prosiłeś ojca o scyzoryk.
- Wcale tego nie pamiętam – powiedział zdziwiony Heniek.
- A ja zupełnie dobrze. Wtedy byłeś jeszcze za mały, aby posiadać scyzoryk. Ojciec ci go nie dał, gdyż mógłbyś się zaciąć.
- Już mam scyzoryk – powiedział Heniek.
- Czy wobec tego ojciec spełnił twoją prośbę?
- Tak, ale dopiero kilka lat później.
- Bo to było słuszne. Powierz się spokojnie woli Boga. On wie, co jest dla Ciebie dobre, i kiedy przyjdzie właściwy czas.
- Ach tak – powiedział Heniek i głęboko wzdychając dodał: - Gdyby tak można stać się szybko dorosłym!

„Rodzina Dobrowolskich”

Zamiary Stasia

Nie raz myślę o tym,
Czym ja będę, jak urosnę?
Czy kuć będę w kuźni młotem,
Czy obrabiać piłą sosnę?
Czy też może własną grzędę
Orać przyjdzie sochą krzywą?
Czy na tratwach flisem będę
Wisłą spławiać złote żniwo?
Czy zapadłszy w puszcze, w knieje,
Dzielnym stanę się leśnikiem,
Co to nigdy nie błednieje,
Choć się spotka z wilkiem, z dzikiem?
Albo może będę badał,
Het, na niebie księżyc złoty,
Ludziom dziwy opowiadał
I tłumaczył gwiazd obroty?
Może w księgach się zagrzebię
Aż po uszy, aż do brody!
I jak pszczoła zgubię siebie,

BÓG TO POWIEDZIAŁ

W jednym z Psalmów Bóg dał nam szczególną obietnicę. Aby ją odszyfrować, przekreśl co trzecią literę.

W Z R Y W Ł A Ć E M N O I E K B Ę R D Z L I E A

A J I A G N O W R Y S E Ł U L C H R A M G

B Ę Z D Ę S Z N O I M E W N K I E M D O N L I F

W Y J R W K Ę G Ł O I P C Z A C I K A O R B D Z A R S Z Ę

Słodkie braciom ciągnąc miody?
O to jedno proszę Boga,
Niech mnie darzy szczęściem takim:
Jak bądź pójdzie moja droga,
Żeby nie był złym próżniakiem!

M. Konopnicka

Zapísane w księgach parafialnych

CHRYSTY:



Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody,
chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,

Mt 28,19

2014-06-01	Miłosz Bartłomiej Czech	Cieszyn
2014-06-01	Maja Barabosz	Cieszyn
2014-06-08	Lena Amelia Czudek	Ogrodzona
2014-06-15	Maja Aleksandra Wójciak	Cieszyn
2014-06-15	Konrad Kowalski	Cieszyn
2014-06-15	Dorota Emilia Kolińska	Hażlach
2014-07-06	Kacper Babiński	Cieszyn
2014-07-06	Hanna Żebrowska	Cieszyn
2014-07-06	Nikodem Zbigniew Kowalczyk	Zamarski
2014-07-19	Nikoła Pawlak	Cieszyn
2014-07-19	Amelia Pawlak	Cieszyn
2014-07-20	Milena Sroka	Cieszyn
2014-07-20	Bruno Kornel Wojtas	Cieszyn
2014-07-20	Oktawian Lucka	Cieszyn
2014-07-20	Wiktoria Weronika Dziura	Cieszyn
2014-07-20	Daniel Mateusz Nowicki	Cieszyn

ŚLUBY:



Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie.

J 13,34-35

2014-06-14	Karel Ciešlar	Cieszyn
	Aleksandra Barbara Trybuś	
2014-06-14	Tomasz Stercuła	Cieszyn
	Joanna Santarius	
2014-06-14	Michał Leopold Staniek	Cieszyn
	Anna Monika Kajzar	
2014-06-20	Łukasz Piotr Gaś	Cieszyn
	Agnieszka Katarzyna Habryka	
2014-06-21	Marek Henryk Kołodziej	Cieszyn
	Paulina Joanna Kolarczyk	
2014-06-21	Tomasz Marian Wawrzyczek	Cieszyn
	Anna Renata Pastucha	
2014-07-11	Jan Feliks Jelak	Puńców
	Irena Wolczyńska	
2014-07-19	Darrell Mark Smith	Cieszyn
	Katarzyna Bronisława Sikora	
2014-07-19	Marcin Szymala	Hażlach
	Grażyna Danuta Pilich	
2014-07-25	Przemysław Roman Sosna	Cieszyn
	Katarzyna Malwina Krzok	
2014-07-26	Klaudiusz Koźdoń	Cieszyn
	Katarzyna Maśka	

POGRZEBY:



Gdyż pielgrzymami jesteśmy przed tobą i przychodniami, jak wszyscy ojcowie nasi; jak cień są dni nasze na ziemi, beznadziejne.

1 Krn 29,15

2014-06-04	śp. Stefania Skoczylas	lat 87	Cieszyn
2014-06-06	śp. Tadeusz Goliński	lat 88	Cieszyn
2014-06-11	śp. Jan Gaszek	lat 82	Cieszyn
2014-06-13	śp. Karol Sztafka	lat 84	Puńców
2014-06-18	śp. Henryk Raszka	lat 77	Cieszyn
2014-06-20	śp. Witold Chmiel	lat 87	Cieszyn
2014-06-26	śp. Stanisław Rybczyński	lat 75	Cieszyn
2014-07-01	śp. Małgorzata Hliśnikowska zd. Szczurek	lat 72	Cieszyn
2014-07-01	śp. Władysław Żwak	lat 84	Cieszyn
2014-07-12	śp. Urszula Wapienik zd. Poloczek	lat 55	Cieszyn
2014-07-12	śp. Oskar Michejda	lat 92	Cieszyn
2014-07-14	śp. Renata Brygida Walczak zd. Ciešlar	lat 54	Cieszyn
2014-07-17	śp. Helena Kobiela zd. Alkier	lat 70	Dziegiełków
2014-07-18	śp. Tadeusz Dziadek	lat 59	Cieszyn
2014-07-21	śp. Bronisława Anna Uher zd. Krzemień	lat 90	Cieszyn
2014-07-23	śp. Urszula Ewa Januszevska	lat 71	Cieszyn
2014-07-29	śp. Gertruda Anna Stawarz zd. Smierna	lat 71	Cieszyn
2014-07-30	śp. Helena Żwak zd. Witoszek	lat 79	Zamarski

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE



04.09.: Wycieczka do Żiar (Tatry Słowackie)

11.09.: godz.: 15.00: Klub PTew.

Prelekcja: Dr Wacław Olszak (75 – lecie śmierci)

18.09.: godz.: 15.00: Klub PTew.

Prelekcja: Stanisław Ignacy Witkiewicz (75 – lecie śmierci)

25.09.: Wycieczka do Zakopanego

Biblijne spotkania dla kobiet:

- **W Zamarskach** - drugi poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podżorski
- **W Gumnach** - ostatni poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi ks. Tomasz Chudecki
- **W Cieszynie** - drugi czwartek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk
- **W Markłowicach** - pierwszy piątek miesiąca, godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora
- **W Ogrodzonej** - druga środa miesiąca, o godz. 17.00, spotkanie prowadzi teolog Janina Boruta
- **Koło Odwiedzinowe w Cieszynie** - pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora
- **W Bażanowicach** - co 2 tygodnie o godz. 16.00, spotkanie prowadzi teolog Romana Szmidt-Król
- **Brzezówka** - trzecia środa miesiąca, o godz. 15.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podżorski
- **Hażlach** - trzeci czwartek miesiąca, o godz. 16.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podżorski

MŁODZIEŻ STUDIUJĄCA I PRACUJĄCA

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA SPOTKANIA,

KTÓRE ODBYWAJĄ SIĘ W KAŻDY

WTOREK O GODZ. 18:30, W BUDYNKU PARAFIALNYM

PRZY PLACU KOŚCIELNYM 6, W SALI NA II PIĘTRZE

PRÓBY CHÓRÓW W PARAFII CIESZYŃSKIEJ

* (M) - młodzież; (D) - dzieci

Cieszyn	Chór Misyjny	wtorek	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Kościelny	środa	godz. 18.00
Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	piątek	godz. 18.30
Cieszyn	Chór męski	środa	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Hosanna	sobota	godz. 9.00 (M)*
Cieszyn	Chór Hosanna	sobota	godz. 10.00 (D)*
Bažanowice	Chór mieszany	czwartek	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	czwartek	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	piątek	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	piątek	godz. 15.45
Hażlach	Chór młodzieżowy	sobota(co 2 tygodnie)	godz. 18.00
Puńców	Chór mieszany	poniedziałek	godz. 18.00
Zamarski	Chór męski	czwartek	godz. 18.00
Zamarski	Chór dziecięcy	środa	godz. 16.15

SPOTKANIA MŁODZIEŻY NA TERENIE PARAFII:

Cieszyn	piątek	godz. 17.00
Bažanowice	piątek w Ogrodzonej	godz. 18.00
Gumna	piątek	godz. 19.00
Hażlach	2 i 4 sobota miesiąca	godz. 18.00
Markłowice	piątek	godz. 18.00
Puńców	piątek	godz. 18.00
Zamarski	1 i 3 sobota miesiąca	godz. 17.00
Ogródzona	piątek	godz. 18.00

GODZINY BIBLIJNE W PARAFII:

Cieszyn
godz. 17.00
> każda środa

Zamarski
godz. 18.00
> 1 i 3 środa miesiąca

Muzeum

Protestantyzmu

czynne w piątki o godz. 14:30

Informacje

w Kancelarii Parafialnej

lub w innym dogodnym terminie
po uprzednim jego uzgodnieniu

tel.: 502495835,

e-mail: biat@cieszyn.org.pl,

www.biblioteka.cieszyn.org.pl,

lub za pośrednictwem

Kancelarii Parafialnej tel.: 33 857 96 69



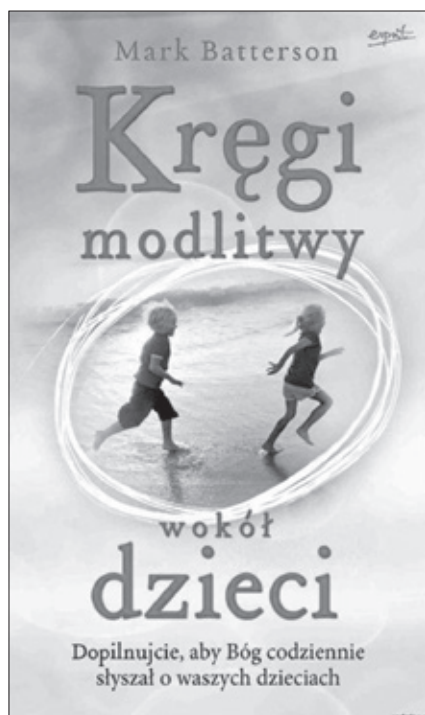
Księgarnia WARTO poleca...

Bóg i człowiek

Książka „Bóg i człowiek. Powołanie i przeznaczenie człowieka w refleksji teologicznej apostoła Pawła” jest owocem badań nad teologiczną spuścizną apostoła Pawła. Sięga w przeszłość, w jego czasy, myślenie i działalność misyjną. Pisma Pawła są źródłem poznania początków chrześcijaństwa, powstania i rozwoju Kościoła, genezy, fundamentu i treści wiary tych, którzy niezależnie od epoki, w której żyją, odpowiedzieli na wezwanie Jezusa: „Pójdź za mną!”.

Apostoł opisuje sytuację człowieka znajdującego się między mocą grzechu a zbawczą wolą Boga. [...] Chrześcijanin żyje w napięciu pomiędzy „już” a „jeszcze nie w pełni”, z którego wynika imperatyw etyczny. Wolność jest przeto darem, lecz także zadaniem. Paweł pisze: „Chrystus wyzwolił nas” i napomina: „Stójcie niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli”.

ks. prof. Manfred Uglorz



Dopilnujcie, aby Bóg codziennie słyszał o Waszych dzieciach!

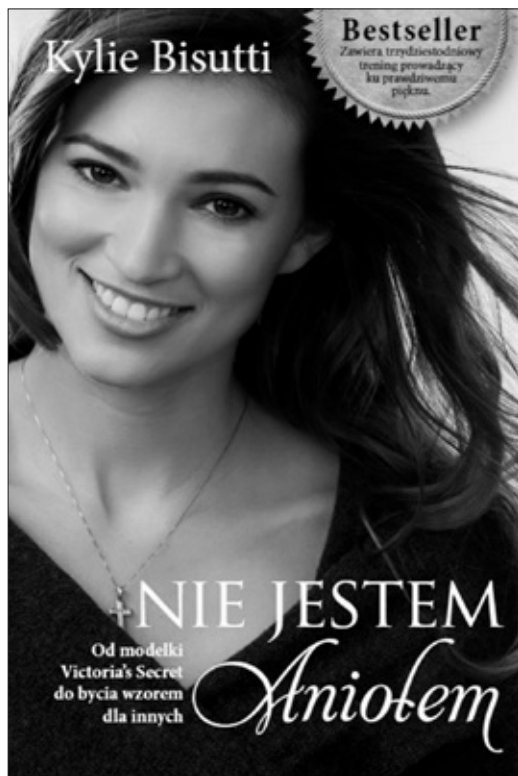
Każdy rodzic wie, jak odpowiedzialnym i trudnym zadaniem jest wychowywanie dzieci. Lista zagrożeń jest niewyczerpana. Codziennie zatem towarzyszą nam troski i wątpliwości: Czy dobrze wychowujemy nasze dzieci? Czy jesteśmy w stanie uchronić je od zła?

Jednak Bóg mówi do wszystkich rodziców: Nie martwcie się, jestem z Wami. Odpowiedź na wasze troski jest żarliwa i ufna modlitwa! Jeżeli otoczmy dzieci kręgami modlitwy, otrzymają one ochronę niewyczerpanej łaski Boga.

Oto 5 kręgów modlitwy:

1. Wspominanie w modlitwie obietnic, które dał nam Bóg w Piśmie Świętym
2. Przedstawianie osobistej „listy” intencji
3. Codzienne powtarzanie prostych, krótkich i treściwych modlitw
4. Tworzenie kręgów modlitewnych
5. Czytanie Biblii

Nie musicie robić wszystkiego idealnie jako rodzice, ale jednej rzeczy nie wolno wam „spartaczyć” – modlitwy. Nigdy nie będziecie perfekcyjnymi rodzicami, ale możecie być rodzicami, którzy się modlą. Modlitwa jest największym rodzicielskim przywilejem. To najlepsza inwestycja, na jaką możecie się zdecydować. Zyski są wieczne.



BRZYDKA STRONA BYCIA PIĘKNĄ

Dwudziestojednoletnia Kylie Bisutti olśniła branżę mody i świat, gdy zamiast sławy i bogactwa wybrała wiarę. Porzuciła karierę przynoszącą wiele milionów dolarów zysku i najbardziej prestiżowy tytuł w świecie mody – tytuł Anioła Victoria's Secret.

W książce *Nie jestem Aniołem* Kylie przedstawia swoją historię kariery. Opowiada o tym, jak – będąc nastolatką – przedzierała się przez morderczy świat mody, jak wygrała konkurs na Anioła Wybiegu Victoria's Secret oraz dzieli się przeżytymi rozczarowaniami i doznawanymi rozterkami duchowymi. Opisuje także swoje nawrócenie – niezwykłą chwilę, w której uświadomiła sobie, że nie może dłużej godzić kariery modelki z wiarą chrześcijańską. Postanowiła więc zrezygnować z życia w świetle jupiterów i poświęcić się głoszeniu prawdy o znaczeniu skromności i wewnętrznego piękna.

Kylie odkrywa tajemnice brutalnego świata mody. Przedstawia swoje zmagania z brakiem poczucia własnej wartości i nieustannym poszukiwaniem aprobaty w świecie, w którym nigdy nie jest się wystarczająco szczupłym, pięknym i seksownym. Sama odkrywa i pomaga czytelnikom zrozumieć, że...

PRAWDZIWE PIĘKNO LEŻY W NASZYM WNĘTRZU.

Kylie Bisutti pokonała ponad dziesięć tysięcy innych kobiet i wystąpiła w programie, który przykuł uwagę milionów widzów na całym świecie. Zdobyła prestiżowy tytuł Anioła Wybiegu Victoria's Secret.

Niedługo po osiągnięciu zwycięstwa młoda modelka zaszokowała fanów, jak i krytyków. Podjęła bowiem decyzję o rezygnacji z kariery ze względu na brak możliwości pogodzenia pracy z wyznawaną wiarą.

Po odejściu z branży Kylie stała się wziętym prelegentem. W swoich wystąpieniach podkreśla znaczenie skromności i pomaga młodym kobietom zrozumieć, że źródłem prawdziwego piękna jest wnętrze człowieka.

Odkrywana przez nią prawda obnaża rzeczywistość świata mody i to, co media przedstawiają jako „kobięcy ideał” piękna. Prawda ta jest w stanie zmienić sposób postrzegania przez kobiety świata mody, jak i samych siebie.



**Parafia Ewangelicko-Augsburska w Dziegielowie
zaprasza na pamiątkę Założenia Parafii
i Poświęcenia Kościoła Eben-Ezer
oraz na XV Święto Zborowe
w niedzielę 7 września 2014 roku**

Lecz moim szczęściem być blisko Boga. PSALM 73,28

- | | |
|-----------|---|
| 9.30 | koncert Orkiestry Misyjnej z Wisły
pod dyr. Lidii Pilch na placu przy kościele |
| 10.00 | dziękczynne nabożeństwo
kazanie ks. Alfred Borski ze Szczytna |
| ok. 11.30 | Szkołka Niedzielną dla dzieci w namiocie przy kościele
przerwa obiadowa bigos, ciasta, kawa i herbata
dla dzieci dmuchany zamek i nie tylko |
| 13.30 | koncert pieśni: chór „Cantabo” ze Szczytna oraz chóry,
zespoły, soliści, rodziny muzykujące z parafii Dziegielów |
| 16.00 | gra fantowa dla dzieci i dorosłych |
| 16.30 | spotkanie ze Słowem Bożym „Szabat! – czyli co?”
ks. Mirosław Czyż ze Skoczowa |
| 16.30 | grill przy altance |
| ok. 17.30 | mecze dla dorosłych i młodzieży w piłkę siatkową i nożną
przy ul. Słonecznej Mile widziani kibice! |

Chórek dziecięcy

HOSANNA

**zaprasza wszystkie dzieci, aby dołączyły do nas
i przekonały się, ile radości może dawać wspólne
śpiewanie.**

Próby rozpoczynają się od września
w każdą sobotę o godz.10.00.



W przyszłym roku obchodzimy Jubileusz 30-lecia Hosanny - przyjdź - bądźcie nas więcej

IV Warsztaty Muzyczne. Śpiew bez granic.

3 dni wspólnych prób
14 polskich młodzieżowych utworów w czterogłosie
10 prowadzących z obu stron Olzy
1 Zespół profesjonalnych muzyków
150 osób w chorze
Koncert finałowy – niedziela, 28 września,
Teatr im. A. Mickiewicza w Cieszynie.
Wstęp wolny, bezpłatne wejściówki do nabycia
w Księgarni Warto i przed koncertem.



Serdecznie zapraszamy na Pamiątkę Założenia Kościoła w Hażlachu,

która odbędzie się 21 września o godz. 10.00.

Kazanie wygłosi: ks. Adam Podzorski ze Skoczowa

Nabożeństwo będzie poprzedzone porankiem pieśni

o godz. 9.00, w którym wystąpią:

chórek dziecięcy Gloria, zespół młodzieżowy,

chór mieszany Hażlach-Zamarski

oraz gościnnie Zespół Dzwonków ze Skoczowa.

Ogłoszenia matrymonialne:

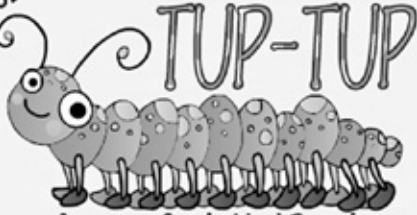
Niezależny mieszkaniec wsi niedaleko Norymbergii, pozna w celu matrymonialnym towarzyszkę życia, wysoką, lubiącą przyrodę, do wieku 41, wskazana znajomość podstawy języka niemieckiego. Ofertę ze zdjęciem proszę przesłać na adres redakcji: Redakcja Więści Wyższobramskich

Plac Kościelny 6

43-400 Cieszyn

Poznam w celu matrymonialnym - miłą, sympatyczną, atrakcyjną z dużym temperamentem, wolną współwyznawczynię (50-60 lat). Telefon: 885 730 060.

43-300 Bielsko-Biała pl. ks. M. Lutra 3, tel. +48 33 829 92 20 e-mail: drukarnia@augustana.com.pl www.augustana.com.pl druk offsetowy druk cyfrowy studio graficzne introligatornia	 AUGUSTANA. OŚRODEK WYDAWNICZY DRUKARNIA Oferujemy: katalogi szyte i klejone, książki w oprawie twardej i miękkiej, foldery, ulotki, plakaty, kalendarze, zaproszenia, wizytówki, czasopisma, teczki, albumy, etykiety, papiery firmowe...
--	---

550 zł 374 zł ABONAMENT MIESIĘCZNY DLA PIERWSZYCH 15 DZIECI! (OD MAJA DO GRUDNIA 2014 R.)  TUP-TUP Centrum Opieki Nad Dzieckiem ŻŁOBEK INTEGRACYJNY DLA DZIECI OD 1-3 ROKU ŻYCIA CZYNNY OD 6.30 DO 17.30 JUŻ OTWARTE, ZAPISY TRWAJĄ!	OFERUJEMY: - INDYWIDUALNE TRAKTOWANIE DZIECKA, - UROZMAICONY PROGRAM OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZY, - PRZYJAZNĄ ATMOSFERĘ, - MOŻLIWOŚĆ POZOSTAWIENIA DZIECKA NA GODZINY, - BOGATĄ DODATKOWĄ OFERTĘ (KLUB RODZICA, SPOTKANIA Z EKSPERTAMI, ZABAWY NA BASENIE I IN.), - TERAPIĘ ŚWIATŁEM, - AROMATERAPIĘ, - MOŻLIWOŚĆ OPIEKI DOMOWEJ, - I WIELE INNYCH. "TUP-TUP" CENTRUM OPIEKI NAD DZIECKIEM CIESZYN UL. KATOWICKA 49 WWW.ZLOBEKTUPTUP.COM ZLOBEKTUPTUP@GMAIL.COM TEL. +48 732 889 825 +48 732 889 826 
---	---

Biblioteka Parafialna posiada nagrany na kasetach cały Nowy Testament, do wypożyczenia razem z odtwarzaczem (magnetofonem).

Pamiętki poświęcenia kościołów w parafii cieszyńskiej:

7 września, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Ogrodzonej*, kazanie: ks. radca Piotr Wowry; Diecezjalna Orkiestra

14 września, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Bažanowicach* (8:30 poranek pieśni), kazanie: ks. Władysław Wantulok, ks. Jan Raszyk.

28 września, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Gumnach* i Dzięczynne Święto Żniw



BIBLIOTEKA PARAFIALNA CZYNNA PO KAŻDYM NIEDZIELNYM NABOŻEŃSTW

Oferuje:

- piękne wydanie książeczki dla dzieci: religijne i świeckie
 - kasety magnetofonowe z ewangelizacji ProChrist
 - popularne powieści religijne
 - literaturę dotyczącą wychowania dzieci i młodzieży
 - kazania i rozmyślenia
 - darmowy prezent – Nowy Testament z Psalmami i bez
 - ciekawe książki o pracy misjonarzy
- Zapraszamy serdecznie – nie marnujcie czasu, bo czas to nasze życie.



Bibliotekarki

MALARSTWO CHCESZ POMALOWAĆ – ODNOWIĆ MIESZKANIE LUB DOM, ZADZWOŃ.

Wojnar Józef

Tel. 33 85 294 46; 887 731 940





*Zapraszamy do skorzystania
z naszych usług*

VISIOPROJECT
ul Kamienna 2/12
43-400 Cieszyn
Tel. 517406444
biuro@visioproject.pl
www.visioproject.pl

Biuro projektowe

Oferujemy:

- projekty koncepcyjne
 - budowlane
- wykonawcze
- wizualizacje

Zakres:

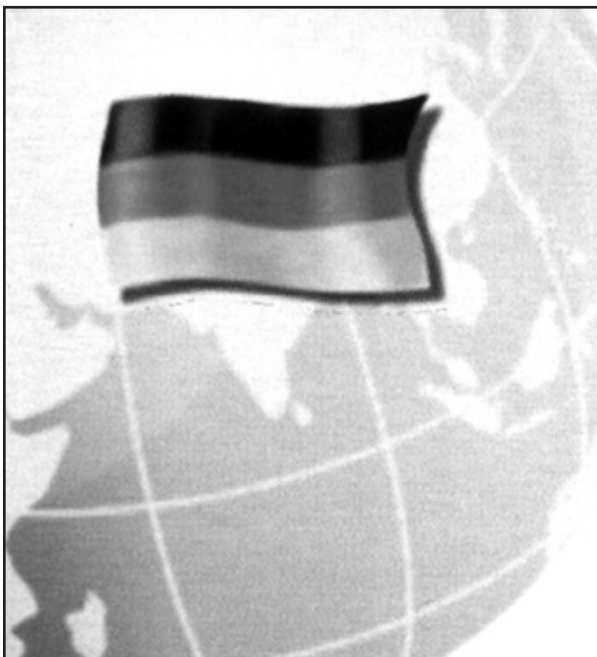
- projekty zagospodarowania terenu
(min. do gotowych projektów)
- adaptacje projektów typowych
- przebudowy rozbudowy istniejących budynków
 - projekty zamienne
 - zmiany sposobów użytkowania
- projekty budynków mieszkalnych jednorodzinnych
- projekty budynków mieszkalnych wielorodzinnych
 - projekty budynków handlowo-usługowych
 - projekty obiektów przemysłowych



„AKwadrat” Agencja Nieruchomości

tel.: 33 474 02 07,
fax: 33 444 60 79
tel. komórkowy: 608 884 061, 517 614 686
www.akwadrat.org.pl,
e-mail: biuro@akwadrat.org.pl

- uprawnienia zawodowe 2483, 11142,
- ubezpieczenie OC,
- obrót nieruchomościami,
- kredyty hipoteczne,
- zarządzanie nieruchomościami mieszkalnymi (wspólnoty mieszkaniowe),
- komercjalizacja biurów, magazynów, centrów handlowych,
- weryfikacja i regulacja stanu prawnego nieruchomości,
- sprawy spadkowe,
- wzory umów,
- doradztwo w sprawach dotyczących nieruchomości,
- prowadzenie i reprezentacja w postępowaniach administracyjnych przed organami administracji publicznej,
- pisanie pism i podań.



TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

mgr Joanna Schylla

43-400 Cieszyn, ul. Pokoju 4/2
tel. 0 607-727-992
NIP 5482383998

Poszukuję dodatkowej lub stałej pracy jako profesjonalny kierowca oraz traktorzysta – prawo jazdy kat – A, B, C, D, E – duże doświadczenie. Telefon 885 730 060

Firma Sprzątająca Świetliki

Zaprasza do skorzystania z naszych usług:

Usługi porządkowe dla firm i domu:

- mycie okien
- pranie dywanów, wykładzin i tapicerki meblowej
- sprzątanie poremontowe
- całoroczna opieka nad grobami
- oraz wiele innych usług

Realizujemy zlecenia stałe i jednorazowe

Więcej szczegółów na: www.firmaswietliki.pl

Rozwijamy się dla Ciebie!

Zapraszamy do naszego biura.

Cieszyn; Plac Wolności 3 (2 piętro)

Zapraszamy: poniedziałki, środy, piątki od 16-17.

Przyjdź, zapytaj i wybierz ofertę dla siebie!



Kontakt: Bogumiła i Leszek Sztefka

Dzięgielów, ul. Cieszyńska 29

Tel. 512 635 135; 505 146 799

e-mail: Leszek@firmaswietliki.pl

Humor:

Jasiu, umiesz liczyć?

- Tak, tato mnie nauczył!

- To powiedz, co jest po sześciu?

- Siedem.

- Świetnie, a po siedmiu?

- Osiem.

- Brawo, nieźle cię tato nauczył, a co jest po dziesięciu?

- Walet.

*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Janusz
Sikora:**
33 857 71 65
506 063 203



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085



**ks. Dariusz
Madzia:**
33 857 98 38
502 263 953



**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833



**mgr teol. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00

- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

*Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji).
Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.*

*Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie
Plac Kościelny 6
43-400 Cieszyn
tel. 33 857 96 69
tel. kom. 501 290 486*

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

[HTTP://WWW.PARAFIA.CIESZYN.ORG.PL/](http://www.parafia.cieszyn.org.pl/)

Informator Parafialny Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie

Redaktor naczelna: Beata Macura

Kontakt: Tel: 798 491 941;

e-mail: bmacura@vp.pl

Skład komputerowy: B i A Macura

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana” Sp. z o.o pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Projekt okładki:

Korekta:

A. Macura

ks. Jan Sztwiertnia

dr Jan Schylla

Urszula Szmidt

Spis treści:

Od redakcji	1
Rozważanie biblijne	1
W Jezusie siła nasza	3
Służba czy pasja, pewne refleksje o grze na organach	3
Jak być człowiekiem szczęśliwym	4
Młodzież wobec najważniejszych decyzji w życiu	5
500 lat Reformacji	
Tropami Polskie Reformacji cz. V	8
Trochę historii	
Ludzie i wydarzenia	9
Pisane gwarą: Szpacyrkym po kierchowie	12
Maria Geysztowt-Bernatowiczówna	14
WYDARZENIA PARAFIALNE	
Pamiętka Założenia kościoła w Zamarskach	16
Pamiętka Założenia kościoła w Krasnej	18
Weekendowy wypad do Szczytna	19
Wycieczka Młodzieży Dojrzałej na wschód	22
Wakacyjne wieczornice PTEw.	25
Jezus mój Pan po życia kres	28
Nabożeństwo rodzinne w Puńcowie	29
Zesłanie Ducha Świętego w Bażanowicach	30
... i w Zamarskach	31
Z życia kościoła...	
Służba wśród dzieci	32
Zza Granicy	
Śladami Parafii „potolerancyjnych” na Morawach i w Czechach	34
Z Iranu: Be omide didar	36
LOTE, GTE	37
RATUJMY ORGANY	
Serdecznie zapraszamy na ostatnie koncerty przed remontem naszych organów	43
Chóry , muzyka...	
Pamiętka Poświęcenia kościoła w Mikołowie	45
Wyższobramski Chór Kameralny w Międzyrzeczu	46
Młodzież i dzieci	
Spotkanie Chrześcijan Europy Środkowo-Wschodniej we Wrocławiu	47
Obóz młodzieżowy w Pieninach	48
Wycieczka do ZOO	49
Tydzień Dobrej Nowiny w Parafii Cieszyńskiej: ... w Gumnach	50
... w Bażanowicach	52
... w Puńcowie.....	53
... w Zamarskach i Hażlachu	55
KĄCIK DLA DZIECI: Joanna Rucka-Czernik	56
Zapisane w księgach parafialnych	59
Informacje i ogłoszenia	61

WRZESIEŃ 2014 R.



- Spowiedź i Komunia

	7.09 Niedziela	14.09 Niedziela	21.09 Niedziela	28.09 Niedziela	5.10 Niedziela
Cieszyn	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	9 ⁰⁰ Nabożeństwo Żniwowe
Bažanowice	8 ³⁰	10 ⁰⁰ Pamiętka Założenia	8 ³⁰ 	8 ³⁰ Nabożeństwo Żniwowe	
Gumna		8 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰ Pamiętka Założenia i Żniwowe	
Hażlach	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰ Pamiętka Założenia	10 ⁰⁰ Nabożeństwo Żniwowe	
Krasna			10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ Nabożeństwo Żniwowe	
Marklowice	9 ⁰⁰	9 ⁰⁰ 	9 ⁰⁰	9 ⁰⁰ Nabożeństwo Żniwowe	
Ogrodzona	10 ⁰⁰ Pamiętka Założenia	8 ³⁰ SKOCZÓW	8 ³⁰	8 ³⁰ Nabożeństwo Żniwowe	
Puńców	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	8 ³⁰	10 ⁰⁰ Nabożeństwo Żniwowe	
Zamarski	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰ Nabożeństwo Żniwowe	
Szpital Śląski	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰
Dom Spokojnej Starości	12 ⁰⁰	12 ⁰⁰	12 ⁰⁰	12 ⁰⁰	12 ⁰⁰